25
3,

Maja 11. 1842

NAUKA

PRAWA PRZYRODZONEGO, *POLITYCZNEGO,* EKONOMIKI POLITYCZNEY, I *Prawa Narodów.*

PRZEZ HIERONIMA
STROYNOWSKIEGO,
BISKUPA KOADIUTORA ŁUCKIEGO,
Prałata Scholastyka Katedry Wileńskiey, Florenckiey nauk Akademii, Towarzystwa Ekonomicznego Petersburskiego i Warszawskiego Przyiaciół Nauk członka, dawniey Professora, a teraz Rektora Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu.

Józefa Pawłowicza

EDYCYA CZWARTA.

N. 23.

W WARSZAWIE.

1805.

WYPIS

z *Protokołu obrad Szkoły Głowney W. X. Lit.*

Roku 1785 dnia 23 Listopada, Akademiia odebrawszy raport od JJ XX. Dawida Pilchowskiego, Prezydenta Collegii Moralis i Professora Literatury, Tomasza Hussarzewskiego Professora Historyi powszechney, i Gwilhelma Kalińskiego Professora Teologii Moralney i Historyi Kościelney, iako wyznaczonych przez się Kommissarzów do czytania pism pod tytułem: *Nauka Prawa Przyrodzonego etc. przez JX. Hieronima Stroynowskiego, Professora Prawa Natury w Szkole Głowney W. X. Lit.* sądzi to dzieło bydź godne druku.

Wypis ten podpisem ręki moiey zaświadczam. — Dan w Wilnie dnia 26 Listopada 1785 roku.



Kazimierz Naruszewicz,
Sekretarz Szkoły Głowney W. X. Lit. mpr.

1411523

Czytałem z pociechą to dzieło, i tym z większą chęcią ie approbuię, im prawdziwszego pożytku w umysłach ludzkich z tey nauki spodziewać się mogę, tak z istoty rzeczy, iako też z łatwości i doskonałości wykładu oney.

IMPRIMATUR

Ignatius Eppus.

A U T O R N. 23.

D O   C Z Y T E L N I K A.

Osnowę nauki (którey dawniey w Warszawie *in Collegio Nobilium S. P.* a teraz w Wilnie w szkole główney W. X. Lit. mam zaszczyt bydź publicznym nauczycielem) od lat kilku ode mnie pisaną, poprawioną, a w przeciągu ostatnich dwóch lat nanowo przekształconą, podaiąc do druku dla uczniów i słuchaczów moich, którym szczególniey tę pracę moię poświęcam; oprócz szczerego oświadczenia usilnych zawsze chęci i starań moich o ich pożytek i oświecenie, nic więcey w tém mieyscu wyrazić im nie zamierzam: gdyż przytomnym i ustney mowy moiey słuchaiącym, tak na wstępie iak i w całym ciągu nauki, mam zawsze sposobność

tłumaczyć wszystkie moie myśli, przestrogi i rady.

Lecz może to pismo z druku wyszłe, wpadnie w ręce rozmaitym osobom, które ie czytać zechcą: między temi, mam przed oczyma dwoisty gatunek czytelników: iednych, którzy przez swą biegłość i doskonałość w moralney i polityczney nauce, są właściwymi pracy moiey sędziami; drugich, którzy w tey nauce oświecić się i wydoskonalić pragną.

Pierwszych prosić mi należy, aby mię łaskawie i rozmyślnie sądzić raczyli: rozumiem, iż na to zasługuie ten, którego pracy powodem i celem nie iest chluba, próżność, lub iakiekolwiek osobiste względy, lecz użyteczność publiczna: który, maiąc zawsze w żywey pamięci ważność przyiętych na się obowiązków, niczego bardziey nie żąda tylko tey pomocy, którą znaleźć może w radach, zdaniach i przestrogach ludzi oświeconych: który, ani się powoduie duchem strony,

układu, powagi, ani swym pierwszym wyobrażeniom i myślom ufa: który, doświadczywszy na sobie i na innych mocy uprzedzenia, przykładu i powszechney opinii, wszystkie swe nabyte wyobrażenia, zdania i wiadomości naysurowiey rozbiera i rozsądza: który, nie przestaiąc na tém, czego się od kogo nauczył, co czytał, słyszał, lub co myślą i sądzą iakieykolwiek sławy, nauki i biegłości ludzie, cokolwiek w tém piśmie twierdzić, cokolwiek swym uczniom i słuchaczom przekładać odważa się; to wszystko sam z naywiększą, iaka bydź może, pilnością i uwagą roztrząsnąć, i do ostatniego stopnia pewności i oczywistości poznać usiłował: który nakoniec, w nieodmiennném iest do końca dni swoich przedsięwzięciu, z równą zawsze w sobie nieufnością, z równą ostrożnością i uwagą, nabywać wiadomości, prawdę od błędu rozeznawać, i ze wszystkich w tey mierze zdarzonych okoliczności korzystać. A ktokolwiek

am gruntowne ma oświecenie, zna dobrze, iż to nie iest żadną chlubą, lecz istotnym obowiązkiem urzędu mego: tak każdy dla siebie samego światła szukać powinien, a tém bardziey ten, kto się bydź dla drugich przewodnikiem podeymuie.

Tym zaś, którzy własnego oświecenia w nauce moralney i polityczney, czytaniem pisma tego szukać mogą; te szczere i przyiacielskie podaię rady, aby się do niey przygotować chcieli pilném ćwiczeniem się w dobrey Loice, poznawaniem początku i sposobu nabywania wszelkich wyobrażeń: aby się przyzwyczaiali do tey dokładności i surowości, która się zachowuie w Matematyce, a bez którey i w tey nauce nic pewnie wiedzieć, nic doskonale umieć nie można: aby w tych wszystkich materyach, które się w tym zbiorze znayduią, nic za pewne nie mieli, czego zupełnie nie rozumieią, z czego sobie sprawy zdadź nie mogą i czegoby drugim wytłumaczyć nie potrafili: aby czytaiąc, zrozu-

miawszy i roztrząsnąwszy wprzód każde w szczególności zdanie, pilnie między wszystkiemi myślami i prawidłami związek uważali: aby nakoniec, póty rozumieniu swemu, swym wnioskom i przystosowaniom czytanych prawideł nie ufali, póki całey osnowy gruntownie nie obeymą. Może się im przytrafić, że częstokroć myśli iakie zdadzą się bydź niepotrzebne, inne niepewne, ciemne lub fałszywe: może nawet nie widząc zaraz związku i zamierzonego celu, stracą smak i ochotę w czytaniu: ieżeli iednak szczerze pożytku swego i światła szukaią; radzę im cierpliwie czytać do końca: a gdy powtórnie z uwagą czytać zechcą; spodziewam się, że przynaymniey głównieyszych prawd osnowę obiąwszy, to, co ia przytomnym słuchaczom moim ustnie przekładam, zastąpią własném myśleniem, roztrząsaniem i czytaniem w podobnych materyach rozmaitych xiąg: które, choćby czasem przeciwne i fałszywe

zdania zawierały; nie mogą iednak w błąd wprowadzić tego, który iuż ma pewne prawidła, podług których to, co czyta, rozbierać i sądzić może.

Jeżeli zaś pilny czytelnik nie znaydzie tey zupełności, któreyby żądał: ieżeli wiele materyy niewyłuszczonych, i częstokroć ledwie słowem iakiém wzmiankowanych postrzeże; niech darować i pomnieć raczy, że to pismo nie dla czytelników, lecz dla słuchaczów moich iest przeznaczone: w którém iedynie (zachowuiąc potrzebny wszystkiego wykład ustney mowie moiey) porządną istotnych materyy osnowę podadź zamierzyłem: i ieżeli niektóre z nich obszérniey nad inne są wyrażone; to dla tego, aby każdy, bez moiey nawet pomocy, mógł łatwiey poiąć te wyobrażenia i prawidła, które są treścią i gruntem nauki.

Wszystkim zaś, tak tego pisma, iako i innych xiąg politycznych czytelnikom, potrzebną bydź sądzę przestrogę, aby nie

byli porywczymi w stosowaniu do naszego kraiu tego wszystkiego, co czytaią. Dwie stąd wynikaią nieprzyzwoitości: *pierwsza*, że pospolicie takowe popędliwe stosowania, bez obięcia całey prawd osnowy, bez pilnego zważenia wszystkich okoliczności, bywaią błędne, a w praktyce byłyby szkodliwe: *druga*, że ci, którzy przez takowe niedoskonałe stosowania sądzą o prawdzie lub fałszu prawideł, od gruntownego onych poznania sami się oddalaią, i innych obrażaią. Na cóż więc, powie kto, przydadzą się owe zachwalone maxymy, owe piękne w teoryi prawdy gdy ich do praktyki stosować nie można? Na nic prawie, odpowiadam, póki nie są gruntownie, w całey osnowie, poznane. Lecz ktokolwiek całą nauki rozciągłość dobrze obeymuie, kto z niey, długiém myśleniem i pilną uwagą, czystego nabył światła; ten ma pewne postępowania i sądzenia prawidło we wszystkich prywatnego i publicznego życia sprawach: ten

ogólne prawdy bez błędu stosować może do szczególnych okoliczności, byle one miał dobrze wiadome i zupełnie obięte.

Fałszywe więc stosowanie, lub na złe użycie nieomylnych prawideł, nie iest wadą nauki, lecz winą i przywarą osób, w których niedostateczna nauka, równie iak sama niewiadomość do błędu prowadzi, i szkodliwe częstokroć sprawuie skutki. Lecz z tego powodu, niedoskonałość w nauce, nie zaś samę naukę potępiać, i gruntowne oświecenie, nie zaś niewiadomość, zalecać i rozkrzewiać należy.

Dan w Wilnie roku 1785 dnia 28 Listopada.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O PRAWIE PRZYRODZONEM.

Natura duce utendum est: hanc ratio observat, hanc consulit: idem est ergo beate vivere et secundum Naturam.

SENECA *de Vita Beata Cap.* 8.

§ 1.

Wyobrażenie Nauki Prawa Przyrodzonego.

JAKO w każdey nauce, tak osobliwie w nauce Prawa Przyrodzonego, źrzódłem wielu błędów dwie główne były i są dotychczas przyczyny: *pierwsza* wyobrażenia fałszywe, lub ciemne i niepewne: *druga*, przewrotny porządek w dochodzeniu i wykładaniu prawd, gdy pospolicie od dalekich, ogólnych, a częstokroć mniey pewnych Propozycyy, *Pryncypiiami* zwanych, zaczynano. Tego dwoistego unikaiąc niebezpieczeństwa, zacząć nam należy od prostych i wszystkim wiadomych rzeczy, wyłuszczywszy wprzód te wyrazy, których iednostaynie używać będziemy.

Przez Istotę (*essentia*) rozumieią Filozofowie takową własność rzeczy, która ią zupełnie od wszystkich innych różni, która będąc naypierwszą, z inney własności nie wynika, a wszystkie od niey swóy początek biorą. Wyznać należy, że takowa istota rzeczy iest nam zupełnie niewiadoma. Za pomocą zmysłów i doświadczenia, poznać tylko możemy własności i siły, któremi rzeczy obdarzone sprawować mogą iakie odmiany, lub im podlegać: *zbiór takowych własności i sił* zowiemy *naturą:* i tak, mówiąc o iedney iakiey rzeczy, przez naturę iey rozumiemy zbiór włusności, które w niey poznaiemy: mówiąc zaś ogólnie, przez naturę wyrażamy zbiór tych wszystkich własności i sił razem wziętych, które się znayduią w rzeczach świat cały składaiących: co Filozofowie zowią *Naturą Powszechną.* Własności w rzeczach, iak wiemy z doświadczenia, są dwoiakie: iedne, które zawsze i nieodmiennie w rzeczach znayduią się: drugie, które mogą się w nich znaydować lub nie znaydować: te ostatnie zowią się *przypadkowe*, pierwsze zaś *istotne*, przeto, że z istoty rzeczy wynikaią, i z nią nierozdzielnie są złączone: i takowych własności zbiór *Istotą*, albo *Naturą*, czyli *Przyrodzeniem* zwać będziemy.

Propozycya ogólna, wyrażaiąca co, lub iak dziać się ma, lub nie dziać, zowie się *Regułą* lub *Prawidłem: Prawo* zaś lub *Ustawa* (lex) iest takowa Reguła od kogo usta-

nowiona. Wszystkie odmiany i skutki na świecie odprawuią się podług własności i sił, któremi wszystkie rzeczy są obdarzone: i podług tych stosunków, które między rzeczami z sobą złączonemi zachodzą. Gdy więc człowiek rozumem obdarzony, przez doświadczenie i uwagę poznaie rzeczy, ich własności przyrodzone, i różne między niemi zachodzące stosunki; tém samém poznaie pewne reguły czyli prawidła, podług których wszystko się na świecie dzieie. Takowe prawidła zowiemy *Ustawami:* bo Wszechmocny Stwórca, dawszy bytność rzeczom, udzieliwszy im pewnych własności i sił, i podług tychże własności w różnych stosunkach rzeczy rozporządziwszy, tém samém ustanowił też prawidła, które zowiemy także *Ustawami przyrodzonemi:* bo są przepisane od Boga nie inaczey, tylko podług nadanego rzeczom przyrodzenia: że zaś rozumem Bozkim były od wieków poznane, stąd zowią się *Ustawami przedwiecznemi;* lecz zachowanie ich w czasie zaczęło się, i od ludzi w czasie bywaią poznane.

Jako dwoiaki iest rodzay rzeczy na świecie będących; tak i ustawy przyrodzone dwoiakiego są gatunku. Prawidła, podług których dzieią się odmiany rzeczy niemaiących czułości i poznania, zowiemy *Ustowami Fizycznemi:* te zaś prawidła, do których sprawy swoie stosować mogą stworzenia obdarzone rozumem i wolą, iakiemi są ludzie, zowią się *Ustawami moralnemi.* Ponie-

waż człowiek złożony iest z duszy i z ciała; zaczém te sprawy, które zawisły od ciała, podlegaią *Ustawom Fizycznym:* te zaś, które zawisły od poznania i woli, podlegaią *Ustawom moralnym:* pierwsze człowieka sprawy, tak iak wszystkich rzeczy Fizycznych, zawsze są podług ustaw przyrodzonych: drugie zaś, toiest sprawy wolne, zwane w łacińskim ięzyku *Mores*, mogą bydź zgodne lub niezgodne z ustawami; stąd zgadzanie się lub niezgadzanie takowych spraw z ustawami, zowie się *Moralnością:* sprawy wolne *Sprawami moralnemi*, i ustawy tyczące się takowych spraw, *Ustawami Moralnemi* nazywaią się; nauka o sprawach i ustawach takowych traktuiąca, przyzwoicie nazwana iest *Nauką Moralną.*

Tey arcy pożyteczney narodowi ludzkiemu nauki, wielka iest obszerność i różne podziały; naypierwszą iednak iey częścią, na którey wszystkie inne gruntuią się, uznać należy naukę Prawa Przyrodzonego, przez którą rozumiemy: *Zbiór naypierwszych prawideł czyli ustaw przyrodzonych, podług których wszyscy ludzie wszędzie i zawsze sprawować się maią.*

§. 2.

Wyobrażenie Należytości i Powinności.

Sprawy wolne człowieka, zgadzaiące się z *ustawami przyrodzonemi*, są moralnie do-

bre; sprawy przeciwne *ustawom przyrodzonym* są moralnie złe: bo dobroć moralna spraw ludzkich, *iest zgadzanie się ich z ustawami przyrodzonemi*. Jako zaś też ustawy przyrodzone są naypierwsze, przedwieczne i nieodmienne; tak i dobroć moralna spraw z przyrodzenia pochodząca, też same ma własności: sprawy są złe lub dobre nie z woli i mniemania ludzkiego, lecz z natury swoiey: bo podług niey, stosuią się do ustaw przyrodzonych, lub im są przeciwne.

Gdy chcemy wyrazić, że *ustawy przyrodzone* człowiekowi co przyznaią, lub dozwalaią czego, czyli, że się co człowiekowi podług nich należy, mówimy, że człowiek ma do tego *Należytość* (*Jus*). Gdy zaś chcemy wyrazić, że ustawy przyrodzone przepisuią człowiekowi co czynić, lub nie czynić dla otrzymania tego, co mu się należy, lub uniknienia tego, co mu iest szkodliwe; nazywamy to iego *Powinnością* (*Officium*). Przez *Należytość* więc *przyrodzoną* rozumiemy *należenie się czego człowiekowi podług ustaw przyrodzonych*: przez *Powinność* zaś *należenie się czego od człowieka podług tychże ustaw*. Gdy więc dochodzić będziemy należytości i powinności człowieka, znaydziemy, co się każdemu człowiekowi należy, co może mieć, i co może czynić godziwie, i oraz co się od każdego człowieka należy, do czego przyrodzenie go prowadzi, a czego zabrania: poznawszy to, tém samém poznamy *ustawy przyrodzone*, które nic innego nie wyrażaią, tyl-

ko przyrodzone *należytości i powinności* człowieka; tém samém oraz da się iaśnie widzieć, co iest moralnie dobre lub złe, wedle samego przyrodzenia.

§. 3.

Droga, którą dochodzić należy przyrodzonych należytości człowieka i powinności.

Lubo się ludzie nieskończenie różnią w swoich wyobrażeniach, zdaniach, namiętnościach, nałogach i przymiotach; wszyscy iednak usiłuią zachować w całości iestestwo swoie: wszyscy pragną i szukaią tego, co im się bydź zdaie dobrém, a unikaią tego, co bydź złém dla siebie sądzą; miłość więc iestestwa swego, nieoddzielnie złączona z miłością dobrego a nienawiścią złego, iest wrodzona każdemu człowiekowi. Tę prawdę różnemi słowy, podług różnego myślenia i tłumaczenia się sposobu, tak uczeni iak nieuczeni ludzie wyrażać mogą: ale nikt iey szczerze zaprzeczyć nie może, bo ią zawsze w samym sobie znayduie. Wątpić więc nie można, że nieskończenie mądry i dobry Bóg, daiąc bytność człowiekowi, i wlewaiąc w niego niezwyciężoną miłość dobrego, a nienawiść złego, chciał, aby się człowiek zachował, szukał dobra, a unikał złego, i że wszystkie do tego celu istotne pomocy i śrzodki, są zawarte w porządku przyrodzonym.

Zkąd wynika: *naprzód*, że podług przyrodzenia istotnie iest potrzebne człowiekowi

dobrego i złego poznanie, którémby kierował swe prawdy wolne: *powtóre*, że bez czego się człowiek żadną miarą zachować nie może, bez czego żadnemu człowiekowi bydź nie może dobrze, bez czego wszyscy ludzie cierpiećby i ginąć musieli; to iest prawidłem przyrodzoném spraw człowieka, i to iest wolą Stworcy obiawioną człowiekowi tém przyrodzeniem, które odebrał i którego odmienić nie potrafi. Zatém gruntowna i obeymuiąca wszystkie stosunki uwaga *potrzeb i sił przyrodzonych* człowieka, prowadzi do poznania *przyrodzonych należytości i powinności.*

§. 4.

Przyrodzone potrzeby człowieka.

Każdy człowiek od urodzenia swego w całym życia przeciągu, doznaie rozmaitych potrzeb: z tych iedne wynikaią z organizacyi i struktury ciała ludzkiego, drugie pochodzą z edukacyi, przyzwyczaienia i opinii. Te ostatnie pominąwszy, iako przypadkowe i odmienne; pierwsze, iako przyrodzone i nieodmienne, a wszystkim ludziom właściwe, uważyć nam należy. A *naprzód*, każdy człowiek potrzebuie *pokarmu i napoiu:* nie iedząc ani piiąc, cierpiałby, i cierpiąc życieby utracił. *Powtóre*, żaden człowiek obeyśdź się nie może bez *snu i odpoczynku.* Te dwie potrzeby są przed inne-



1411523

mi naypierwsze, konieczne i gwałtowne: przyczyna ich ustawicznego odnawiania się iest w samey strukturze ciała ludzkiego. *Potrzecie*, z przyczyny rozmaitego gatunku rzeczy zewnętrznych, położenia mieysca i odmian powietrza, do wygodnego i bezpiecznego życia potrzebuie człowiek *odzienia i pomieszkania. Poczwarte*, z poprzedzaiących potrzeb wynika potrzeba używania rzeczy ziemskich, i instrumentów do roboty, ochrony i obrony: słowem, potrzeba tych wszystkich rzeczy, które życie człowieka czynią wygodnieysze i bezpiecznieysze. *Popiąte*, gdy każdy człowiek rodzi się, i poźniey lub prędzey umiera, dla rozmnażania i konserwacyi narodu ludzkiego, przyrodzona iest ludziom potrzeba stanu małżeńskiego w dożrzałym wieku służąca.

§. 5.

Przyrodzone siły człowieka.

Zastanowiwszy pilną uwagę nad temi potrzebami, przyznać należy: *napzód*, że są przyrodzone, i że ich sami sobie ludzie nie wymyślili, nie nadali, do nich się z własney woli i domysłu nie wprawili; lecz przyrodzenie z temi potrzebami od Stwórcy swego odebrali: *powtóre*, że taki zachodzi związek między człowiekiem i rzeczami ziemskiemi, iż bez ich użycia nie potrafiłby się zachować i zadosyć czynić swym potrzebom:

potrzecie, że człowiek maiąc przyrodzone potrzeby, cierpieć i ginąć musiałby, gdyby nie miał przyrodzoney w sobie sposobności zadosyć czynienia tym potrzebom.

Przeto z daru Stwórcy, każdy człowiek ma w osobie swoiey przyrodzone siły duszy i ciała. *Przez siły ciała* rozumieią się: moc w całém ciele i onego cząstkach, wiadoma sposobność w zmysłach, sposobność gadania czyli wyrażania swych potrzeb, myśli i chęci, sposobność w nogach do przenoszenia się z iednego mieysca na drugie, sposobność w ręku i w palcach do wszelkiego gatunku robot. Przez *siły duszy* rozumieią się te wszystkie przymioty i władze działania, które ma i mieć może to, co w ciele ludzkiém czuie i niém włada, a co nazywamy *duszą*. Siły duszy, które tak różne w różnych ludziach wydaią się, będąc różnie mniey lub więcey wydoskonalone, są iedną i nierozdzielną siłą, która od różnego według potrzeby i doskonałości sposobu działania, oraz od różnego względu, w którym ią uważamy, różne ma nazwiska, iakoto: władza czucia, poięcia, pamięć, uwaga, porównywanie, sądzenie, reflexya, imaginacya, wnoszenie, rozum, wola, wolność i t. d.

Sposobność doskonalenia się, iest przyrodzoną człowieka cechą, widocznie go różniącą od wszelkiego na ziemi stworzenia: i ten iest przyrodzony sił duszy i ciała przymiot, iż zaniedbane słabieią i tępieią, a przyzwoitém użyciem wzmagaią się i doskonalą: pra-

ca w ogólności uważana, tak iest potrzebna człowiekowi, iak sen i odpoczynek, i bez niey życie człowieka byłoby nudne, przykre i cale nieznośne.

Lubo zaś człowiek, osobliwie w społeczności zostaiący, może prawie nieskończenie ćwiczyć, odkrywać i doskonalić swe siły duszy i ciała, a przeto stawać się sposobnieyszym do zachowania się, do opatrywania swych potrzeb, i do szukania swego dobra; nie może iednak utworzyć żadney w sobie siły, któreyby nie miał z przyrodzenia: zatém wszelka żdolność, przymioty, talenta, czyli słowem, wszystkie *siły osobiste*, są pierwszym darem i *nakładem przyrodzonym*, którym Stwórca zapomaga każdego człowieka, aby się mógł przyzwoicie zachować.

§. 6.

Potrzeby człowieka wynikaiące z potrzeb i sił onemu wrodzonych.

Z poznania przyrodzenia człowieka, toiest z poznania iego przyrodzonych potrzeb i sił, okazuią się oczywiście te trzy ludziom ogólnie służące potrzeby, toiest: potrzeba *naprzód* Pracy, *powtóre* Instrukcyi, *potrzecie* Społeczności, o którey niżey mówić będziemy.

§. 7.

Przyrodzone należytości i powinności człowieka, osobno bez stosunku do innych ludzi uważanego.

Gdyby człowiek nie miał poznania i woli, wszystkie sprawy iego byłyby koniecznym skutkiem iego potrzeb i sił przyrodzonych, i natenczas nie byłoby *należytości i powinności* moralnych. Lecz gdy człowiek ma rozum, którym poznaie, czego mu potrzeba i co może: gdy ma wolą, która podług poznania chce lub nie chce, obiera lub odrzuca, i może czynić lub nie czynić; więc oczywista rzecz iest, iż potrzeby i siły człowieka przyrodzone, okazuią *należytości i powinności* moralne, toiest okazuią takowe należytości i powinności, podług których człowiek ma kierować swoie sprawy zależące od poznania i woli.

Oczywista iest i żadnych niepotrzebuiąca dowodów prawda, że człowiek nie na to się rodzi, aby natychmiast ginął: nie dla tego iest czuły, i różnym podległy potrzebom, aby nieustannie cierpiał: nie na to obdarzony wielorakiemi siłami duszy i ciała, aby ich nigdy nie używał: między takowemi ustawami i przyrodzeniem człowieka byłaby niepoięta i niepodobna przeciwność: owszem każdy człowiek, idąc za wrodzoną skłonnością i światłem rozumu, iest zupełnie przekonany, że odebrawszy swe iestestwo od Autora natury, odebrał

tém samém moc i wolność zachować się w całości: że będąc podległy koniecznym i nieuchronnym potrzebom, winien używać sił swoich dla zadosyć czynienia tymże potrzebom: że nakoniec przez potrzeby swoie, będąc ściśle złączony z rzeczami ziemskiemi, może ich godziwe używać i nabywać.

Uważaiąc więc człowieka ile iest stworzenie czułe i rozumne, wątpić nie można, że każdego człowieka te są *przyrodzone należytości:*

Pierwsza. Zachować się, toiest zachować osobę swoię w całości, zdrowiu, życiu: chronić się śmierci, bólu i wszystkich szkodliwych sobie rzeczy: bronić się mocą przeciwko wszelkiemu stworzeniu następuiącemu na życie, zdrowie lub całość osoby.

Druga. Czynić zadosyć swym potrzebom przyrodzonym, dla przyzwoitego zachowania się.

Trzecia. Nabywać, posiadać i używać rzeczy ziemskich.

Równie oczywista rzecz iest, że każdego człowieka te są *przyrodzone powinności:*

Pierwsza. Używać przyrodzonych sił duszy i ciała, dla zachowania osoby swoiey w całości, życiu i zdrowiu.

Drnga Doskonalić swe przyrodzone siły duszy i ciała.

Trzecie. Pracować około nabywania i wyrabiania dóbr ziemskich.

Czwarta. Zachować porządek i miarę

w zadosyć czynieniu potrzebom przyrodzonym i w używaniu dóbr.

Te są *przyrodzone należytośći i powinności* każdemu człowiekowi właściwe: w których zamyka się to wszystko, cokolwiek człowiek, uważany w samotnym stanie, czyli bez stosunku do innych ludzi, czynić ma lub nie czynić: te należytości i powinności są pierwiastkowém prawidłem spraw człowieka, i na nich gruntuią się należytości i powinności, służące ludziom w społeczności z sobą zostaiącym. Nie może człowiek nie mieć tych należytości, chyba odmienne maiąc przyrodzenie: nie może nie zachować tych ku sobie powinności, chyba odważaiąc się na utratę życia lub zdrowia.

Prawda, iż człowiek dotknięty bólem i przyciśniony potrzebą, nie bawi się długiém rozmyślaniem, czyni to, do czego znayduie siłę i sposobność, dla uwolnienia się od przykrego sobie stanu: lecz doświadczywszy, że pierwsze wzruszenia, którym bez uwagi daie się powodować, przyprawuią go o utratę stałey pomyślności, lub o niebezpieczeństwo życia, o cierpienie cięższych i dłuższych bólów; zastanawia się nad tém, iak sobie ma postępować, aby mu statecznie było dobrze, i czyni rożnicę między tém co mu iest koniecznie potrzebne i prawdziwie pożyteczne, i tém, co na chwilę pozorną przyiemnością łudząc, może mu bydź kiedykolwiek szkodliwe: poznaie zatém, co podług przyrodzenia czynić może lub po-

winien. Też same więc potrzeby, które przeświadczaią człowieka o tém, co mu się podług przyrodzenia należy, przestrzegaią go także o tém wszystkiém, czego od niego przyrodzenie wyciąga.

§. 8.

Społeczność iest stanem przyrodzonym człowieka.

Z powodu dwóch przyczyn uważaliśmy dotąd człowieka w samotnym stanie: *naprzód*, abyśmy poznali przyrodzone i naypierwsze należytości i powinności, podług których każdy człowiek ma postępować, maiąc wzgląd na siebie samego: *powtóre*, abyśmy, wiedząc iuż co się każdemu człowiekowi podług przyrodzenia koniecznie należy, łatwey doszli, co się człowiekowi od człowieka wzaiemnie należy, i co ieden drugiemu winien, a zatém iak ieden względem drugiego wzaiemnie ma postępować. Oddalaiąc myślą różne okoliczności i względy, w których różni ludzie znaydować się mogą, a których całkowite razem obięcie byłoby trudne; przestaiemy na poznaniu samego człowieka: lecz oddzielanie takowe, i różne sposoby wystawiania rzeczy na umyśle, nie odmieniaią ich pozyrodzenia: człowiek może bydź uważany myślą bez względu do innych ludzi, lecz tak zostawać i żyć na świecie nie może.

Każdy człowiek rodzi się w społeczności rodziców swoich: iako bez ich ziednoczenia się nie odebrałby życia; tak bez ustawiczney ich pomocy nie mógłby się przy niém w dzieciństwie zachować. W dalszym zaś wieku, potrzeba stanu małżeńskiego, stąd wynikaiący stan familii, w starości osłabienie sił i niemożność zachowania się bez ratunku i pomocy innych, pokazuią, że człowiek rodzi się, rośnie, żyie i umiera w społeczności. Sam ieden człowiek zostawałby w niepewnym i nędznym stanie, z trudnością opędzaiąc gwałtowne swe potrzeby, a w rozmaitych okolicznościach, iako w chorobie, w kalectwie i w niebezpieczeństwie od źwierząt, bez ratunku innych radzićby sobie nie zdołał: w społeczności zaś wszyscy podlegaiąc tym samym nieuchronnym potrzebom, wzaiemnie ie poznaiąc, i wzaiemną daiąc sobie pomoc, wygodnieysze i bezpiecznieysze prowadzą życie. A iako poznane dobrze fizyczne potrzeby człowieka, okazuią fizyczną i przyrodzoną potrzebę społeczności; tak przyrodzone siły człowieka, a osobliwie rozum, którym się zupełnie różni od innych źwierząt, sposobność mówienia i rozumienia mowy, zdolność do nabywania nowych doskonałości przez ćwiczenie sił swoich, przemysł i zręczność w dochodzeniu i używaniu na wspólny pożytek rozmaitych wynalazków, są iawnym dowodem, że iest zdolne i przeznaczone do społeczności przyrodzenie człowieka. Miłe

zaś uczucia wzaiemney miłości, przyiaźni, wdzięczności, politowania, i przyzwyczaienie do wspólney pomocy i zabawy, gruntuią między stworzeniami podobnemi sobie tę społeczność, do którey z przyrodzenia są zdolnemi, i którey nieustanną czuią potrzebę.

Nakoniec, gdy naród ludźki podług przyrodzenia znacznie rozmnożony zostaie, ludzie nie mogą mieć dla siebie wystarczaiącey subsystencyi bez wspólney pracy, pomocy, a zatém bez społeczności: nie mogą nawet razem z sobą na ziemi zostaiąc, uniknąć ustawicznego z sobą towarzystwa; zatém sprawy iednych muszą bydź drugim wzaiemnie pomocne lub szkodliwe. Nie mówimy tu ieszcze o żadnym szczególnym gatunku społeczności, w którą ludzie przez dobrowolną ugodę wchodzić mogą podług rozmaitych okoliczności i potrzeb; to tylko pokazuiemy, że podług przyrodzenia ludzie samotnie żyć nie mogą, że stan społeczności iest przyrodzonym człowieka stanem. O tey prawdzie tym mocniey każdy przekonany zostaie, im lepiey przyrodzenie człowieka uważać i poznawać będzie.

§ 9.

O własności osobistey i wolności.

Ponieważ wszyscy ludzie w społeczności rodzą się, i w niey dla nieodbitych potrzeb

zostawać muszą; zatém naypierwey wiedzieć im należy, co kto ma swego, i w czém iedni drugim podlegać nie maią, podług samegoż przyrodzenia. Posiadanie rzeczy iakiey od człowieka, iemu tylko iedynie należącey się, zowiemy *własnością* iego. Niepodległość człowieka w użyciu swey własności, nazywamy *wolnością przyrodzoną*.

Każdy człowiek z przyrodzenia iest właścicielem osoby swoiey, i tych wszystkich przymiotów i sił, które się w niey znayduią: ta prawda iest równie pewna iak i każdemu oczywista. Osoba każdego człowieka iest zupełnie oddzielona od osoby drugiego: każdy zosobna czuie potrzeby swoie: każdy przyzwoitemi na ten koniec obdarzony iest siłami: każdy za siebie a nie ieden za drugiego cierpiałby, gdyby o zachowanie swoie nie starał się: ztąd każdy ma sobie samemu właściwe, z przyrodzonych sił i potrzeb wynikaiące należytości i powinności, którychby mieć, używać i pełnić nie mógł, a zatémby cierpieć i ginąć musiał gdyby osoba iego, lub to, co się w niey znayduie, nie do niego samego, lecz do kogo innego należało. Ta iest naypierwsza, każdemu człowiekowi z przyrodzenia samego nadana własność, którą zawsze w dalszym ciągu *własnością osobistą* zwać będziemy.

Widzieliśmy wyżey, że człowiek na to odebrał życie, aby się przy niém utrzymywał: na to ma przyrodzone siły, aby swym potrzebom zadosyć czynił: skąd oczywiście wy-

nika, że na to człowiek ma z przyrodzenia własność swey osoby, swych członków i swych sił, aby ich wolnie i bez przeszkody od innych ludzi podług swey potrzeby i możności używał. Gdyby człowiek co do osoby swoiey podlegał drugiemu, tém samém nie byłby iey właścicielem, lecz ten, któremuby on podlegał: bo własność nie może bydź bez wolności. Każdy więc człowiek, iako z przyrodzenia iest właścicielem osoby swoiey; tak co do teyże osoby iest z przyrodzenia wolny, i inszym ludziom niepodległy.

§. 10.

Przyrodzone należytości i powinności zachodzące między ludźmi w społeczności zostaiącemi.

Wszyscy ludzie maią toż samo przyrodzenie, i podług niego też same należytości i powinności osobiste: wszyscy co do własności i wolności swey osoby są sobie zupełnie równi: stąd albo nic ieden drugiemu nie winien, albo co się iednemu od drugiego należy, toż samo drugiemu od niego należeć się musi. Aby człowiek człowiekowi nic nie był winien trzeba, aby żadne między ludźmi nie zachodziły stosunki i żadna społeczność: co ponieważ podług przyrodzenia, iakośmy pokazali, bydź nie może; zatém nie może też bydź, aby się człowiekowi od człowieka nic nie należało. Że zaś wszyscy maią własność swey osoby, i służące iey na-

leżytości, i w tém równie iedni drugim są niepodległi; przeto nikomu więcey od drugiego należeć się nie może nad to, co się drugiemu od niego należy.

Podług porządku fizycznego, ludzie razem z sobą żyć i zostawać muszą, i iedni drugich potrzebuią pomocy; zatém iedni drugim równą i wzaiemną winni pomoc: wzaiemność ta, albo z siebie bydź może oczywista, albo przez dobrowolną ugodę umówiona. Lecz ani żyć z sobą, ani wzaiemney dawać sobie pomocy ludzie nie mogliby i nie chcieli; gdyby wprzód każdy nie był pewnym i bezpiecznym względem tego, co ma i mieć może z przyrodzenia bez pomocy innych: toiest, gdyby każdego własność i wolność przyrodzona, zupełnego nie miała bezpieczeństwa. Przed potrzebą więc wzaiemney pomocy, każdy człowiek od innych potrzebuie, aby mu własności iego nie wydzierali, i wolności iego w niczém nie tamowali: bez takowego bezpieczeństwa, człowiek traciłby wolność przyrodzoną, a zatém i własność osobistą.

Skąd oczywiście wynika, że każdemu człowiekowi względem innych ludzi uważanemu, te z przyrodzenia służą *należytości*:

Pierwsza. Aby mu nikt nie wydzierał i nie naruszał w niczém iego *własności osobistey*.

Druga Aby mu nikt iego *wolności przyrodzoney* nie odbierał i nie tamował; zatém,

aby mu nikt w iego pracy, w używaniu swych członków i sił nie przeszkadzał.

Trzecia. Bronić się mocą od gwałtu innych ludzi, którzyby iego własność osobistą lub wolność przyrodzoną wydzierali, naruszali, lub tamowali.

Czwarta. Mieć w potrzebie wzaiemną pomoc od innych ludzi.

Ponieważ zaś przez należytość rozumiemy należenie się czego człowiekowi podług ustaw przyrodzonych; zatém gdy wyrachowane należytości wyrażaią, co się każdemu człowiekowi od innych ludzi należy; tém samém pokazuie się, co mu insi ludzie winni, czyli iakie są inszych ku niemu powinności. Lecz, że też same należytości maią wszyscy ludzie względem każdego człowieka; zatém te są względem innych ludzi każdego człowieka *przyrodzone powinności:*

Pierwsza. Nie wydzierać i nie naruszać nikomu *własności osobistey.*

Druga. Nie odbierać i nie tamować nikomu *wolności przyrodzoney.*

Trzecia. Nie używać mocy przeciwko innym ludziom, chyba w przypadku przyrodzoney obrony.

Czwarta. Dawać wzaiemną pomoc innym ludziom w potrzebie zostaiącym.

Bez takowych wzaiemnych należytości i powinności, które oczywiście z własności osobistey wynikaią, ludzie nie mogliby żyć z sobą w towarzystwie: boby nie mogli zadosyć czynić swym potrzebom przyrodzo-

nym: i na ten czas życie społeczne byłoby nieszczęśliwsze, niżeli samotne: owszem na ten czas nie byłoby żadney społeczności między ludźmi razem nawet z sobą zostaiącémi. Społeczność bowiem zawisła na wzaiemném złączeniu się ludzi wzaiemnie się potrzebuiących, ku wzaiemnemu swym potrzebom dogodzeniu. Przez należytości więc i powinności wzaiemne, szczęśliwszemi są ludzie w społeczności; gdy nie tylko każdy tak iest wolny i bezpieczny, iak gdyby zostawał w samotnym stanie, ale oprócz tego znayduie obronę i pomoc od innych ludzi. Nie będąc w społeczności człowiek, nie miałby powinności ku innym ludziom, ale też nie miałby służących sobie od nich należytości: nie byłby obowiązanym ratować innych, lecz też nie miałby od innych ratunku i pomocy. Przyrodzone więc należytości i powinności, między ludźmi w społeczności zostaiącemi zachodzące, są wszystkim ludziom *koniecznie potrzebne* i *prawdziwie pożyteczne*.

§. 11.

O łaskawey i zobopólney pomocy.

Należąca się *pomoc* człowiekowi od człowieka iest dwoiaka: *łaskawa* i *zobopólna*. Pomoc łaskawa należy się każdemu człowiekowi zostaiącemu w takim stanie, w którym sam siebie ratować nie może: naprzy-

kład w dzieciń每stwie, w starości, w chorobie, w kalectwie, w nagłym przypadku, niebezpieczeństwie *i t. d.* Nie masz człowieka, któryby kiedy takowey łaskawey pomocy nie odebrał, przynaymniey w dziecińeach stwie, i któryby mógł bydź pewnym, że iey nigdy potrzebować nie będzie. Zatém iest to dług przyrodzony, który ludzie iedni drugim wypłacaią. Każdy zaś człowiek, z własnych potrzeb poznaiący gwałtowność potrzeb cudzych, i przez wrodzoną litość, bez pośrzednictwa nawet wszelkiey uwagi, skłonny do ratunku podobnego sobie stworzenia, poznaie dobrze, kiedy oczywiście winien każdemu człowiekowi *pomoc łaskawą*. Pomoc zaś *zobopólna*, dogadzaiąca wzaiemnym potrzebom, ułatwiaiąca wszelkie prace i roboty, ma mieysce między tymi ludźmi, którzy potrzebuiąc tey wzaiemney od siebie pomocy, czynią *wyraźnie* lub *domniemanie* dobrowolną między sobą ugodę, z którey wynikaią potrzebne obudwu stronom należytości i powinności.

§. 12.

Powszechne prawidło o wszelkich należytościach i powinnościach człowieka.

O wszystkich każdego człowieka należytościach i powinnościach, niezawodna iest prawda: że podług przyrodzenia *żadna nale-*

żytość nie może bydź bez powinności, i żadna powinność bez należytości.

§. 13.

Wyobrażenie cnot przyrodzonych.

Kiedy człowiek podług przyrodzonych potrzeb i sił swoich, i podług osobistych należytości i powinności zachowuie się; sprawy iego wolne, toiest te, które on czyni wiedząc i chcąc, są dobre, pożyteczne, rozumne, czyli wyrażaiąc iedném słowem są *przystoyne:* ieżeli zaś człowiek przeciwnie postępuie; sprawy iego wolne są mu szkodliwe, złe, nierozumne, czyli słowem *nieprzystoyne.* Kiedy człowiek sprawuie się podług służących mu w społeczności należytości przyrodzonych, zachowuiąc odpowiadaiące im powinności, toiest kiedy używa swey osobistey własności i wolności bez naruszenia cudzey; sprawy iego są dobre w stosunku do innych ludzi, czyli słowem są *sprawiedliwe:* te zaś sprawy, któremi człowiek daie innym łaskawą pomoc, które nie naruszaiąc niczyiey własności przynoszą innym ludziom rzetelny pożytek i dobro; nie tylko są sprawiedliwe, ale oraz *dobroczynne.* Każdy stąd iaśnie poznać może, co iest przyrodzona *przystoyność, sprawiedliwość, dobroczynność, cnota i t. d.*

§. 14.

O dobrowolnych między ludźmi ugodach.

Oprócz przyrodzonych, zachodzą między ludźmi należytości i powinności z dobrowolney ugody wynikaiące. Ponieważ ugoda iest zezwolenie czyli skłonienie woli dwóch lub więcey osób na iednę rzecz; zatém to wewnętrzne skłonienie woli, pokazane bywa znakiem iakim zewnętrznym, *naprzykład* słowem: lub też sama istota postępku i rzeczy okazuie, na co dwie strony zezwalaią i przystaią: w pierwszym razie iest ugoda *wyraźna*, w drugim *domniemana:* podług tego dwoistego sposobu, którym bywa zawierana ugoda, sądzić potrzeba o należytościach i powinnościach z ugody wynikaiących.

I z tego, cośmy dotąd mówili, o przyrodzonych potrzebach i siłach człowieka, o własności i wolności osobistey, o przyrodzonych należytościach i powinnościach, i oraz z dalszego wywodu każdy iaśnie poznać może: *naprzód* konieczną potrzebę dobrowolney między ludźmi ugody: *powtóre*, służącą każdemu człowiekowi należytość czynienia wolney ugody podług stanu potrzeb i sił swoich: *potrzecie*, potrzebę i powinność przyrodzoną wiernie zachowania zawartey ugody: *poczwarte*, że wszelkie ugody powinny bydź wolnie, rzetelnie i sprawiedliwie czynione.

Stąd rzecz oczywista: że *naprzód*, ugody niemaiących używania rozumu, są nieważne: bo wolność sprawy nie może bydź bez poznania. *Powtóre*, wiadomość lub błąd co do istoty rzeczy, czyni ugodę nieważną. *Potrzecie*, zezwolenie otrzymane zdradą, albo wymuszone boiaźnią i mocą, czyni ugodę nieważną. *Poczwarte*, gdy zezwolenie nie iest wzaiemne, ugoda iest nieważna, bo w rzeczy samey nie iest zawarta. *Popiąte*, ugoda o rzeczy niepodobne lub niesprawiedliwe iest nieważna: z takowych ugód żadne nie wynikaią należytości i powinności.

Dobrowolne więc między ludźmi ugody, podług przyrodzenia nie mogą bydź arbitralne, ale zawsze maią bydź: *naprzód* stosowne do stanu potrzeb i sił ludzkich: *powtóre*, zgodne z należytościami i powinnościami przyrodzonemi. Iako zaś wzaiemne potrzeby nakłaniaią ludzi do ugody dla otrzymania zobopólney pomocy, i iako wszyscy ludzie co do przyrodzonych należytości i powinności są sobie równi; tak (wyiąwszy obietnice i ugody dobroczynne) między należytościami i powinnościami obudwu stronom potrzebnemi, i od obudwu stron umówionemi, powinna zachodzić równość, która ostatecznie poznaniem, zdaniem, i zezwoleniem obudwu stron oszacowana bywa.

Ugody obowiązywać przestaią: *naprzód*, gdy to, co zamierzone było ugodą, zostaie

wypełnione: *powtóre*, przez iaką istotną odmianę, przez którąby naprzykład ugoda stała się obudwu stronom szkodliwa lub niepodobna, lub niesprawiedliwa *i t. d.* *potrzecie*, przez wzaiemne zezwolenie: *poczwarte*, gdy iedna strona nie chce pełnić przyiętych na siebie powinności, i gdy uczynioną ugodę zrywa; druga strona sprawiedliwie albo się dopomina o to, co się iey należy mocą ugody, albo od ugody odstępuie: gdyż podług przyrodzenia nie może mieć człowiek powinności bez służącey za to należytości.

§. 15.

O społeczności domowey.

Między rozlicznemi ugodami, wielkiey iest uwagi Ugoda Małżeńska: która podług przyrodzenia w niczém nie może bydź arbitralna; tak iak nie są arbitralne: cel, istota, trwałość społeczności małżeńskiey, i zostaiących w niey osób należytości i powinności. Jako zaś społeczności małżeńskiey ostatecznym i istotnym iest podług przyrodzonego porządku celem, wydanie na świat i wychowanie dzieci; tak ze społeczności małżeńskiey wynika społeczność rodziców i dzieci, i między niemi przyrodzone należytości i powinności, podług stanu potrzeb i sił obudwu stronom właściwych. Prócz tego, o wszelkim innym gatunku szczegól-

ney między ludźmi społeczności, i o wzaiemnych w niey obowiązkach sądzić należy wedle prawideł o ugodzie dobrowolney wyłożonych.

§. 16.

O własności ruchomey.

Żaden człowiek nie może dogodzić swym potrzebom przyrodzonym bez użycia dóbr ziemskich: nie może ich użyć bez nabycia, i nie może nabydź bez pracy: wszyscy równą maią w tey mierze potrzebę, równą należytość i równą powinność. A iedni drugim wzaiemnie przeszkadzać nie powinni, boby naruszali własność swoię i wolność osobistą. Gdy więc człowiek iaki pracą swoią i przemysłem dostaie iakiey rzeczy; takowa rzecz iuż tém samém do nikogo nie należy, lecz do niego samego, czyli iest iego *własnością:* bo *naprzód*, przedtém do nikogo w szczególności nie należała, lecz wszyscy równą z nim mieli należytość do nabycia iey przez pracę. *Powtóre*, w pracowaniu czyli użyciu swych sił ku nabyciu tey rzeczy, nikt mu nie powinien przeszkadzać, boby tém samém naruszał własność i wolność iego osobistą. *Potrzecie*, gdy iuż ów człowiek ma i posiada rzecz nabytą pracą swoią; nikt mu iey wydzierać, lub używania iey przeszkadzać nie może: boby mu tym sposobem wydzierał i naruszał wła-

snośść osobistą, którą on łożył dla nabycia i wolnego używania takowey rzeczy. Każdy więc człowiek, przeto, że iest właścicielem swey osoby, staie się panem i właścicielem dóbr ziemskich, gdy ich dostaie przez używanie i łożenie sił w osobie swey znayduiących się: i własność rzeczy nabytych, oraz wolność w ich używaniu, iest nieoddzielna od wolności i własności osobistey. Póki w miarę ludności podostatkiem znayduie się na ziemi rzeczy ściągaiących się do opędzenia potrzeb przyrodzonych; póty ludzie na zbieraniu i wyrabianiu ich przestaią: póty tylko rzeczy takowych z mieysca na mieysce przenośnych maią własność, którą my zwać będziemy *własnością ruchomą.*

Ponieważ własność ruchoma wynika z własności osobistey; zatém każdego człowieka iest przyrodzoną należytością, aby własność iego ruchoma, i wolność oney używania, od nikogo iakimkolwiek sposobem nie była naruszona: i iako własności osobistey, tak i własności ruchomey każdy człowiek słusznie mocą nawet bronić może: o czém wszystkich przekonywać powinna *oczywista sprawiedliwość i powszechny interes.*

§. 17.

O cztérech stanach ludzi w stosunku do przyrodzoney pokarmu potrzeby.

Sprawiedliwe i przyzwoite używanie własności osobistey i ruchomey sprawuie, że

ludzie nie przestaiąc na pierwiastkowym sposobie opatrywania swych potrzeb, ale żyiąc *naprzód* zbieraniem i używaniem tych owoców, które sama ziemia bez pracy ludzkiey wydaie: *powtóre* bawiąc się polowaniem i rybołowstwem: *potrzecie* prowadząc życie pasterskie; przychodzą nakoniec do naylepszego sposobu życia, i do corocznego i obfitego rozmnażania potrzebnych płodów ziemskich, toiest do *stanu rolniczego.* Iako rozmnożeni ludzie na świecie, nie mogliby wystarczyć opatrzeniu swych potrzeb przyrodzonych bez *stanu rolniczego;* tak w ten czas przychodzą dopiero do tego stanu, i coraz wydoskonalaią *rolnictwo*, gdy się znayduie dostateczna *ludność*, *instrukcya*, i *możność czynienia nakładów.* Wydoskonalone zaś rolnictwo troistych potrzebuie nakładów, toiest: *gruntowych*, *ruchomych pierwiastkowych* i *corocznych.*

§. 18.

O własności gruntowey.

Kto łoży *nakłady gruntowe* na grunt do nikogo ieszcze nienależący; ten sprawiedliwie i udzielnie posiada ów grunt, iest panem onego płodów, czyli nabywa i ma *własność gruntową.* Iako z własności osobistey i ruchomey wynika własność gruntowa; tak iest oczywiście sprawiedliwa, rozmnożonemu narodowi ludzkiemu do zachowania się ko-

niecznie potrzebna, nikomu krzywdy i uszczerbku nieprzynosząca, lecz pożyteczna w społeczności wszystkim, tym nawet, którzy iey nie posiadaią. Iako więc każdy człowiek ma przyrodzoną należytość do nabywania i posiadania własności gruntowey; tak gdy kto łożeniem własności osobistey i ruchomey nabywa i ma własność gruntową, tém samém ma *przyrodzoną używania oney wolność:* i iakie względem własności i wolności osobistey; takież względem własności gruntowey i wolności, zachodzą między ludźmi przyrodzone należytości i powinności: w czém *sprawiedliwość* zupełnie iest zgodna z *potrzebą i powszechnym wszystkich ludzi interesem.*

I z tego, co się dotąd mówiło, i tém bardziey z dalszey osnowy nauki, każdy pilną uwagą przekonać się może, iak są płonne, czylito w moralnych, czyli w politycznych stosunkach, wszelkie zarzuty, przeciwne układy, i opaczne zdania o początku, sprawiedliwości, potrzebie i pożytku własności gruntowey.

§. 19.

O zamianie.

Z potrzeb ludzkich i z własności ruchomey, a tém bardziey w stanie rolniczym z własności gruntowey, wynika konieczna potrzeba *wolney zamiany:* przez którą ludzie nabywaią rzeczy wzaiemnie sobie potrze-

bnych. Jako każdy człowiek ma przyrodzoną należytość czynienia wolney zamiany z innemi ludźmi, i iako wszelka zamiana oznacza poprzedzaiącą dobrowolną ugodę wyraźną lub domniemaną; tak, cokolwiek wyżey powiedziało się w ogólności o dobrowolney ugodzie, to wszystko stosuie się do *zamiany*, i do wszelkiego gatunku ugód, które w stanie rolniczym ludzie, posiadaiący Własność Ruchomą i Gruntową czynić mogą.

Aby zaś każdy iaśnie zrozumiał, na czém zawisła równość w zamianie rzeczy, i iak wszelkie zatrudnienie i zatamowanie wolney między ludźmi zamiany, sprzeciwia się sprawiedliwości przyrodzoney; poznać należy, co iest właściwie *wartość* rzeczy, i od iakich przyczyn zawisła.

Czyniący dobrowolną zamianę iedney rzeczy za drugą, obiedwie wprzód z sobą porównywaią i szacuią, a w ten czas iednę za drugą daią, gdy ie bydź równie szacowne osądzą. Wszystkie rzeczy używalne i w zamianę iśdź mogące, są od ludzi szacowane, czyli maią *wartość:* lecz nie wszystkie rzeczy zarówno są szacowane, toiest rzeczy różnego gatunku porównane z sobą, różny maią wartości stopień: i nawet wartość iednych rzeczy względem drugich często odmienia się, toiest umnieysza się lub powiększa: co wszystko, nie od iedney, lecz od kilku razem schodzących się zależy przyczyn, które pilney uwagi wyciągaią.

A *naprzód*, fizyczna przyczyna wartości rzeczy iest ich *używalność:* toiest, iż są zdatne do użycia ludzkiego, do zadosyć uczynienia potrzebom przyrodzonym, do wygodnego, bezpiecznego i miłego życia. Jako ta rzecz, którąby na nic od nikogo nie mogła bydź użytą, żadney nie miałaby wartości; tak z drugiey strony, aby rzecz iaka miała wartość, dosyć iest, żeby od kogokolwiek z iakiego powodu była żądaną i używaną: gdyż na ten czas może bydź zamienioną od tych którymby się na nic nie przydała. Nie tylko zaś *używalność rzeczy* iest źrzódłem onych wartości; lecz oraz iest przyczyną większey lub mnieyszey wartości iedney rzeczy względem drugich: gdyż przymioty, przez które rzecz iaka iest nad inne potrzebnieyszą do użycia lub w użyciu wygodnieyszą, milszą i trwalszą, iednaią iey więcey nad inne wartości.

Drugą przyczyną większey lub mnieyszey wartości iednych rzeczy względem drugich, są koszty większe lub mnieysze około nich podięte. Uważaiąc stopnie wartości z tey przyczyny wynikaiące, trzeba mieć pilny wzgląd: *naprzód*, na różnicę kosztów nieuchronnie i pospolicie podeymowanych, od kosztów *przypadkowych: powtóre*, na różnicę kosztów *pierwotnych*, przez pierwszych właścicielów łożonych, od kosztów *powtórnych*, które w przerabianiu i przenoszeniu rzeczy podięte bywaią. Ta przyczyna lubo iest nieuchybna, często iednak w szczegól-

nych okolicznościach bardzo mały może czynić skutek, dla innych zachodzących przyczyn: z których

Trzecia iest mnieysza lub większa *obfitość* rzeczy iednego gatunku, w porównaniu do rzeczy innych gatunków. Im większa iest obfitość rzeczy iakiego gatunku, w porównaniu do rzeczy innego gatunku; tym mnieysza iest wartość pierwszych względem drugich; i wzaiemnie. Zawsze iednak obfitość iednych rzeczy względem drugich uważać należy w stosunku do większey lub mnieyszey onych konsumpcyi.

Czwarta nakoniec przyczyna, powiększaiąca lub zmnieyszaiąca wartość rzeczy, iest *konkurrencya*, czyli liczba osób czyniących zamianę. Im więcey iest tych, którzy iakich rzeczy przez zamianę nabywaią, a mniey tych, którzy ie zbywaią; tym większa iest owych rzeczy wartość: i wzaiemnie.

Te są cztéry przyczyny, które często razem są złączone, i powiększaią lub zmnieyszaią wartość iednych rzeczy względem drugich: często zaś iedna drugiey zmnieysza skutek: co pilnie uważać należy, chcąc dobrze sądzić o wartości rzeczy. Lubo, gdy kto czyni zamianę iedney rzeczy za drugą, obiedwie zdaniem swoiém szacuie; wnosić iednak stąd nie można, że takowe zdanie iest arbitralne, iedynie od woli i upodobania zależące: stosuie się bowiem do powszechnego zdania z wyrażonych przyczyn wynikaiącego.

Porównywaiąc wartość iedney rzeczy z wartością drugiey; obudwóch tym sposobem ukazuie się pewny stopień wartości. Takowe porównywanie wartości iedney rzeczy z wartością drugiey, dzieie się w każdey zamianie między dwiema stronami; z których każda ma swóy interes, pilnie uważać wartość rzeczy w zamianę idących: i w ten czas dopiero obiedwie strony do zamiany iedney rzeczy za drugą przystępuią, gdy ie bydź równo wartuiące osądzą. Wyrażenie wartości iedney rzeczy przez wartość drugiey, zowie się *ceną:* zatém z dwóch rzeczy w zamianę idących, iedna drugiey wzaiemnie iest *ceną:* gdyż każda wartością swoią wartość drugiey wyraża i oznacza.

Z tego wykładu oczywiście się pokazuie: *naprzód*, że ciągła osnowa wolnych ugód i zamian w społeczności, daie widzieć prawdziwą i pospolitą wartość i cenę rzeczy. *Powtóre*, że w iakimkolwiek ugody i zamiany gatunku, gdy zamiana dzieie się podług pospolitey wartości rzeczy, i podług szczególnie umówioney ceny, (która w każdym prawie zamiany razie dla szczególnych okoliczności cokolwiek różna bydź może od pospolitey, na ten czas iest zachowana równość, a zatém i sprawiedliwość. *Potrzecie*, że wszelkie wolney zamiany tamy i przeszkody iakimkolwiek sposobem czynione, iako odmieniaią wartość i cenę rzrczy z przyrodzonych przyczyn i okoliczności wynikaiącą; tak są przeciwne sprawiedliwości przyrodzo-

ney: bo stąd, w każdym ugody i zamiany gatunku, właściciele rzetelną stratę i prawdziwą krzywdę ponoszą.

§. 20.

O przyrodzoney między ludźmi równości.

Ciemne przyrodzenia człowieka i iego należytości wyobrażenia, iak o stanie społeczności i o wspólności dóbr ziemskich, tak i o powinnéy między ludźmi równości, spłodziły fałszywe mniemania i płonne układy.

Rzecz oczywista z całego dotąd układu, że wszyscy ludzie, iako tożsamo maią przyrodzenie; tak są sobie istotnie równi co do własności osobistey i wolności przyrodzoney, co do wzaiemnych należytości i powinności, i cokolwiek stąd wypływa. Lecz wszyscy ludzie nie są i nie mogą bydź równi co do wieku, co do sił duszy i ciała mniey lub więcey wydoskonalonych, co do sczególnych przymiotów i talentów, co do pozyskanych dóbr ziemskich tak ruchomych, iak nieruchomych: nie wszyscy równie sczęśliwą z urodzenia maią organizacyą, nie wszyscy z równą dokładnością pełnią swe powinności, z równą usilnością pracuią, nie wszyscy też same, czyli to w nabywaniu doskonałości, czyli w pozyskaniu dóbr ziemskich, znayduią pomocy lub przeszkody. Takowa nierówność, którą *przypadkową* nazwać można, iako nie znosi bynaymniey

owey istotney i przyrodzoney równości, iako nie tylko z fizycznego rzeczy porządku i rozmaitych okoliczności, których zdarzenie nie iest w mocy ludzkiey, ale nawet z moralnych nalażytości wszystkim ludziom właściwych wynika; tak nic w sobie niesprawiedliwego i nic przyrodzeuiu ludzkiemu przeciwnego nie zawiera.

Lecz, gdy fałszywe wyobrażenia, opinie, zwyczaie i ustanowienia ludzkie, zacieraią istotną i przyrodzoną równość, wytępiaią w ludziach wrodzone czucia wzaiemney przychylności, szacunku i politowania: gdy ćmią pzawidła przyrodzoney sprawiedliwości i dobroczynności: gdy iedni, sądząc się bydź różnego od innych ludzi rodzaiu, przyznaią sobie należytości, które im nie służą ani z przyrodzenia, ani z ugody, i chcą przeświadczyć drugich o takowych ku sobie powinnościach, do których się oni ani z przyrodzenia, ani z dobrowolney ugody, poczuwać nie mogą; takowa w iakieykolwiek społeczności nierówność, iako iest dziełem ludzkiém, przemocy i niesprawiedliwości skutkiem, tak oraz przyrodzeniu iest zupełnie przeciwna, całey społeczności szkodliwa i nikomu rzetelnie i trwale pożyteczna bydź nie może.

We wszelkich więc badaniach moralnych i politycznych, za nieomylne sądzenia prawidło mieć należy: *Własność i wolność każdemu człowiekowi z przyrodzenia służącą: przyrodzone Należytości i Powinności wszystkim*

ludziom właściwe. Wedle tego prawidła oczywiście zawsze poznać można, w czém istotnie wszyscy ludzie w iakieykolwiek społeczności, w iakimkolwiek wieku, stanie i okolicznościach zostaiący, są i bydź powinni równymi: a w czém wedle samegoż przyrodzenia nierówność między ludźmi iako iest nieuchronna, tak nic w sobie niesprawiedliwego i szkodliwego nie ma, owszem przez rozliczną potrzeb, sił, przymiotów, robót i zamian rozmaitość, w ściśleyszą ludzi łączy społeczność, i obszernieysze otwiera pole wzaiemney pomocy.

§. 21.

Porządek moralny nie zależy od woli i mniemania ludzkiego.

Uważaiąc człowieka zosobna, i iego potrzeby, należytości i powinności osobiste; poznaliśmy, iekie są prawidła, do których ma stosować sprawy swoie wolne: uważaiąc zaś ludzi w przyrodzonym związku społeczności zostaiących, poznaliśmy, co się iednym od drugich podług przyrodzenia wzaiemnie należy, iak maią z sobą postępować i sprawować się, aby wszystkim w towarzystwie było dobrze. Za pomocą doświadczenia i uwagi, wszyscy znaiąc swe należytości, nie mogą nie znać powinności swoich; gdy, iakośmy widzieli, każdey należytości odpowiada powinność, i wzaiemnie. Stąd,

ponieważ dobro wszystkich zawisło od zupełnego bezpieczeństwa należytości, a bezpieczeństwo należytości od zachowania powinności zależy; będzie w społeczności wszystkim dobrze, gdy wszyscy powinności swoie pełnić będą. Znać i zachować ustawy przyrodzone, iest naypierwszym i rzetelnym interesem całego narodu ludzkiego w powszechności, i każdego człowieka w szczególności.

Mogą wprawdzie ludzie, przez niewiadomość, błąd lub gwałtowność namiętności, nie poznawać ustaw przyrodzonych, lub podług nich nie sprawować się; lecz nie mogą uniknąć wynikaiących stąd przykrych i szkodliwych dla siebie sktutów: bo nie iest w mocy ludzkiey, odmienić przyrodzenie swoie i innych rzeczy, odmienić porządek przyczyn i skutków, doyśdź zamierzonego sczęśliwości celu, bez użycia przyzwoitych śrzodków. Z fizycznego rzeczy porządku wynika, iakośmy widzieli, *Porządek Moralny:* równie mięc iak pierwszy, nie może bydź arbitralny, podług woli i mniemania ludzkiego odmienny: równie iak pierwszy, nie iest ustanowiony od ludzi, lecz od nich bywa poznawany: codzienne zaś doświadczenie każdego przekonać może, iż odmienne rzeczy poznanie bynaymniey iey nie odmienia.

Prawo przyrodzone iest zawsze iedno i nieodmienne, mimo obszerną onego rozciągłość do wszystkich stósunków, obiektów, okoliczności i stanów, w których się różni

ludzie kiedyżkolwiek znaydować mogą. Prawo przyrodzone iest dziełem samego Boga: iako odmieniać ie, iest rzeczą dla ludzi niepodobną, a nie poznawać i zaniedbywać szkodliwą; tak zachować iest świętą ku Bogu, Naymędrszemu i Wszechmocnemu Prawodawcy, powinnością: co gruntownie wszystkim poznać należy.

§. 22.

O sposobie przyrodzonym, którym człowiek przychodzi do wiadomości i poznania Boga.

Człowiek, którego siły duszy nie są zaniedbane i uśpione, zastanawiaiąc uwagę nad swoiém iestestwem i przyrodzeniem, nad swemi potrzebami i siłami, nad rzeczami, które go zewsząd otaczaią: a tém bardziey rozciągaiąc też uwagę do ogólnego świata porządku, i osnowy skutków i przyczyn; przychodzi do wyobrażenia *pierwszey przyczyny*, i przekonywa się o iey bytności: a posuwaiąc ieszcze daley swą uwagę, poznaie, że pierwsza przyczyna musi bydź Iestestwem od żadnego innego niezależącém, niepodległém, konieczną od wieków bytność maiącém, nieodmienném, wszechmocném, niepoięcie mądrém, dobrém, sprawiedliwém: słowém, Iestestwem naydoskonalszém.

Nie może żaden człowiek mieć zupełnie doskonałego wyobrażenia Pierwszey Przy-

czyny: ale oddalaiąc od niey wszystko, cokolwiek iest niedoskonałością, niedostatkiem, a tém bardziey wadą i słabością: przyznaiąc zaś wszystkie istocie iey właściwe przymioty i doskonałości w naywyższym stopniu, i bez żadnego ograniczenia; przybliża się człowiek do prawdziwey znaiomości i czci Boga Stwórcy swego.

§. 23.

O religii, którą człowiek ze samego przyrodzenia winien Bogu.

Religiia iest zupełna i naywyższa cześć, oddawana temu, komu się należy, toiest: cześć naywyższego szacunku i nayglębszego uszanowania: cześć naywyższey miłości, wdzięczności i ufności: cześć zupełnego posłuszeństwa i poddaństwa.

Iako samo wyobrażenie Boga iaśnie pokazuie, że cześć zupełna i naywyższa należy się Bogu, i innemu iestestwu, prócz samego Boga, należeć się nie może; tak nie podobna rzecz iest, aby ktokolwiek ma znaiomość Boga, nie poczuwał się do powinney czci ku niemu. Religiia więc czyli zupełna i naywyższa cześć Boga, iest przyrodzoną i nieodmienną człowieka powinnością: bo *naprzód* wynika z istoty Boga, który iest pierwszym wszystkiego początkiem i naydoskonalszém iestestwem. *Powtóre* wynika z istoty człowieka, iako obdarzonego rozu-

mem i wolą. *Potrzecie* wynika z nieodmiennego stósunku, który zachodzi między Stwórcą a stworzeniem: między Iestestwem naydoskonalszém i iestestwem rozumném i wolném: między wszechmocnym, sprawiedliwym i dobroczynnym Panem a człowiekiem słabym, wszystkiego potrzebuiącym, i w nieodmienney zawsze od Boga dependencyi zostaiącym.

Wszystkie rzeczy stworzone, sprawuiące podług swoiego przyrodzenia te skutki, które Bóg zamierzył, dążące do tych celów, które im założył, wielbią i okazuią doskonałość Stwórcy, wykonywaią wszechmocną wolą iego: człowiek zaś, iako stworzenie rozumne i wolne, powinien oddawać Bogu cześć rozumną i wolną, i powinien pełnić wolą iego we wszystkich swoich sprawach wolnych. Stąd i ta prawda iest oczywista, że zachowanie wszelkich ustaw przyrodzonych, iest istotną częścią Religii, i iest przyrodzoną człowieka ku Bogu powinnością.

Nie tylko zaś ten nie wypełnia swey powinności, kto do żadney czci Boga nie poczuwa się, lub kto należącą się cześć Bogu, innemu iestestwu oddaie; lecz i ten, który przez grubą niewiadomość lub błąd, taką oddaie Bogu cześć, iaka iest niezgodna z prawdziwém wyobrażeniem Boga, przeciwna iego dobroci, sprawiedliwości i woli w ustanowionych dla człowieka prawach okazaney: i takową cześć nie należy nazywać Re-

ligiią, lecz *zabobonnością*, którey różne mogą bydź gatunki.

§. 24.

O zupełney Sankcyi *Ustaw Przyrodzonych.*

Udzielona człowiekowi wolność zdawałaby się sprzeciwiać tey nieodmienney dependencyi, w którey zostaie stworzenie od Stwórcy swego; gdyby człowiek w sprawach swoich wolnych, nie był zupełnie obowiązany do podlegania przepisanym sobie prawidłom, i gdyby tak z podległości iak z nieposłuszeństwa, albo żadne, albo równe dla człowieka wynikały skutki. Iako wolność człowieka okazuie, że przez ten przymiot, iest zdolny zasłużyć na karę lub nagrodę; tak istotna stworzenia od Stwórcy dependencya dowodzi, że pobudki nagrody i kary, stworzeniu rozumnemu i wolnemu są istotne, i że posłuszeństwo bez nagrody, nieposłuszeństwo bez kary bydź nie może.

W całey dotąd osnowie widzieliśmy, że sprawy z przyrodzenia dobre, są zgodne z prawdziwém dobrem i pożytkiem człowieka, że sprawy złe ciągną za sobą szkodliwe skutki: i ten iest trwały i powszechny porządek przyrodzony. Nadto, życie prawdziwie cnotliwe sprawuie wewnętrzny pokóy i trwałą duszy wesołość: przeciwnie zaś życie występne ciągnie za sobą wewnętrzny smutek, trwogę i ustawiczne, iak

zowią, zgryzoty sumnienia: o czém dostatecznie każdego doświadczenie i pilna uwaga przekonać może. Lecz stąd bynaymniey wnosić nie należy, że po śmierci żadna dla człowieka nie zostaie nagroda, lub kara: gdyż *naprzód*, dusza człowieka nie ginie razem z ciałem, lecz iest nieśmiertelna: co tylą dowodami, starożytni i poźnieysi Filozofowie, gruntownie okazuią. *Powtóre*, z porządku fizycznégo, (który Bóg ustanowił, a którego ustawicznie, z przyczyny człowieka wolnego, mieszać i odmieniać nie chce) są wynikaiące okoliczności, w których cnota nie odbiera zupełney nagrody, występek nie odnosi zupełney kary, owszem nawet cnota czasem bywa nieszczęśliwą, a występek pomyślny: zatém uważaiąc nieskończoną dobroć, sprawiedliwość i wszechmocność Boga; wątpić nie można, że po skończoném tém życiu zostaie iescze dla człowieka nagroda lub kara.

Jest więc doskonały przyrodzony obowiązek moralny, i iest zupełna i doskonała *Sankcya* ustaw przyrodzonych: o czém bardziey nas iescze zapewnia nauka Religii od Boga obiawioney.

Koniec Części Pierwszey.



CZĘŚĆ DRUGA
O
PRAWIE POLITYCZNEM.

Nihil est profecto praestabilius, quam plane intelligi, nos ad justitiam esse natos; neque opinione, sed natura constitutum esse Jus. Id jam patebit, si hominum inter ipsos societatem coniunctionemque perspexeris.

Cicero *de Leg. libr.* 1.

---

§ 1.

Wyobrażenie Nauki Prawa Politycznego.

Przez naukę Prawa Politycznego rozumiemy *wykład porządny tego, co się Narodowi całemu od zwierzchności Naywyższey, i co się teyże Zwierzchności od Narodu całego należy:* czyli wykład należytości i powinności wzaiemnych, między Narodem i Zwierzchnością iego zachodzących.

Nie maiąc doskonałego i iasnego wyobrażenia Narodu i Naywyższey Zwierzchności, nie można wyrozumieć wzaiemnych między niemi obowiązków. Aby zaś wie-

dzieć, *naprzód*, co iest właściwie *Naród* czyli ta społeczność, którą nazywaią *Cywilną* lub *Polityczną;* znać potrzeba, kiedy, dla iakich potrzeb, na iaki koniec, i iakim sposobem, ludzie łączą się w społeczność *Cywilną*, i na czém iey istota zawisła? *Powtóre*, aby wiedzieć, co iest *Naywyższa w Narodzie zwierzchność;* poznać należy, kiedy, z iakiey potrzeby, na iaki koniec, od kogo; iakim sposobem bierze swóy początek ta zwierzchność, co iest właściwie w sobie, i na czém istotnie zawisła? A tak, maiąc iuż iasne i dokładne dwa te wyobrażenia; łatwo iest poznać, iakie (podług przyrodzonego porządku, podług stanu potrzeb i sił ludzkich, podług przyrodzonych każdego człowieka należytości) są właściwe Naywyższey Zwierzchności należytości i powinności.

Skąd da się iaśnie widzieć: że nauka czyli *Teorya prawa Politycznego*, iest różna od onego *Historyi:* że sprawiedliwość iest zawsze nieoddzielna od rzetelnego i trwałego pożytku: że prawidła prawdziwey polityki, czyli *Nauki rządzenia ludźmi w społeczności zostaiącemi*, nie różnią się od prawideł przyrodzoney sprawiedliwości: że żadne Prawo Polityczne pisane *Jus politicum positivum* nie może i nie powinno bydź arbitralne.

§ 2.

O pospolitych potrzebach ludzi w stanie rolniczym i towarzyskim zostaiących.

Kiedy rozmnożeni na ziemi ludzie przychodzą do stanu rolniczego, i kiedy osiedli na iedném mieyscu żyią ciągle w przyrodzoney z sobą społeczności; w ten czas pospolitych życia swego towarzyskiego i rolniczego potrzeb doznawać muszą.

Lubo w każdym stanie, w każdym sposobie życia, i w każdém towarzystwie, pragną i potrzebuią ludzie bezpieczeństwa swey osoby i wszelkiey swey własności; ktokolwiek iednak dobrze zważy stan rolniczy, uznać musi, że w tym stanie naywiększa iest potrzeba zupełnego bezpieczeństwa. W stanie bowiem rolniczym *naprzód*, wszyscy ludzie, a osobliwie właściciele gruntu, więcey maią rzeczy do strzeżenia i bronienia, więcey posiadaią dostatków, które się z większą pracą i kosztem nabywaią: które, albo bardzo trudno, albo cale nie mogą bydź ukryte i przenośne. *Powtóre*, w tym stanie więcey zachodzi między ludzmi związków, więcey zobopólnych do wypełnienia obowiązków. *Potrzecie*, w tym stanie rzecz niepodobna, aby nie wynikały między ludźmi spory i wątpliwości: które nie będąc ułatwione, mogą rodzić niesnaski, kłótnie i bitwy. *Poczwarte*, przy większey ludności i bliskości iednych osób z drugiemi, częstey kommunikacyi, nieró-

wności maiątków, częściey się może zdarzać i udawać napaść, przemoc, naruszenie własności lub wolności. *Nakoniec*, zostaiąca w stanie rolniczym gromada ludzi, może się obawiać lub doświadczać napaści i gwałtu innych ludzi, w swém towarzystwie rolniczém nie zostaiących, a przez chciwość, ślepotę, lub niedostatek, chcących niesprawiedliwie korzystać mocą i gwałtem z owocu prac i kosztów rolniczych. Istotna więc iest, i wszystkim osobom, w rolniczym i towarzyskim stanie żyiącym, *pospolita potrzeba zupełnego bezpieczeństwa tak wewnętrznego, iak zewnętrznego.*

Nadto, w stanie rolniczym konieczna iest potrzeba zamiany czyli handlu: a im bardziey rozkrzewia się rolnictwo; tym bardziey pomnaża się ludność, przemysł, rzemiosła, i zamiana czyli handel; zatém w takowym stanie, ludzie coraz bardziey potrzebuią gościńców, mostów, spławu na rzekach, kanałów, dla łatwey między sobą kommunikacyi: potrzebuią placów, składów, mieysc obronnych i wiele tym podobnych rzeczy, które do nikogo w szczególności, lecz do wszystkich wspólnie należeć, i do wszystkich używania potrzeby i wygody służyć maią; przeto ie przyzwoicie *własnością pospolitą* nazwać można. Im do większego wzrostu i doskonałości przychodzi stan ludzi rolniczy i towarzyski; tym większa pokazuie się potrzeba rolniczych *własności po politych.*

Jako bez wolnego używania przyrodzo-

nych należytości, bez zachowania przyrodzonych powinności, bez zobopólney pomocy, bez czynienia i zachowania dobrowolnych ugód, i bez wolney zamiany, nie przyszliby nigdy ludzie do naylepszego podług przyrodzenia stanu, toiest do stanu rolniczego; tak przyszedłszy do tegoż stanu, nie mogą w nim długo zostawać, a tém bardziey nie mogą onego ulepszać i doskonalić, bez tychże samych warunków: dla których osiadłe na iedném mieyscu i rozmnożone familie w *stanie rolniczym* i *towarzyskim*, coraz iaśniey poznaią, i coraz bardziey czuią, dwie istotne *pospolite potrzeby*, toiest: naprzód *potrzebę zupełnego bezpieczeństwa*, powtóre, *potrzebę własności pospolitych*.

§. 3.

O ugodzie pospolitey.

Ktokolwiek zna przyrodzenie ludzkie, wątpić nie może, iż wspomnione potrzeby, ludzi w stanie rolniczym i towarzyskim zostaiących, prowadzić muszą do tego, bez czego tym potrzebom zaradzić nie mogą, a do czego w stanie swoim znayduią zdolność i łatwość, przy dostateczney Instrukcyi, ludności, dostatkach, i trwałey na iedném mieyscu osiadłości.

Dla każdego człowieka, ile razy własnemi siłami zachować się i potrzebom swoim zadosyć uczynić nie może, przyrodzonym

iest śrzodkiem, szukać związku i pomocy innych. Srzodek ten ludziom w stanie rolniczym i towarzyskim iest dobrze wiadomy, i we wszystkich okolicznościach, we wszystkich wzaiemnych potrzebach używany przez ustawiczne ugody i zamiany: bez których stan rolniczy ani się zacząć, ani trwać nie może. Gdy więc widzimy, że ludzie na iednćm mieyscu osiedli, rolnicze i towarzyskie życie prowadzący, doznaią dwóch istotnych, nieprzestannych i pospolitych potrzeb, którym żaden w szczególności własną swą siłą, przemysłem i kosztem, trwale i zupełnie zadosyć uczynić nie może, a którym wszyscy razem skutecznie nazawsze zaradzić mogą, łącząc do tego celu swe chęci, siły i dostatki; rzecz oczywista, że prędzey lub później, w spokoyney i wolney od prac i trosk chwili, czyli w zdarzonych okolicznościach trwogi, zamieszania i niebezpieczeństwa: z powodu iednostaynego wszystkich doświadczenia i uwagi, czyli za pomocą rady, namowy i oświecenia iedney lub więcey osób: razem, czyli podzielnie i następnie, wszyscy w tym stanie (o którym mamy mowę) zostaiący ludzie, osobliwie zaś właściciele gruntu, i głowy swych familiy czyli społeczności domowych przystąpić muszą do *pospolitey ugody*: przez którą łączą się z sobą wszyscy ku wspólney pomocy, i onę sobie zaręczaią w tém wszystkiém, czego wspólnie potrzebuią, toiest: wszyscy sobie przyrzekaią *zupełne* naprzód *bezpieczeństwo*

i wspólną obronę w każdym razie: powtóre wspólną składkę na nakłady pospolite.

Czyli ugoda pospolita iest *wyraźna*, czyli *domniemana*; wszystkie wspomnione, lub wspomnionym podobne okoliczności, przypadkowe i odmienne, nie mogą zwątlić i zaćmić tego, co w takowey ugodzie iest istotne i nieodmienne. Rzecz więc oczywista: *naprzód*, że ugoda pospolita wynika ze stanu potrzeb i sił ludzkich. *Powtóre*, że prócz ugody pospolitey, nie masz innego lepszego i pewnieyszego sposobu zaradzenia potrzebom pospolitym. *Potrzecie*, że iako potrzeby nakłaniaią ludzi do takowey ugody; tak cel iey nie może bydź inny, tylko pomoc pospolita w potrzebach pospolitych, czyli skuteczne zaradzenie tymże potrzebom. *Poczwarte*, że istota ugody pospolitey, w tych dwóch zamyka się warunkach, toiest: *że wszyscy maią bronić każdego, i wszyscy maią się przykładać do nakładów pospolitych. Popiąte*, że przez ugodę pospolitą ludzie nie odstępuią i nie zrzekaią się żadnych należytości przyrodzonych; lecz wszystkie w całey zupełności ubezpieczyć, iest zamiarem i treścią ugody pospolitey.

Jako więc, podług przyrodzonego porządku, ugoda pospolita niechybnie kiedyżkolwiek nastąpić musi, i iak iest potrzebna i sprawiedliwa; tak nie iest i nie może bydź arbitralna.

§. 4.

Właściwe wyobrażenie społeczności, która z ugody pospolitey wynika.

Kiedy między ludźmi, w stanie rolniczym i towarzyskim zostaiącemi, nastąpi ugoda pospolita; iuż tém samém, oprócz przyrodzoney społeczności, nowa między niemi wszystkiemi zachodzi społeczność: w którey wola, siła i maiątek wszystkich, są wspólnie ziednoczone ku zaradzeniu wspólnym potrzebom.

Jąk ugoda pospolita iest toż samo co ziednoczenie czyli *związek pospolity* woli, sił i dostatków, z powodu pospolitych potrzeb, dla skutecznego tymże potrzebom zaradzenia; tak ziednoczeni tym sposobem ludzie, staią się iedną społecznością, i iedném nieiako ciałem swe potrzeby i siły maiącém, które zowiemy *społecznością Udzielną*, *społecznością Cywilną*, *Narodem*, *Rzecząpospolitą* i t. d., a ziednoczona wola, siła i maiątek wszystkich do iednego powszechnego celu, iest iedną, udzielną i *naywyższą władzą*, która ma skutecznie zaradzić potrzebom pospolitym.

Lecz, co każdy człowiek ma z przyrodzenia, lub czego słusznie nabył i nabydź może, i co się każdemu człowiekowi podług przyrodzenia lub podług ugody należy; to wszystko *w społeczności Cywilney* oczywiście dla każdego zostaie nienaruszone: czy-

li *własność* i *wolność* człowieka, w całey swey rozciągłości i zupełney pewności, zostaie ocalona i utwierdzona nowym *stanem Cywilnym:* gdy cała osnowa, tak przyrodzonych iak ugodnych należytości i powinności między ludźmi w życiu rolniczém i towarzyskiém zachodzących, nie tylko w niczém nie iest przerwana, ale owszem gruntowniey i skuteczniey obwarowana przez *związek pospolity*, i zapewniona przez *pospolitą* i *naywyższą władzę:* która ma wszystko ubezpieczyć skuteczną obroną, i używanie wszystkiego ułatwić opatrzeniem własności pospolitych.

§. 5.

O potrzebie poruczenia komukolwiek władzy Naywyższey.

Związek pospolity byłby próżny i nieskuteczny, a potrzeby pospolite nie byłyby opatrzone; gdyby ziednoczeni ludzie nie pomyślili i nie ustanowili, iakim sposobem i od kogo, ma bydź kierowana *Naywyższa władza* ku obronie i pomocy wszystkich. Ponieważ zaś cała społeczność, czyli wszyscy obywatele ią składaiący, zaięci pracami i potrzebami swemi, nie mogą z wielu przyczyn sami przez się wykonać zupełnie tego, czego wspólnie potrzebuią, i co sobie wspólnie przyrzekaią; zatém cała społeczność, wybranym od siebie, mniey lub więcey

cey osobom, przez *ugodę wyraźną* lub *domniemaną*, powierza *Naywyższą władzę*, i opatrzenie potrzeb pospolitych porucza. Oddana komukolwiek władza Naywyższa w społeczności, zowie się *Rządem* czyli *Naywyższą władzą Polityczną*, a społeczność w tym względzie, zowie się *Ciałem Politycznem* czyli *Społecznością Polityczną*.

§. 6.

o Kształcie (*czyli* Formie) *i o Układzie* (*czyli* Konstytucyi) *Rządu Narodowego.*

Jako Naywyższa Władza powierzona bydź może od Narodu iedney lub więcey osobom, i różnym sposobem udzielona i rozłożona; tak rozmaity bydź może *kształt* i *układ Rządu narodowego*: złączeni ludzie w iednę pospolitą społeczność, tak w tey mierze postąpić muszą, iak bydź dla siebie naylepiey sądzą, i iak naylepiey to uczynić mogą.

Mimo iednak wszelkie odmienności w kształcie i układzie Rządu, rzecz iest niezawodna: *naprzód*, że Władza Naywyższa iest iedna i nierozdzielna; przeto mimo rozmaity udział tey władzy, i odmienne co do różnych części rozłożenie, zawsze naywyższa moc i zwierzchność musi bydź oddana albo iedney osobie, albo iednemu zgromadzeniu z iakieykolwiek liczby osób złożonemu. *Powtóre*, komukolwiek powie-

rzona iest Władza Naywyższa, i w iakimkolwiek kształcie i układzie; zawsze taż sama iest istota i rozciągłość Naywyższey Zwierzchności, podług porządku przyrodzonego, podług stanu potrzeb i sił ludzkich, podług istoty ugody pospolitey i społeczności polityczney, nieodmienne zachodzą należytości i powinności między całym Narodem a Naywyższą Zwierzchnością, czyli między osobami piastuiącemi Naywyższą Władzę Narodu.

Poznawszy zaś obowiązki polityczne, sądzić dopiero można, komu od Narodu i w iakim kształcie i układzie, może bydź przyzwoicie powierzona Władza Naywyższa: bo oczywista znaiomość stosunków i obowiązków politycznych iaśnie daie poznać, w iakim kształcie i układzie rządu, Naród może bydź pewny o skuteczném nazawsze zaradzeniu potrzebom pospolitym, dla których Naywyższa Zwierzchność ma mieysce w Narodzie.

§. 7.

O wzaiemnych Narodu i Naywyższey Zwierzchności potrzebach.

Znaiąc dobrze, co ludzi prowadzi do społeczności polityczney, do ustanowienia i poruczenia komukolwiek Naywyższey Zwierzchności; wątpić nie można, w czém Naród obeyśdź się nie może bez zwierzchności,

i czego od niey zawsze i nieodmiennie potrzebuie. Lecz z drugiey strony, ktokolwiek ma poruczoną Naywyższą Zwierzchność, musi potrzebować od Narodu tego wszystkiego, bez czego nie potrafiłby zadosyć uczynić potrzebom narodowym, toiest, ktokolwiek piastuie Naywyższą zwierzchność, oczywiście potrzebuie *naprzód* zupełney władzy i siły: *powtóre*, przyzwoitych dostatków. Jako żadna z tych dwóch stron iedna bez drugiey zostawać nie może, toiest Naród bez Zwierzchności, a Zwierzchność bez Narodu; tak między wzaiemnemi ich potrzebami oczywisty zachodzi związek.

§. 8.

O wzaiemnych należytościach i powinnościach między Narodem i Naywyższą Zwierzchnością zachodzących.

Jasne Narodu i Naywyższey Zwierzchności wyobrażenie, oraz wzaiemnych Narodu i Zwierzchności potrzeb, i oczywistego między temiż potrzebami związku gruntowne poznanie, przekonać każdego powinno: *naprzód*, że muszą zachodzić należytości i powinności między Narodem i Naywyższą Zwierzchnością: *powtóre*, że zachodzące między Narodem i Zwierzchnością obowiązki, muszą bydź zupełnie wzaiemne, podług powszechnego o wszelkich obowiązkach prawidła: *potrzecie*, że obowiązki między Na-

rodem i Zwierzchnością nie mogą bydź inne, tylko te, których obiedwie strony potrzebuią; że zatém potrzeby Narodowi i Zwierzchności naywyższey właściwe, oraz tychże potrzeb iedność i związek widocznie pokazuią, co się Narodowi od Zwierzchności Naywyższey, i co się teyże Zwierzchności od Narodu nieodmiennie należy.

Rzecz więc oczywista, że Narodowi od Naywyższey zwierzchności należy się *naprzód* zupełne bezpieczeństwo: *powtóre* opatrzenie własności pospolitych. Zatém Naywyższey Zwierzchności te są ogólne *powinności:*

Pierwsza, czynić to wszystko, czego wyciąga zupełne Narodu bezpieczeństwo, tak wewnętrzne iak zewnętrzne.

Druga, łożyć dostatecznie na nakłady pospolite.

Aby zaś Naywyższa Zwierzchność mogła zadosyć czynić potrzebom Narodu, czyli wypełniać powinności swoie, te są iey ogólne *należytości:*

Pierwsza, władać ziednoczoną wolą i siłą Narodu ku opatrzeniu potrzeb iego.

Druga, mieć dostateczne i pewne dochody na nakłady pospolite.

Powinnością zatém Narodu iest *naprzód*, podlegać Rządowi Naywyższey Zwierzchności w tém wszystkiém, czego od niey potrzebuie: *powtóre*, oddawać składkę czyli podatek coroczny na nakłady pospolite.

Te są obowiązki polityczne, między Narodem i Naywyższą Zwierzchnością nieodmiennie zachodzące: które w szczególności pilnie zważyć, oraz ich rozciągłość, związek, sposób wykonania, i rzetelne w ich dopełnieniu dla Narodu i Zwierzchności Naywyższey pożytki, zgodne z przyrodzoną sprawiedliwością, gruntownie poznać należy.

§. 9.

O wewnętrzném Narodu bezpieczeństwie w ogólności.

W ten czas Naród będzie zupełnie wewnątrz bezpieczny, toiest *własność* i *wolność* wszystkich obywatelów będzie upewniona, gdy wszyscy pełnić będą obowiązki swoie, tak z przyrodzenia, iak z ugody wynikaiące. Do czego koniecznie potrzeba: aby wszyscy dobrze znali swe powinności: aby do ich zachowania skutecznie byli nakłonieni: aby we wszystkich wątpliwościach, sporach, lub poniesionych krzywdach, każdy łatwo i spokoynie mógł otrzymać, co mu się słusznie należy: aby nakoniec, przeciw gwałcącym swe powinności, dostateczna i wszystkie siły szczególne przewyższaiąca moc, była zawsze gotowa do skuteczney obrony wszystkich, i każdego w szczególności obywatela.

Skąd oczywiście wynika: że do zupełnego w Narodzie bezpieczeństwa, *naprzód* potrzebne są ustawy, któreby wszystkim by-

ły wiadome, wszystkich obowiązki wyrażały, i każdego do pełnienia swych powinności skutecznie nakłaniały. *Powtóre*, potrzebny iest urząd sądowy. *Potrzecie*, potrzebna powszechna Instrukcya. *Poczwarte*, potrzebna iest potęga żołnierska.

To wszystko ma iak naylepiey wykonać dla Narodu Zwierzchność Naywyższa: to wszystko iest iey powinnością: na to wszystko ma należącą się sobie od Narodu zupełną moc i władzę, i w tém wszystkiém Naród winien Naywyższey Zwierzchności zupełną podległość.

§. 10.

O potrzebie i gatunkach Ustaw Narodowych.

Skoro ludzie, złączeni w iednę pospolitą społeczność, zostaią pod opieką Naywyższey Zwierzchności; naypierwszą i naywalnieyszą iest sprawą opisanie potrzebnych Ustaw. Lubo żadna społeczność bydź nie może bez obowiązków zobopólnych między osobami tęż społeczność składaiącemi, i lubo widoczna iest osnowa należytości i powinności, tak przyrodzonych iak ugodnych, w życiu rolniczém i towarzyskiém; te iednak przyczyny, które przyprowadziły ludzi do związku i społeczności cywilney, iawnie dowodzą: że dla powszechney nazawsze wiadomości, zupełney pewności i bezpieczeństwa, potrzebne są Ustawy, które-

by wyraźnie opisywały wszelkie zachodzące między obywatelami obowiązki tak przyrodzone, iak ugodne, i któreby we wszystkich zdarzeniach i okolicznościach wymieniały i zakazywały wszelkich spraw, tymże obowiązkom przeciwnych.

Takowe Ustawy, zawieraiące i ubezpieczaiące całą osnowę należytości i powinności, między wszystkiemi cząstkami społeczności cywilney zachodzących, zowią się *Ustawami Cywilnemi.* Jako zaś w społeczności polityczney, oprócz zachodzących między obywatelami obowiązków, są rzetelne obowiązki polityczne, (o których mowę mamy) zachodzące między całym Narodem i Naywyższą Zwierzchnością; tak konieczną iest potrzebą, aby też obowiązki polityczne były dokładnie opisane, z wymienieniem wszelkich przypadków i okoliczności, i z wyraźném zabronieniem wszelkich spraw, tymże obowiązkom przeciwnych. Ustawy, w których są opisane i zabezpieczone obowiązki polityczne, zowią się *Ustawami Politycznemi:* bez których (iak się z całego wykładu da widzieć) Naród żadnego bezpieczeństwa i trwałości mieć nie może.

Doświadczenie wszystkich wieków i narodów dowodzi, że oprócz istotnych Ustaw, wszelkie obowiązki zabezpieczaiących, potrzebne są *Ustawy Porządkowe* tak Cywilne iak Polityczne. Ustawy Porządkowe Cywilne przepisywać maią porządek i sposób

postępowania w znacznieyszych ugodach, zamianach, i we wszystkich takowych sprawach obywatelskich, od których zawisła pewna wiadomość, co iest czyią własnością i co się komu i od kogo należy: a to dla zupełnieyszego własności i wolności obywatelów bezpieczeństwa, dla zatamowania wszelkich sporów i kłótni, wszelkich podstępów i wybiegów, któreby sprawiedliwość i powszechną spokoyność naruszać mogły.

Jeżeli zaś, w celnieyszych sprawach obywatelskich, potrzebny iest pewny porządek; w sprawach zaiste politycznych, z których są wszystkie wielkiey wagi, i wszystkie ściągaią się do całości i bezpieczeństwa Narodu, tém bardziey iednostayny i wszystkim wiadomy porządek iest potrzebny. Wszystko, cokolwiek się tycze rządu kraiowego, sposobu używania należytości, lub wypełniania powinności Naywyższey Zwierzchności, i wszelkich spraw iakichkolwiek Urzędników, udział władzy polityczney maiących, powinno bydź wyraźnie określone i opisane w Ustawach Porządkowych Politycznych. Ani sama Naywyższa Zwierzchność, ani iey Namiestnicy nic działać niepowinni, tylko sposobem i porządkiem wprzód opisanym, i całemu Narodowi wiadomym: inaczey, Zwierzchność Naywyższa nie ustrzegłaby się arbitralności w rządzie, omyłek, podstępów i szkodliwych narodowi błędów; a obywatele, chcący naywierniey dopełniać

swych powinności, nie byłby ze strony Zwierzchności swoiey spokoynymi i bezpiecznymi.

§. 11.

O potrzebie Sankcyi *Ustaw Narodowych.*

Wszelkie w Narodzie ustawy byłyby daremne, gdyby ich zachowanie zależało od niestateczney i odmienney każdego woli. Nieuchybnie więc potrzebne są, rzetelne i pod zmysły podpadaiące pobudki, któreby skutecznie nakłaniały wszystkich do zupełnego ustawom posłuszeństwa. Do powszechney zatém wszystkich obrony i bezpieczeństwa należy, aby w każdey ustawie za sprawy przeciwne obowiązkom tak przyrodzonym iak ugodnym, była przepisana pewna i wyraźna kara: *pewna*, żeby każdy wiedząc pewny skutek zakazaney sprawy, nie ważył się oney popełniać: *wyraźna*, aby miara kary nie zależała od arbitralnego zdania i odmiennych namiętności urzędników: przez co i Ustawy traciłyby moc swoię, i obywatele bezpieczeństwo.

§ 12.

O potrzebie Promulgacyi *Ustaw Narodowych.*

Jako Narodowych Ustaw ten iest istotny zamiar, aby ich zachowanie upewniało każdego obywatela własność i należytość;

tak rzecz oczywista, że wszystkie Ustawy Cywilne i Polityczne, istotne i porządkowe, powinny bydź sposobem uroczystym ogłoszone, i do wiadomości wszystkich podane, w *krótkich*, *dokładnych* i *iasnych wyrazach*: inaczey, ustawy zamierzonego nie miałyby skutku, władza wszelkich urzędników byłaby arbitralna, obywatele nie mieliby w niczém pewności i bezpieczeństwa.

§. 13.

Istotne Ustawy Narodowe, tak Cywilne iak Polityczne, w niczém arbitralne bydź nie mogą.

Wątpić nie można, że bezpieczeństwo, pomyślność i trwałość każdego Narodu, istotnie zależy od doskonałego układu całey osnowy Praw Narodowych. Prawda ta postrzeżona od wielkich ludzi, dała pochop do rozmaitych układów prawodawctwa. Lecz wszelki układ iest płonny albo szkodliwy, ieżeli się nie zgadza z przyrodzonym porządkiem, od którego ludzie bezkarnie odstąpić nie mogą. Jak powszechne, tak fałszywe i szkodliwe iest wyobrażenie Ustaw Narodowych, iako odmiennych i arbitralnych. Ustawy istotne tak Cywilne iak Polityczne, gdy w niczém nie powinny bydź przeciwne zachodzącym z natury lub z dobrowolney ugody obowiązkom, arbitralne bydź nie mogą.

Cały Porządek Cywilny, iakośmy widzieli, co do istoty ze samego przyrodzenia znayduie się w społeczności, przed ustanowieniem Naywyższey Zwierzchności i opisaniem wszystkich Praw Cywilnych: które ten wspomniony porządek wymienić i zabezpieczyć powinny. Prawa Cywilne, iako nie nadaią nikomu własności i wolności; tak ani iey nikomu odebrać, ani określić i obarczać sprawiedliwie nie mogą: bo każdy człowiek z przyrodzenia ma własność i wolność osobistą; z tey wynika własność ruchoma i gruntowa, oraz zupełna onych używania wolność: w tym więc względzie, Ustawy Cywilne arbitralne bydź nie mogą ani co do swego obiektu, ani co do istotnego celu, którym iest zupełne ubezpieczenie własności i wolności każdego obywatela. Wzaiemne zaś między obywatelami obowiązki, podług służącey każdemu własności i wolności, są albo przyrodzone albo ugodne: Ustawy Cywilne nie mogą w niczém tych obowiązków odmieniać, nie mogą onych opuścić, a tém bardziey nie mogą ich znosić, lub onym przeciwnie nakazywać: boby tém samém, zamiast ubezpieczenia, naruszały własność i wolność. Wszelkie także sprawy ludzkie, albo są z natury swoiey zgodne z bezpieczeństwem własności i wolności, z przyrodzonemi i ugodnemi obowiązkami, albo im przeciwne; zatém z przyrodzenia są dobre lub złe, w towarzystwie pożyteczne lub szkodliwe: prze-

to Ustawy Cywilne, gdy pierwsze sprawy nakazywać, drugich zakazywać powinny, nowey dobroci lub złości moralney sprawom nadawać nie mogą.

Toż samo rozumieć należy o Ustawach Politycznych: obowiązki polityczne (które roztrząsamy) wynikaiąc z przyrodzonego społeczności porządku, są zawsze iedne i nieodmienne: a zatém Ustawy Polityczne, maiąc zabezpieczać też obowiązki, w iakimkolwiek kształcie rządu, nie mogą bydź arbitralne.

Rzecz także nie podobna, aby Ustawy tak Cywilne iak Polityczne, mogły bydź oboiętne toiest ani złe ani dobre: bo ieżeli Ustawy nic nie przykazuią, ani zakazuią, tém samém nie są Ustawami: ieżeli zaś przykazuią co lub zakazuią, tém samém nie są oboiętne, lecz albo dobre, sprawiedliwe i pożyteczne, albo szkodliwe i niesprawiedliwe.

Wszystkie przypadkowe okoliczności, różnego klimatu, położenia kraiu, kształtu rządu, obyczaiów, wkorzenionych opiniy, i tym podobne, usprawiedliwić nie mogą Ustaw przeciwnych przyrodzeniu: bo nic zatamować zupełnie nie może szkodliwych skutków, które wynikaią z pogwałcenia przyrodzonych i nieodmiennych Ustaw.

Ta więc Polityków maxyma: *że Ustawy Narodowe powinny bydź we wszystkich stosunkach z sobą zgodne, i że powinny bydź pisane podług celów i prawideł nie-*

sprzeciwiaiących się z sobą, w ten czas będzie dobra i prawdziwa; gdy iey oddzielać nie będziemy od tych dwóch niezawodnych prawideł: naprzód *że Ustawy Narodowe powinny bydź we wszystkiém zgodne z Ustawami porządku przyrodzonego:* powtóre, *że istotnym celem Ustaw Narodowych, iest nayzupełnieysze w całey obszerności ubezpieczenie własności i wolności wszystkich ludzi Naród składaiących.*

§. 14.

O ustawach porządkowych.

Ustawy porządkowe, tak Cywilne iak Polityczne, podług odmiennych w Narodzie okoliczności mogą bydź wprawdzie, stosownie do nich, rozmaite i odmienne; wnosić iednak stąd nie należy, że są arbitralne, i iedynie od opinii, woli i upodobania zależące.

Gdyby Ustawy porządkowe mogły bydź zupełnie arbitralne; tém samém mogłyby bydź często przeciwne istotnym Ustawom Narodowym, i mogłyby naruszać własność i wolność obywatelów: Ustawy zaś porządkowe są w Narodzie potrzebne dla zupełnieyszego własności i wolności bezpieczeństwa i dla pewnieyszego od wszystkich zachowania obowiązków przyrodzonych i ugodnych, cywilnych i politycznych. Cokolwiek pożyteczne lub szkodliwe ludziom

skutki przynosi, i cokolwiek się z istotnym celem społeczności zgadza, lub od niego zbacza; to wszystko pod arbitralne rozporządzenie podpadać nie może.

Rzecz więc oczywista: *naprzód*, że Ustawy porządkowe, tak Cywilne, iak Polityczne, te tylko w Narodzie bydź powinny, które są koniecznie potrzebne i rzetelnie pożyteczne: żadne zaś Ustawy nie powinny bydź próżne tak co do celu, iak co do skutku: ani swym opisem zaymować maią, cokolwiek od przyrodzonego rzeczy biegu zależeć powinno. *Powtóre*, wszelkie ustawy porządkowe (tak w tém, co nakazuią lub zakazuią, iako w skutkach, które sprawić mogą) powinny bydź zupełnie zgodne z przyrodzeniem człowieka, z nieodmienną sprawiedliwością, i z istotnemi Narodowemi Ustawami.

Iako więc Ustawy porządkowe z potrzeby iedynie wynikaią, i bez niey byłyby niesprawiedliwém obraczeniem przyrodzoney wolności obywatelów; tak nie opinii, woli i upodobania, lecz doskonałego poznania, doświadczenia i rozumu bydź powinny owocem i dziełem. I natenczas, gdy cały *Układ Prawodawctwa* nie odstąpi w niczém od przyrodzonego porządku będzie oraz pewnie we wszystkich częściach zgodny i prosty, do istotnego społeczności celu naykrótszą i przyrodzoną drogą prowadzący; i nie wielka liczba praw potrzebnych, ogólnie i dokładnie napisanych, będzie dostateczna.

§. 15.

Potrzebny opis kary w Ustawach, nie powinien bydź arbitralny.

Ustanowienie i opisanie potrzebney kary w Ustawach, równie iak same Ustawy, nie powinno bydź arbitralne. Władza karania wynika z przyrodzoney obrony: iako każdy człowiek, podług przyrodzenia, słusznie używa własney siły ku obronie swey od gwałtu, napaści i pokrzywdzenia innych; tak Zwierzchność ma moc użycia zbioru sił wszystkich, ku obronie i ubezpieczeniu wszystkich. Skąd oczywiście wynika, że iako przyrodzona obrona, tam tylko i póty ma mieysce, gdzie i póki oney zachodzi konieczna potrzeba; tak wszelka zwierzchność przepisniąca Ustawy, tyle tylko ma władzy w ustanowieniu kary, ile wyciąga konieczna potrzeba.

Celem kary, nie iest zemsta, ani zgładzenie winy, lub nagrodzenie zelżoney Ustawie i Zwierzchności; lecz skuteczne posłuszeństwo Ustawom Narodowym, dla skutecznego bezpieczeństwa. W tym względzie uważaiąc karę iako pobudkę do zachowania Ustawy, każdy widzi, że iako kara iest koniecznie portzebna i oczywiście sprawiedliwa; tak miara iey nie może bydź arbitralna. Kara nazbyt mała lub nieprzewyższaiąca korzyści wynikaiących z przestępstwa Ustawy, byłaby nieskuteczną pobudką, i nie odpowiadałaby zamierzonemu

celowi: kara zaś większa nad tę, któraby była dostateczna, iako względem swego końca niepotrzebna, tak niesprawiedliwa, w nieużyteczne zamieniłaby się okrucieństwo. Wymiarem więc kary, iest *dostateczność pobudki potrzebnéy do zachowania Ustawy*. Gdy podług tego prawidła będzie przepisana kara wyraźnie na każde przestępstwo, i gdy będzie nieuchronna publiczna, w skutku nieodwłoczna, do gatunku sprawy i szkody uczynioney stosowna; na ten czas zupełną moc i powagę mieć będą Ustawy.

Ponieważ zaś cały Naród, i każdy w szczególności obywatel, nie tylko tego potrzebuie, aby miał zupełne we wszystkiém bezpieczeństwo: lecz aby toż bezpieczeństwo pewnieysze i skutecznieysze było w rzeczach większey wagi, bardziey każdego obchodzących, większą stratą i szkodą grożących; idzie zatém, że na sprawy nierówną szkodę przynoszące, równe kary stanowione bydź nie mogą. A że, podług rosnącey na mnieysze winy surowości, umnieyszałaby się sposobność zagrodzenia większą karą większym i szkodliwszym występkom; rzecz oczywista iest: *że kary powinny bydź zupełnie proporcyonalne szkodom wynikaiącym z popełnienia spraw zakazanych Ustawami*. Jako zaś między skutkami ze spraw wynikaiącemi; tak między karami różnica i proporcya od arbitralnego ułożenia zależeć nie może.

Nadto, pomnieć zawsze należy na tę niezawodną prawdę: że w Narodzie, dobry rząd i prawa maiącym, mnieysze i łagodnieysze kary będą skutecznieysze, niżeli naysroższe okrucieństwa tam, gdzie rząd i prawa arbitralne.

§. 16.

O władzy Prawodawczey.

Komukolwiek od Narodu iest Naywyższa Zwierzchność poruczona, temu iest oraz oddana *Władza Prawodawcza* tak, iż w każdym układzie rządu, kto ma Zwierzchność Naywyższą, ten ma władzę prawodawczą: lub kto ma moc prawodawczą, tém samém ma Naywyższą Zwierzchność. Bo wszelki udział władzy prawem bydź powinien opisany, a zatém władzy prawodawczey podległy. Gdy iednak (iakośmy pokazali) żadne Ustawy w niczém nie mogą bydź arbitralne; Władza Prawodawcza komukolwiek dana, iak nie iest arbitralna i nieograniczona, tak na tém iedynie zależy: *Po dokładném roztrząśnieniu, i oczywistém poznaniu, przepisać, co każdy człowiek w Narodzie, podług obowiązków, które mu z przyrodzenia lub z ugody, czynić powinien lub nie czynić; do tego, pod karą przyzwoitą obowiązać i do wiadomości publiczney podadź.* Większey rozciągłości Władza Prawodawcza mieć nie może, uważaiąc ią, że iest sprawowana w Naro-

dzie: że wynika z istotnego i przyrodzonego porządku społeczności ludzkiey, którą zowiemy Narodem: i że iest dla potrzeby, dla exystencyi i dla dobra Narodu.

Gdyby Zwierzchność Naywyższa miała moc odbierania i nadawania własności, przyczynienia wolności iednym z umnieyszeniem oneyże drugim, wkładania powinności bez nadania należytości, i wzaiemnie; zrywałaby tém samém związek pospolity, własność i wolność iedynie ubezpieczaiący, znosiłaby przyrodzoną sprawiedliwość: bez którey nie masz w społeczności ani prawey Zwierzchności, ani należącey się podległości; lecz z iedney strony gwałt i przemoc, z drugiey mężna obrona, albo podła niewola i nędza.

Jako żaden człowiek nie może się uwolnić od obowiązków przyrodzonych, i nie może ich bezkarnie gwałcić; tak i cały Naród ani sam uchwalać nie może praw przeciwnych ustanowionemu od Boga porządkowi, ani takiey władzy prawodawczey nikomu dadź i przyznać nie może, którey sam nie ma, a któraby nie dla iego dobra i uszczęśliwienia, lecz na iego szkodę i zgubę bydź miała. W obrębie przyrodzonych pobudek, ślepe poddanie się cudzey woli, z wyrzeczeniem się zupełném wszelkiey własności i wolności przyrodzoney, iest cale przeciwne przyrodzeniu ludzkiemu: takowa ugoda, iako żadney dostateczney nie miałaby przyczyny, tak iest zupełnie niepodo-

bna: i gdyby się kiedy przytrafiła, byłaby skutkiem gwałtu, przymusu lub szaleństwa: lecz na ten czas, ani sprawą woiną, ani ugodą nazwaćby się nie mogła. W tém więc tylko cały Naród, i w tém każdy obywatel poddaie się władzy prawodawczey; w czém potrzebuie iey obrony i pomocy: a iako śrzodek nie może bydź przeciwny zamierzonemu celowi; tak władza prawodawcza nie może bydź nieograniczona i arbitralna.

Ludzie wprawdzie, z doświadczenia i przykładu o rzeczach sądzący, bez uwagi na przyczyny, z których skutki wynikaią, zapatruiąc się na ustawy częstokroć nierozumne, niesprawiedliwe, i niemaiące inney zasady, prócz zdania i woli rozkazuiacego; przywykli wystawiać sobie moc prawodawczą, iako moc nieograniczoną stanowienia wszelkich praw: nie uważaiąc, że ustawy przeciwne przyrodzoney sprawiedliwości, są owocem niewiadomości w Prawodawcy i w Narodzie: że ludzie dla tego mogą niedoskonałe ustawy pisać, iż częstokroć lepszych nie znaią: że popełnione omyłki nie są im oczywiste, i że iedném słowem, błądzić i mylić się mogą: błądzić zaś, iest smutném zdarzeniem i iest przywarą ludzi, nie zaś zaszczytem i należytością Naywyższey Zwierzchności: która mocą swoią tego, co iest z przyrodzenia złém, w dobre zamienić nie potrafi.

Rzecz więc oczywista, że Władza Prawodawcza Naywyższey Zwierzchności po-

ruczoną, nie iest władzą przepisywania tego wszystkiego, coby się iey tylko zdało, lub podobało, i nie iest władzą, że tak powiem, wynaydowania i tworzenia nowych ustaw: lecz po doskonałém i oczywistém poznaniu, iakie wedle porządku przyrodzonego i nieodmienney sprawiedliwości są potrzebne w Narodzie ustawy; takie a nie inne Zwierzchność Naywyższa ma władzę przepisywać, proporcyonalną karą obwarować, i do powszechney wiadomości swém imieniem podawać. Jako więc iest powinnością Naywyższey Zwierzchności, zabezpieczyć przez potrzebne ustawy Porządek Cywilny i Polityczny, i iako stąd iest iey należytością opisane ustawy ogłaszać w narodzie, i do ich zachowania wszystkich obowiązać; tak przyrodzonym teyże Zwierzchności, moc prawodawczą maiącey, iest obowiązkiem, te tylko ustawy przepisywać w Narodzie, o których sprawiedliwości i potrzebie ma pewne i oczywiste poznanie.

§. 17.

O potrzebie porządku w stanowieniu i ogłaszaniu Ustaw Narodowych.

Ponieważ stanowienie i ogłaszanie Praw Narodowych, iest naywaźnieyszą i naytrudnieyszą sprawą publiczną Naywyższey Zwierzchności: ponieważ ani władza prawodawcza, ani prawa w Narodzie nie mogą

bydź arbitralne, i ponieważ niewiadomość, błąd, nieuwaga, namiętność i osobiste a złe zrozumiane interesa, są zawsze przyczyną złych i niesprawiedliwych ustaw; rzecz iest oczywista, że iak wszelkie sprawy publiczne, tak osobliwie sposób, którym maią bydź stanowione i ogłaszane Prawa w Narodzie powinien bydź ustawami porządkowemi dokładnie opisany.

Porządek, który Władza Prawodawcza komukolwiek powierzona ma zachować w przepisywaniu ustaw, powinien bydź takowy: aby *naprzód* Władza Prawodawcza miała dostateczny czas i zupełną sposobność do należytego roztrząśnienia i oczywistego upewnienia się o potrzebie, użyteczności i sprawiedliwości prawa, które ma uchwalić, oraz do ustrzeżenia się wszelkich omyłek, które z niewiadomości, podeyścia, przemiiaiących interesów i namiętności wynikać mogą. *Powtóre*, wspomniony porządek, widoczném Władzy Prawodawczey postępowaniem, i nieodmienném wszystkich potrzebnych warunków zachowaniem, powinien o sprawiedliwości i potrzebie ustanowionego prawa przeświadczać cały Naród, a osobliwie te w Narodzie osoby, które własnym rozumem całego układu prawodawctwa nie obeymuiąc, o wewnętrzney dobroci każdego prawa sądzić nie mogą.

Porządek zaś w ogłaszaniu Ustaw taki bydź powinien, aby cały Naród i każdy obywatel pewnie mógł wiedzieć: *naprzód*, co

i kiedy iest obowiązuiącém prawem: *powtóre*, że prawo, wedle należytego i przepisanego porządku, od Naywyższey Zwierzchności, władzę prawodawczą maiącey, iest ustanowione. Tym sposobem, iako obywatele będą bezpieczni ze strony samychże Praw i Władzy Prawodawczey; tak taż władza, i prawa od niey przepisane pozyskaią w Narodzie szacunek, zaufanie i skutecznieysze posłuszeństwo.

§. 18.

O podległości Prawom Narodowym zgodney z wolnością przyrodzoną.

Jako do Naywyższey Zwierzchności należy stanowienie i ogłaszanie Praw Narodowych; tak od Narodu należy się zupełne tymże prawom posłuszeństwo. Lecz takowa podległość i powinność ludzi zostaiących w społeczności polityczney, nie iest bynaymniey przeciwna wolności przyrodzoney.

Bo *naprzód*, w Ustawach kraiowych, te tylko zawieraią się powinności, (iakośmy wyżey pokazali) które ludzie maią albo z przyrodzenia, albo z ugody: te tylko sprawy są zakazane, które albo z istoty swoey są złe, albo w towarzystwie przeciwne powszechnemu bezpieczeństwu, i nieuchronnie potrzebnemu i dla wszystkich pożytecznemu porządkowi. *Powtóre*, kary w ustawach, iedynie przepisuią się dla bezpieczeń-

stwa wszystkich, i na tych tylko rozciągaią się, którzy dobrowolnie przestępuiąc ustawy, gwałcą powszechne bezpieczeństwo: tak iak w stanie przyrodzoney społeczności doznaie sprawiedliwie odporney siły, kto cudzą własność lub wolność narusza. *Potrzecie*, iako nie na tém wolność przyrodzona zależy, aby człowiek żadnemu prawu nie podlegał: gdyż owszem prawo i onemu podległość są istotnie właściwe przyrodzeniu ludzkiemu: tak w społeczności polityczney nie na tém wolność obywatela zawisła, (iak wielu mniema) aby nie podlegał prawom, którychby sam nie stanowił; lecz na tém, aby takowym tylko podlegał, iakim go poddaie przyrodzony rzeczy porządek, iakie dla iego własnego dobra są koniecznie potrzebne, i iakie z istoty swey są dobre i sprawiedliwe: a przeto nikt z ludzi (mówiąc ściśle i właściwie) praw nie stanowi, lecz ustanowione od Boga i w porządku przyrodzonym zawarte poznaie, wymienia, stosuie i ogłasza w narodzie: i ta iest (iakośmy widzieli) cała rozciągłość władzy prawodawczey: którey, że cały Naród sam przez siebie sprawować nie może; powierza ią tym, o których sądzi, że tę tak ważną posługę czynić iak naylepiey zechcą i potrafią.

Podległość więc prawom, od kogokolwiek z mocy danego sobie poruczenia przepisanym i ogłoszonym w Narodzie, nic nie uymuie z przyrodzoney każdego obywatela wolności; ieżeli te prawa wiernym przyro-

dzonych i ugodnych obowiązków są wykładem i zabezpieczeniem. Prawa zaś arbitralne, przyrodzeniu i sprawiedliwości przeciwne, choćby przez błąd i niewiadomość od całego Narodu były iednomyślnie uchwalone, nie są właściwie prawami: posłuszeństwo takowym prawom iest iedynie (póki pożądana nie nastąpi odmiana i poprawa) smutną ulegania potrzebą dla uniknienia większego złego. Jako więc Władza Prawodawcza, tak i podległość oney ma pewne granice, które widocznie ukazuie sprawiedliwość przyrodzona; i w tych obrębach, winne od obywatelów posłuszeństwo Naywyższey Zwierzchności, iak iest potrzebne i wszystkim w Narodzie pożyteczne, tak z wolnością przyrodzoną zgodne.

§. 19.

O władzy Sądowey, i potrzebie osobnego w Narodzie Urzędu Sądowego.

Oprócz Władzy Prawodawczey, która przepisuie i ogłasza Ustawy, potrzebna iest w Narodzie *Władza Sądowa:* gdyż *naprzód*, w przypadkach zachodzących między obywatelami sporów i wątpliwości o własność i należytość, nie byłoby w Narodzie sprawiedliwości i spokoyności bez sądu. *Poutóre*, aby Ustawy Narodowe były zachowane, zatém, aby dla ich zachowania przestępstwa

były karane, bez napaści iednak i pokrzywdzenia niewinnych obywatelów; potrzebny iest sąd dla poznania w każdym razie i popełnioney winy i winowaycy.

Ktokolwiek w Narodzie ma powierzoną Zwierzchność Naywyższą, Władzy Sądowey sprawować nie może: bo *naprzód*, piastujący Naywyższą Zwierzchność nie mógłby nigdy wystarczyć tak wielkiey i ustawiczney pracy, iakiey wyciąga sprawowanie władzy sądowey w całym Narodzie. *Powtóre*, iako rzecz prawie niepodobna iest, aby w sądzeniu Zwierzchność Naywyższa nigdy żadney nie popełniła omyłki, żadnym się nie uwiodła względem, w żadney okoliczności nie była oszukaną wybiegami i podstępami ludzi obrotnych; tak stąd traciłaby w Narodzie szacunek i ufność, a obywatelom pokrzywdzonym nie zostawiłaby żadnego śrzodka odzyskania sprawiedliwości. *Potrzecie*, gdyby Zwierzchność Naywyższa, maiąca moc prawodawczą, oraz władnąca ziednoczoną siłą Narodu, sędziowską przytém władzę sprawowała; mogłaby postępować w Sądzie iako Sędzia i oraz iako Prawodawca: mogłaby albo nie stosować się w Sądzie do przepisanych od siebie Ustaw, albo też Ustawy tłumaczyć i odmieniać, stosownie do szczególnych przypadków: Sąd Naywyższey Zwierzchności nie maiąc żadnych pewnych i nieprzestępnych granic, byłby niezawodnie arbitralny: a wyroki iey sądowe, od nieyże samey wykonywane i zamie-

nione w prawo, nicby pewnego w całym porządku Cywilnym i Politycznym nie zostawiły: wyobrażenia nawet prawa i istotne onego cechy Sądem Naywyższey Zwierzchności zostałyby zatarte.

Rzecz więc oczywista, że kouiecznie iest potrzebny w Narodzie *Urząd Sądowy*, od wszelkiey inney władzy oddzielny, wybranym z Narodu osobom powierzony, między Naywyższą Zwierzchnością i Obywatelem pośrzedniczy, i wedle przepisanych i ogłoszonych Praw sprawiedliwość wszystkim oddaiący.

§. 20.

O istotnych prawidłach, wedle których Urząd Sądowy w każdym Narodzie ustanowiony i sprawowany bydź powinien.

Sprawowanie Urzędu Sądowego na dwóch istotnie zawisło rzeczach: *naprzód* na poznaniu, co się komu należy, gdy zachodzi spór o własność i należytość: lub na poznaniu, czy iest popełniona wina i od kogo? gdy idzie o przestępstwo ustawy: *powtóre* na wydaniu wyroku, który przyznaie, co się komu należy, lub uznaie popełnioną winę, i skazuie winowaycę na karę prawem przepisaną.

Jeżeli wszystkie publiczne sprawy po-

winny bydź w politycznych Ustawach porządkowych opisane; sprawowanie zaiste Urzędu Sądowego naybardziey tey ostrożności wyciąga. Na niby się nie przydały naylepsze Ustawy narodowe, gdyby Urząd sądowy tak w roztrząsaniu sprawy, iak w decydowaniu, nie był obowiązany postępować podług opisanego sposobu: bo tém samém byłby arbitralny i przeciwny powszechnemu obywatelów bezpieczeństwu. Potrzebne więc są *Porządkowe Ustawy Sądowe:* w których Naywyższa Zwierzchność ma dokładnie przepisać Urzędowi sądowemu sposób postępowania w dochodzeniu prawdy, w sporach między stronami do sądu udaiącemi się, tudzież sposób postępowania z obywatelami obwinionemi o przestępstwo prawa. Zbiór takowych Ustaw zowią *Processem Sądowym:* a tym *Cywilnym*, gdy iest spór o własność lub należytość: *Kryminalnym* zaś, gdy idzie o występek przeciw prawu popełniony.

Jako wszelki sąd iest dla zupełnego wszystkich obywatelów bezpieczeństwa; tak Processu sądowego, cywilnego i kryminalnego te są istotne prawidła: *naprzód*, aby obiedwie strony, tak obwiniaiąca iak obwiniona, miały zupełną wolność i sposobność okazania dowodów swoich, podług służącey każdemu człowiekowi należytości do przyrodzoney obrony: *powtóre*, aby obywatel obwiniony, przed wyrokiem sądowym żadney kary i szkody nie ponosił: *potrzecie*,

aby Sędzia w porządku opisanym miał dostateczny czas i zupełną sposobność dochodzenia prawdy, oraz wymienione celnieysze poznania oney cechy i dowody, na których przestawać należy.

Co się zaś tycze decyzyi, czyli wyroku Urzędu Sądowego, fundamentalne iest prawidło: *Sędzia nie może wyroku swego wydawać, tylko podług dowodów, iawnie od obudwóch stron przytoczonych, i podług wyraźnego prawa, którego tłumaczyć i odstępować nie powinien.* Prawo wyraźne iest pewném wyroków sądowych prawidłem; lecz dowody od stron przytoczone, mogą bydź często ciemne i wątpliwe: i lubo Ustawy sądowe, w sprawach osobliwie większey wagi, powinny wyrażać celnieysze dowody, na których Sąd polegać powinien; często iednak, w niedostatku pewności, na podobieństwie do prawdy przestawać należy, lecz z tą istotną różnicą: że w sprawach cywilnych, Sędzia w swoich wyrokach iśdź powinien za większém do prawdy podobieństwem: w sprawach zaś kryminalnych, naywiększe podobieństwo do prawdy nie iest dostateczne do ukarania obwinionego obywatela. W sprawach bowiem cywilnych, gdy idzie naprzykład o wytłumaczenie ciemnych wyrazów iakowey ugody, o rozpoznanie do kogo dobra iakie ruchome lub nieruchome należą i t. d.; Sąd rozwiązać powinien wątpliwość: a w niedostatku pewności, inaczey tego uczynić

nie może, tylko przychylaiąc się do większego podobieństwa do prawdy. Lecz w sprawach kryminalnych, gdy idzie naprzykład o los osoby, o wolność i o honor obywatela, nie masz potrzeby, aby go Sąd koniecznie uznał winnym, lub niewinnym, skoro na żadną stronę nie masz pewnych dowodów. Karać zaś obwinionego Sąd nie może, idąc za większém podobieństwem do prawdy: bo iakieżkolwiek podobieństwo do prawdy może bydź mylne i zawodne: a obywatel wtenczas tylko słusznie podlega karze, gdy wina iego iest pewnie i oczywiście dowiedziona. Im zaś o większą zbrodnią, a zatém o większą karę idzie; tym pewnieysze przeciw obwinionemu dowody bydź powinny: i tak naprzykład, gdyby szło o ukaranie śmiercią; dowody winy powinnyby mieć naywyższy pewności i oczywistości stopień. Jeżeli przeciwnemi prawidłami Urząd sądowy w swoich wyrokach powodować się będzie; własność i wolność niewinnych obywatelów zostanie niepewną i nieubezpieczoną ze strony samegoż Urzędu Sądowego.

Nie dosyć zaś na tém, aby sprawowanie Urzędu Sądowego dokładnemi było opisane Ustawami; potrzeba nadto, dla zapobieżenia wszelkiey arbitralności, aby mocą tychże ustaw: *naprzód*, wszelkie postępowanie i wyroki sądu były iawne i publiczne: *powtóre*, aby urząd sądowy był statecznie raz nazawsze ustanowiony, a to

w tylu mieyscach, ile ich wyciąga bezpieczeństwo, obszérność i ludność Narodu: *potrzecie*, aby władza sądowa nigdy iedney, ale kilku przynaymniey osobom była powierzona: *poczwarte*, iako są potrzebne Ustawy, opisuiące sprawowanie Urzędu Sądowego; tak potrzebny iest Sąd na samychże Urzędników Sądowych. Sędzia wprawdzie za zdanie swoie nikomu odpowiadać nie może i nie powinien, gdy zdanie iego iest w granicach prawem opisanych; lecz za przestępstwo Ustaw, porządek sądzenia opisuiących, iako i za wyrok oczywiście prawu przeciwny, sądzonym i karanym bydź powinien.

Gdy Zwierzchność Naywyższa ustanowi i rozporządzi w całym Narodzie sprawowanie Urzędu Sądowego: gdy go zupełnemi opisze sprawami, i gdy przez ustanowiony wybór osób i pilny dozór przepisanego we wszystkiem porządku, zapobieży niewiadomości, namiętnościom i wszelkiey arbitralności Urzędników Sądowych; na ten czas, nie sądząc sama, ani się do spraw szczególnych wdaiąc, zaradzi skutecznie wewnętrznemu bezpieczeństwu: a obywatele podlegaiąc Urzędowi Sądowemu, nie ludziom i odmiennym ich zdaniom lub namiętnościom, lecz prawu i sprawiedliwości podlegać będą.

Skąd oczywiście wynika: że iako podległość *Władzy Prawodawczey*, tak i podległość *Władzy Sądowey*, (gdy nie iest arbi-

tralna, iak bydź nie powinna) nie znosi i nie narusza przyrodzoney wolności ludzi, w społeczności polityczney zostaiących.

§. 21.

O powszechney w Narodzie Instrukcyi.

Poznawszy potrzebę Praw i Urzędu Sądowego; obaczmy, iak do zupełnego bezpieczeństwa, Naród potrzebuie powszechney wiadomości *Prawd Moralnych i Politycznych*, a zatém *powszechney Instrukcyi*. W ten czas dopiero może bydź Naród zupełnie wewnątrz bezpiecznym, gdy ustawy przepisane od Naywyższey Zwierzchności będą doskonałe: gdy podług nich Urząd Sądowy nieodstępnie obywatelom sprawiedliwość czynić będzie: gdy nakoniec, wszyscy w Narodzie przepisanym Ustawom statecznie posłuszni będą. Te są trzy wewnętrzrego bezpieczeństwa istotne warunki: które tyle maią mieysca w narodzie, ile ma Naród oświecenia.

Aby Zwierzchność naywyższa przez doskonałe Ustawy ubezpieczyła własność i wolność wszystkich obywatelów Naród składaiących; potrzeba, aby doskonale znała całą potrzeb i obowiązków ludzkich osnowę, oraz aby w sprawiedliwości i doskonałości Ustaw, iawnie widziała wspólne swe z narodem pożytki: inaczey, Ustawy będą płodem niewiadomości i chciwości

fałszywych i przemiiaiących pożytków: będą arbitralne, przyrodzeniu częstokroć i sprawiedliwości przeciwne, a zatém zamiast ubezpieczenia, naruszaiące własność i wolność obywatelów. Iako zaś w Narodzie oświeconym, Zwierzchność ma mocną pobudkę i wszelką sposobność nabycia potrzebney wiadomości; tak przeciwnie, w Narodzie nieoświeconym Zwierzchność, chyba trefunkiem i czasem, nie zaś statecznie i zawsze może bydź oświecona: gdy nie ma do tego konieczney pobudki, gdy błędów swoich nie postrzega, gdy nakoniec nie ma od kogo gruntownego zasięgnąć światła. Pełne są dowodów tey prawdy dawnych i teraźnieyszych Narodów dzieie. Chociażby zaś, naydoskonalsze Ustawy były iuż raz nazawsze w Narodzie przepisane bez żadney omyłki, ciemności i oboiętności, wystarczaiące na wszelkie okoliczności i przypadki, które kiedykolwiek wyniknąć mogą; twierdzić iednak nie można, że nieoświecona Zwierzchność w nieoświeconym Narodzie na żadną nigdy nie odważyłaby się odmianę, i pod pozorem tłumaczenia, obiaśnienia i potrzebnego przydania, naydoskonalszego Prawodawctwa dzieła zupełnie z czasem odmienić i skazić nie mogłaby.

Drugim warunkiem wewnętrznego bezpieczeństwa iest Urząd Sądowy; lecz w ten czas, gdy go piastuią osoby znaiące doskonale całą osnowę i zasadę Ustaw Narodowych. Iako nikt nie przeniknąwszy zdań

ogólnych, nie może onych stósować bez błędu do szczególnych; tak Sędzia nie może sprawiedliwych wydawać wyroków w sprawach szczególnych, ieżeli nie ma gruntowney znaiomości powszechnych reguł czyli ustaw: tych zaś rozumieć i znać doskonale nie może, nie obeymuiąc całey osnowy obowiązków przyrodzonych i politycznych, których Ustawy wiernym powinny bydź wykładem. Z pośrzód zaś narodu, w niewiadomości zostaiącego, wybrani Sędziowie nie mogą bywać oświeceni, nikt o ich doskonałości sądzić i ręczyć nie może.

Lecz gdyby ustawy były naydoskonalsze, i gdyby Urząd Sądowy naylepiey był sprawowany; iednak też Ustawy tyle tylko bezpieczeństwa przynoszą, ile są zachowane. Urząd Sądowy karząc winowayców, nie zawsze nagrodzić może uczynioney iuż szkody: boiaźń nawet kary nie iest dla wszystkich skutecznym zawsze hamulcem. Zatém pewnieysze bydź muśi i powszechnieysze Ustaw zachowanie, gdy oprócz boiaźni kary, stróżem ich będzie wewnętrzne każdego obywatela przekonanie na rozumie, zaciągniony nałog woli, i powszechne Narodu zdanie. Nie może bydź ten chętnie i statecznie podległy Ustawom, kto ich potrzeby i użyteczności nie przenika, i kto na nie poglada, iako na iarzmo przeciwne swey wolności, interesom i pożytkom. Gdy zaś każdy obywatel przekonanym zostanie, że Ustawy kraiowe są zabezpieczeniem iego wła-

snośći i wolności, i że w zachowaniu onych zawiera się prawdziwy pożytek, a w przestępstwie rzetelna szkoda; żadney trudności w podleganiu prawom doznawać nie będzie: póydzie w tém za wrodzoną skłonnością woli, która się nigdy nie myli w obieraniu dobra, ieżeli rozum w poznaniu onego nie błądzi. Żadna siła zewnętrzna skutku tego sprawić nie może: wola nie podlega, tylko wewnętrzney mocy rozumu iego wyobrażeniom. Przy zupełném więc oświeceniu i przekonaniu, rozumu musi bydź stałe i przyzwyczaieniem stwierdzone skłonienie woli do zachowania powinności: iak wielka zaś iest moc zwyczaiu i nałogu, każdy z pilney nad sobą samym uwagi, łatwo poznać może. Wielką także każdemu obywatelowi pobudką do zachowania ustaw bydź musi powszechne Narodu zdanie, powszechna obowiązków i rzetelnych pożytków wiadomość Ustawiczne doświadczenie, dawnych i teraźnieyszych narodów dzieie, wystawuią nam niezliczone przykłady ludzi, przestępuiących częstokroć nayświętsze powinności, i tracących rzetelne pożytki, przeciwko skłonności nawet i wewnętrznemu idących przekonaniu, a to iedynie przez wzgląd i uleganie powszechney opinii: gdy więc taką moc maią nad umysłem ludzkim błędne i częstokroć śmiechu i pogardy godne ludu mniemania; wziąć miarę stąd możemy powagi Ustaw i posłuszeństwa onym, kiedy obywatel gwałcący prawo, czyniący krzyw-

dę współobywatelowi, obruszy na siebie wszystkich, stanie się celem nienawiści i ohydy w oczach całego narodu, wspólność i związek interesów gruntownie znaiącego.

Gdy więc, od powszechney w narodzie prawd moralnych i politycznych wiadomości zawisła doskonałość Prawodawctwa, zupełna sprawiedliwość Sądów, powszechnieysze od wszystkich pełnienie powinności, a zatém zupełne i trwałe w Narodzie bezpieczeństwo; uznać należy konieczną potrzebę *powszechney Instrukcyi*, i istotną w tey mierze Naywyższey Zwierzchności powinność.

Uważaiąc zaś związek między wszystkiemi naukami zachodzący, dzielność i doskonałość, którey przez nię nabywa rozum ludzki, oraz rozmaite potrzeby, tak szczególne ludziom, iak pospolite całey społeczności; wątpić nie można, że powszechna w Narodzie Instrukcya obeymować powinna wszystkie rzetelne nauki fizyczne i moralne.

A iak niezawodną iest prawdą, że do oświecenia ludzi, do gruntowney cnoty, do dobrych obyczaiów, do wiernego obowiązków pełnienia i zachowania Ustaw, a zatém do zupełnego w Narodzie bezpieczeństwa, nayskutecznieyszą iest pomocą powaga i światło prawdziwey religii; tak nie tylko z religii, lecz i z istoty związku politycznego, niewątpliwą iest Naywyższey Zwierzchności powinnością, wszelkiemi przyzwoitemi i sprawiedliwemi środkami rozkrze-

wiać i utwierdzać w Narodzie światło prawdziwey Religii.

§. 22.

Istotne śrzodki do powszechney Instrukcyi.

Nie iest przedsięwzięciem naszém wyliczać i roztrząsać w tém mieyscu szczególne sposoby, których Zwierzchność Naywyższa, podług rozmaitych okoliczności, użyć może i powinna do oświecenia Narodu, do zasczepienia i przyśpieszenia wzrostu wszelkich pożytecznych umieiętności, do ugruntowania i wydoskonalenia powszechney a różnym stanom przyzwoitey instrukcyi: dwa tylko koniecznie potrzebne i tak istotne, że bez nich Naród statecznie oświeconym bydź nie może, wymieniamy śrzodki. *Pierwszym* iest, iak naylepsza powszechna młodzieży *edukacya* i *instrukcya*. *Drugim*, gruntowne pisma i xięgi, iak we wszelkich umieiętnościach, tak osobliwie w materyach tyczących się Rządu, Prawodawctwa, potrzeb i interesów Narodu i t. d. Przeto Zwierzchność Naywyższa nic takowego czynić i stanowić nie powinna, coby naruszaiąc przyzwoitą i sprawiedliwą obywatelów wolność, od myślenia, roztrząsania, pisania i drukowania odrażało, a tém samém tamowało wzrost i pomnożenie użytecznych towarzystwu ludzkiemu wiadomości.

§. 23.

O władzy Wykonawczey.

Oprócz wspomnionych dotąd śrzodków zapewniaiących wewnętrzne Narodu bezpieczeństwo, potrzebna iest fizyczna moc, wszystkie siły szczególnych obywatelów przewyższaiąca, którąby uzbroiona Zwierzchność Naywyższa, wszystko czego Naród potrzebuie wykonać, wszelki opór zwyciężyć, i skuteczne posłuszeństwo w tém wszystkiém, w czém się ono należy, sprawić mogła; i na tém zawisła *Władża*, iak zowią, *Wykonawcza.*

Mówiąc ogólnie, gdy idzie czyli o wewnętrzną, czyli o zewnętrzną obronę, wszyscy obywatele (gdyby nie było innego sposobu) na rozkaz Naywyższey Zwierzchności powinniby własnemi siłami dawać pomoc: lecz ponieważ na to iest związek towarzyski, rząd i składka pospolita, aby każdy zaięty swą pracą miał potrzebne bezpieczeństwo: stąd wynika, że w narodzie rolniczym, iuż pod opieką Naywyższey Zwierzchności zostaiącym, powinni bydź ze składki pospolitey płatni ludzie, którzy się tey posługi podeymuią, którzy do niey są przysposobieni, nią iedynie zaięci, zawsze gotowi i uzbroieni do obrony tak zewnętrzney iak wewnętrzney, podług rozkazów Naywyższey Zwierzchności. Gdyby Zwierzchność Naywyższa nie była uzbroiona mocą fizyczną; mogliby

się znaydować zuchwali obywatele, którzyby ani praw przepisanych, ani wyroków sądowych słuchać nie chcieli; potrzeba więc woyska dla bezpieczeństwa nawet wewnętrznego, z dwóch osobliwie przyczyn: *naprzód*, dla wykonania wyroków sądowych tak w sprawach cywilnych, iak kryminalnych: *powtóre*, dla zapobieżenia wszystkim gwałtom, rozboiom, buntom, spiskom i tym podobnym sprawom, które albo szczególnemu, albo publicznemu bezpieczeństwu są przeciwne.

W iakimkolwiek kształcie rządu, *Władza Wykonawcza* iest oczywiście podległa Władzy prawodawczey: gdyż inaczey byłaby arbitralną, a tém samém przeciwną bezpieczeństwu powszechnemu. Zatém, iak we wszystkiém Władza Wykonawcza nic czynić nie powinna, tylko wedle przepisanych i ogłoszonych Praw w Narodzie; tak nigdy przeciw żadnemu obywatelowi mocy fizyczney używać iey nie należy, tylko w przypadkach prawem opisanych.

Mówiąc zaś ogólnie, Zwierzchność Naywyższa nie używa mocy przeciw obywatelowi, tylko *naprzód*, gdy przekonanego Sądem obywatela karze: *powtóre*, gdy obwinionego i podeyrzanego do czasu rozprawy zatrzymuie: *potrzecie*, kiedy obywatel aktualnie porywa się albo na własność i wolność cudzą, albo na samę Zwierzchność, na osoby Urzędowe, na publiczne bezpieczeństwo i t. d. *poczwarte*, kiedy obywatel mi-

mo wyrok sądowy nie chce oddawać tego, co się komu należy.

Skąd poznać można, że wtenczas tylko obywatel doznaie słusznie przeciw sobie fizyczney mocy Naywyższey Zwierzchności, gdy nie iest posłuszny w tém, w czém bydź posłuszny powinien przez sprawiedliwość lub potrzebę powszechnego bezpieczeństwa. Zatém podległość obywatelów Władzy Wykonawczey, która iedynie broni i ocala każdego własność i wolność, (tak iak podległość Władzy Prawodawczey i Sądowey) nie iest przeciwna wolności przyrodzoney.

Im zaś doskonal ze będzie w Narodzie Prawodawctwo i powszechnieysza Instrukcya; tym rzadsze staną się przypadki, w których potrzeba przeciw obywatelom używać mocy fizyczney, a stąd tym mnieysza liczba zbroynych ludzi będzie dostateczna do wewnętrznego w Narodzie bezpieczeństwa.

§. 24.

O zewnętrzném Narodu bezpieczeństwie.

Poznawszy, czego Naród potrzebuie, co Zwierzchność Naywyższa Narodowi winna, i co się Zwierzchności Naywyższey od Narodu należy, dla zupełnego bezpieczeństwa wewnętrznego; uważyć należy powinność i należytość Naywyższey Zwierzchności względem zewnętrznego Narodu bezpieczeństwa.

Wtenczas Naród ma zupełne bezpieczeństwo zewnętrzne; kiedy *naprzód*, tak cały Naród, iako i szczególni obywatele iego nie doznaią żadnego pokrzywdzenia od innych Narodów: *powtóre*, kiedy Naród w przypadku gwałtu i napaści od innego narodu, iest w stanie dania skutecznego odporu. Do czego koniecznie potrzeba: *naprzód*, aby Zwierzchność Naywyższa starała się o zachowanie ścisłey sprawiedliwości względem innych Narodów, o pełnienie tych wszystkich obowiązków, o których w *Prawie Narodów* mówić będziemy. *Powtóre*, aby Zwierzchność Naywyższa wszelkie wynikaiące spory i wątpliwości z innemi narodami, uspakaiała sprawiedliwie i rzetelnie przez negocyacye i ugody. *Potrzecie* potrzeba, aby przez zupełne wewnętrzne bezpieczeństwo i dobry Rząd ekonomiczny, Naród miał prawdziwą i trwałą moc wewnętrzną: co się da iaśniey poznać z wyłożonych niżey prawideł *Ekonomiki Polityczney*. *Poczwarte* potrzeba, aby Zwierzchność Naywyższa na przypadek obrony i odparcia mocą niesprawiedliwey napaści innego Narodu, utrzymywała zawsze gotowe i dobrze wyćwiczone woysko: którego zwyczayna liczba, stosowna do miary dochodów publicznych, będzie dostateczna; ieżeli pierwsze trzy wspomnione warunki od Naywyższey Zwierzchności pilnie zachowane będą. W nadzwyczaynym zaś przypadku i niebezpieczeństwie ia-

ko wszystkich obywatelów, tak sczególniey właścicielów gruntu, większa od zwyczayney ku wspólney obronie pomoc, oczywistą iest powinnością.

Iako władza, ku zewnętrzney obronie powierzona Naywyzszey Zwierzchności, iest dla dobra, bezpieczeństwa i całości Narodu: iako służące w tey mierze należytości osobom piastuiącym Zwierzchność Naywyższą, wynikaią iedynie z iey powinności i z potrzeb Narodu, i iako wspólne wszystkich Narodów dobro zawisło od wspólnego zachowania przyrodzonych obowiązków, co się oczywiscie okaże w Prawie Narodów; tak wspomniona władza zamyka się w granicach przyrodzoney sprawiedliwości: które przestępuiąc przestaie bydź prawą Władzą, i sprawowanie oney, przeciwne prawidłom sprawiedliwości, nigdy rzetelnie i trwale Narodowi użyteczne bydź nie może, ale owszem zawsze iest szkodliwe.

§. 25.

O Administracyi dochodów publicznych w ogólności.

Drugą główną naywyższey źwierzchności iest powinnością, łożyć dostatecznie na nakłady pospolite; a stąd iey należytością iest, mieć pewne i dostateczne na to od Narodu dochody. Wybieranie i wydawanie składki pospolitey, czyli (iak pospolicie mó-

wią) administracya dochodów publicznych iest istotną Rządu narodowego częścią od którey i bezpieczeństwo i wszelka Narodu pomyślność zależy. To wszystko więc, cokolwiek się ściąga do iak naylepszey administracyi dochodów publicznych, iest istotną powinnością Naywyższey zwierzchności.

Dobra zaś administracya dochodów publicznych na tém zawisła: aby *naprzód*, dochody publiczne były wydawane na rzetelne i istotne potrzeby Narodu. *Powtóre*, aby przyzwoita miara i proporcya we wszelkich wydatkach publicznych była zachowana. *Potrzecie*, aby był ustanowiony, dokładnie opisany i pilnie zachowany, iak naylepszy porządek skarbowy, tak w odbieraniu, iak w wydawaniu dochodów publicznych.

§. 26.

O potrzebach Narodu, na które dochody publiczne maią bydź wydawane.

Iako dwie są narodu potrzeby ogólne; tak dwa są wydatków publicznych ogólne gatunki, toiest: *naprzód* wydatek na to wszystko, co się ściąga do bezpieczeństwa Narodu: *powtóre*, wydatek na własności pospolite. Łożyć więc *naprzód*, Zwierzchność Naywyższa powinna na wszelkich potrzebnych urzędników, iakoto: na

Urzędników do rady i pomocy swey we wszelkich potrzebach i interesach tak wewnętrznych iak zewnętrznych: na Urzędników Sądowych, na Urzędników do Religii i Instrukcyi publiczney potrzebnych: na Posłów Zagranicznych, na woysko, na Urzędników Skarbowych i t. d. *Powtóre*, na budynki publiczne potrzebne do sprawowania wszelkiey funkcyi publiczney, do Sądów, do obrządków Religii, do edukacyi i instrukcyi, do obrony tak wewnętrzney iak zewnętrzney i t. d. *Potrzecie*, łożyć powinna Zwierzchność Naywyższa na *gruntowe własności pospolite*, koniecznie potrzebne i pożyteczne Narodowi, iakie są: porty, robione wygodne drogi, mosty, groble, wyczyszczone i spławne rzeki, rznięte kanały osuszaiące grunty i ułatwiaiące handel, publiczne składy, i inne tym podobne: które uprzątaią wszelkie tamy i przeszkody do pracy i przemysłu: które pospolitą są pomocą dla wszystkich obywatelów w różnych pożytecznych pracach, robotach i przygodach: które służą do wydoskonalenia i pomnożenia rolnictwa, rzemiosł, handlu i przez które iak zamiana tak wszelka robota pożyteczna, staie się łatwieysza, doskonalsza, prędsza i mniey kosztu wyciągaiąca.

Takowe to nakłady pospolite, oprócz potrzeby bezpieczeństwa, są istotnym celem składki pospolitey ludzi w stanie rolniczym zostaiących: takowe nakłady ą istotną powinnością Naywyższey Zwierzchno-

ści; która (iako niżey da się iaśniey widzieć) nie ma innego, pewnieyszego i skutecznieyszego nad ten, sposobu pomagania Narodowi do obfitości bogactw, czyli do rozmnożenia płodów ziemskich do życia i opatrzenia potrzeb służących: co iest przyczyną i celem społeczności polityczney. Iako rozmnożenie, utrzymywanie i coraz do większey doskonałości przyprowadzenie gruntowych własności pospolitych, iest nieomylną cechą prawdziwie pożyteczney administracyi dochodów narodowych, i iako tym sposobem obywatele odnoszą rzetelny zysk z tey cząstki maiątku swego, którą do powszechney składki oddaią; tak uchylenie potrzebnych kosztów na wspomnione własności pospolite, byłoby oczywistą niesprawiedliwością, szkodliwą Narodowi i samey Zwierzchności Naywyższey: co się w dalszym ciągu oczywiście pokaże.

§. 27.

O mierze i proporcyi, którą zachować należy we wszystkich wydatkach dochodów publicznych.

Ponieważ dochody publiczne (iak się na swém mieyscu da widzieć) maią pewną miarę, nad którą większe bydź nie mogą; zatém wydatek onych na potrzeby kraiowe, bez zachowania przyzwoitey miary i proporcyi, byłby nierozumny i szkodliwy. Wyiąwszy więc nadzwyczayne przypadki, w któ-

rych Naród nadzwyczaynym sposobem ratować się musi; coroczny *naprzód* wydatek na wszystkie potrzeby kraiowe nie powinien przechodzić miary corocznych dochodów. *Powtóre*, każdego wydatku na iakąkolwiek potrzebę Narodu ta miara bydź powinna, aby dochody publiczne na wszelkie inne potrzeby kraiowe wystarczały.

Wszelkie zaś wydatki dochodów publicznych są troistego gatunku: *iedne*, z których wynika rzetelny pożytek dla całego Narodu, naprzykład wydatek na osuszenie gruntów i na wyczysczenie rzek: *drugie* wydatki są nieuchronnie potrzebne, ale żadney ze siebie nie przynoszą korzyści, naprzykład wydatek na woysko: *trzecie* nakoniec wydatki, które ani są nieuchronnie potrzebne, ani rzetelnie pożyteczne: i tego gatunku są wydatki na rzeczy ozdobne, przyiemne, okazałe.

Tak więc między temi troistemi gatunku wydatkami proporcya zachowana bydź powinna, aby *naprzód* dochody publiczne wydawane były na to, co iest Narodowi nieuchronnie potrzebne, iak iest naprzykład woysko dla bezpieczeństwa. Lecz takowe nieuchronne wydatki, iako ze siebie (mówiąc właściwie) żadney korzyści Narodowi nie przynoszą; tak nigdy nad rzetelną potrzebę większe bydź nie powinny. *Powtóre* na rzeczy, z których rzetelny zawsze dla Narodu wynika pożytek, (iak są naprzykład gruntowe własności pospolite) naywięk-

szy, iaki bydź może podług miary dochodów, czynić należy wydatek. *Potrzecie* na rzeczy, które ani są nieuchronnie potrzebne, ani rzetelnie pożyteczne, lecz tylko do ozdoby i przyiemności ściągaią się, tyle bez szkody i krzywdy Narodu czynić można wydatku, ile nań zbywa od pierwszych dwóch wydatków. Przeciwna tym prawidłom administracya dochodów publicznych, zawsze iest szkodliwa Narodowi i Naywyższey Zwierzchności.

§. 28.

O porządku Skarbowym.

Stracona daremnie cząstka dochodów publicznych przez niedostatek dobrego porządku skarbowego, iest rzetelną i nienagrodzoną szkodą całego Narodu. Oczywistą więc iest powinnością Naywyższey Zwierzchności, aby iak naylepszy ustanowiony, dokładnie opisany i pilnie zachowany był porządek tak w odbieraniu, iak w wydawaniu dochodów publicznych.

Istotne takowego porządku są warunki: aby *naprzód* w odbieraniu dochodów publicznych obywatele nie doznawali żadnego uciemiężenia, któreby naruszało ich własność i wolność, bez żadnego zysku dla skarbu, z nienagrodzoną szkodą dla Narodu, z umnieyszeniem nawet w dalszym czasie dochodów publicznych, iak się niżey pokaże: *powtóre*, aby wszelkie wydatki czynio-

ne był z przyzwoitą oszczędnością, bez którey i naywiększe dochody nigdy dostateczne bydź nie mogą: *potrzecie*, aby wybieranie i wydawanie dochodów publicznych naymniey, ile bydź może, kosztowało: *poczwarte*, aby i Zwierzchność Naywyższa, i cały Naród był pewny, że cały dochód publiczny wchodzi do Skarbu, i cały wydawany bywa na publiczne potrzeby. Skąd oczywiście wynika, że porządek skarbowy nie może bydź od Naywyższey Zwierzchności arbitralnie stanowiony.

§. 29.

O władzy stanowienia podatków w Narodzie.

Rzecz oczywista, że Naywyższey Zwierzchności iest należytością mieć coroczne, pewne i dostateczne od Narodu dochody na wypełnienie tego wszystkiego, czego Naród od Zwierzchności potrzebuie. Wnosić iednak stąd nie należy, że Zwierzchność Naywyższa ma władzę stanowić podług woli iedynie i zdania swego, kto i iak wiele w Narodzie ma płacić na dochody publiczne. To fałszywe i szkodliwe wyobrażenie Władzy, wynika z niewiadomości istotnych i fizycznych stosunków w Narodzie. Z potrzeby nieuchronney i z istoty związku pospolitego, są wprawdzie obywatele obowiązani do składki pospolitey na pospolite potrzeby: lecz kto w Narodzie ma oddawać składkę czyli podatek? i iak wielki ma

bydź tenże podatek? to od samego rzeczy przyrodzenia iedynie zależy.

W początkach Narodu, przed wynalazkiem pieniędzy, iako wszelka zamiana i zapłata była w rzeczach czyli w płodach ziemskich; tak i składka pospolita nie mogła bydź innym sposobem uchwalona i oddawana. Skąd oczywiście wynika: że *naprzód* w pospolitym związku ci tylko mogli obowiązać się do coroczney składki pospolitey, którzy byli właścicielami corocznie odradzaiących się płodów ziemskich. *Powtóre*, ciż właściciele z tey tylko części płodów ziemskich mogli ofiarować składkę, która im zbywała od potrzebnych kosztów na grunty, od nagrody wszystkim swoim pomocnikom, i od własney nakoniec subsystencyi nagradzaiącey wszelkie trudy i koszty około zupełnego zbioru płodów ziémskich. *Potrzecie*, wspomnieni właściciele nie mogli nigdy nikomu oddadź władzy nieograniczoney i arbitralney naznaczenia składki pospolitey: boby tém samém wyzuli się z własności płodów ziemskich, a zatém i z własności posiadanych od siebie gruntów.

Co dobrze zważywszy, przyznać należy, że ani Zwierzchność Naywyższa, ani cały Naród nic arbitralnie stanowić nie może względem składki pospolitey, którey urządzenie, stosowne lub przeciwne przyrodzonemu rzeczy porządkowi, iest pożyteczne lub szkodliwe Narodowi: co się iaśniey da widzieć w Ekonomice Polityczney.

§. 30.

O należącey się z dochodów publicznych nagrodzie osobom piastuiącym Naywyższą Zwierzchność.

Osobom piastuiącym Naywyższą Zwierzchność, zaiętym zupełnie staraniem około potrzeb Narodu, należy się słusznie coroczna od Narodu nagroda wysokiemu ich stanowi przyzwoita. Lecz, oprócz oczywistey w tey mierze sprawiedliwości, ogólnym samego Narodu iest interesem, aby Zwierzchność Naywyższa nie potrzebuiąc i nie maiąc żadnych ustronnych zysków i nadziei, lecz całe swe iestestwo, uszczęśliwienie i dostatki odbieraiąc od Narodu, sczerze i statecznie własném dobrém i interesem do niego była przywiązana tak, aby wszelkie Narodu potrzeby i interesa stały się osobistemi potrzebami i interesami piastuiących Naywyższą Zwierzchność. Co zaiste nastąpi, gdy dochody publiczne z prawdziwych Narodu dostatków wybierane będą, i gdy do miary dochodów publicznych, należąca się z nich część Naywyższey Zwierzchności, będzie stósowna, i tém samém proporcyonalna wypełnionym od niey powinnościom.

Gdy bowiem w Narodzie zupełne będzie wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo, upewniona każdego własność, nienaruszona w niczém wolność, niezawodna sprawiedliwość, rozkrzewiona instrukcya powszechna,

rozmnożone i opatrzone dobrze własności pospolite, ustanowiony i pilnie zachowany dobry porządek skarbowy: słowem, gdy przez pilny i doskonały rząd, Naród w pomyślnym zostawać będzie stanie; na ten czas powiększone także zostaną dochody publiczne, a tém samém należąca się Naywyższey Zwierzchności nagroda. Przeciwnie zaś opieszałość, wady i omyłki rządu, iako są szkodliwe wewnętrznym obrotom Narodu, i iako niszczą maiątki obywatelów; tak zmnieyszaią dochody publiczne, i tém samém nagrodę Naywyższey Zwierzchności. Skąd wynika między Narodem i Naywyższą Zwierzchnością zupełna (iak się da iaśniey widzieć z wyłożonych prawideł Ekonomiki Polityczney) pożytku lub straty wspólność: co iest istotnym warunkiem dobrego *Układu* Rządu, którego doskonałość (mówiąc ogólnie) na tém zawisła: *aby w sobie zawierał to wszystko*, *cokolwiek podług przyrodzenia ludzkiego*, *podług zwyczaynego i trwałego na świecie rzeczy porządku*, *sprawić może: aby osoby*, *Władzę Narodu piastuiące*, *statecznie* chciały, umiały i mogły *wszelkie swe ku Narodowi iak naylepiey pełnić powinności.*

Koniec Części Drugiey.

CZĘŚĆ TRZECIA
O
EKONOMICE POLITYCZNEY.

Sine agricultura, nec consistere mortales, nec ali posse manifestum est.

COLUMELLA *lib.* 1.

§ 1.

Wyobrażenie nauki Ekonomiki Polityczney.

Przez naukę Ekonomiki polityczney rozumieć należy *osnowę pewnych i oczywistych prawideł, z porządku przyrodzonego wynikaiących, które okazuią, co Narodowi pomaga lub przeszkadza do obfitości rzeczy ziemskich, używaniu ludzkiemu przyzwoitych.*

Wykładaiący Ekonomikę Polityczną, mówią pospolicie o rolnictwie kraiowem, o przemyśle, rękodziełach i fabrykach, o handlu wewnętrznym i zewnętrznym, o ludności, o pieniądzach, o podatkach i dochodach publicznych, o bogactwach Narodu i t. d. Lecz, aby w tych ważnych materyach uni-

knąć pospolitych omyłek i błędów, które przez niewiadomość za prawidła polityki poczytano; naypierwszą i istotną iest rzeczą, poznać gruntownie *porządek, wedle którego w Narodzie wszystkie rzeczy do użycia ludzkiego służące odradzaią się, corocznie są zbierane, i corocznie się rozchodzą pomiędzy wszystkich obywatelów Naród składaiących.*

Wiadomość ta okaże, co w każdym szczególnym przypadku Narodowi iest prawdziwie użyteczne, lub szkodliwe, i co Zwierzchność Naywyższa dla dobra własnego i całego Narodu czynić ma lub nie czynić podług istotnych swych powinności, któreśmy w Prawie Politycznêm wyłożyli.

§. 2.

O nakładach poprzedzaiących coroczny zbiór płodów ziemskich w narodzie rolniczym.

Wszystkie rzeczy ziemskie różnego gatunku, do użycia ludzkiego służące, toiest źwierzęta ziemne, wodne i powietrzne, które polowanie, łowienie i wychowanie domowe, potrzebom i wygodom ludzkim przysposabia: wszystkie rośliny i owoce, które albo się same na ziemi rodzą, lub które poprzednicza uprawa ludzka rozmnaża: wszystkie płody kopalne, których ręka ludzka z wnętrzności ziemi dobywa: wszystkie te, mówię, rzeczy razem wzięte, które w Naro-

dzie, w przeciągu całego roku zbieraią się i zgromadzaią, nazywamy *coroczną reprodukcyą*, albo *całorocznym zbiorem*.

Coroczną reprodukcyą poprzedzaią *coroczne koszty* czyli *nakłady*. Wiadomo iest wszystkim, że trzeba wprzód przygotować ziemię, siać albo sadzić, zbierać, żywić i odziewać robotników, karmić bydlęta: te i tym podobne prace i koszty, przed zbiorem i przy zbiorze płodów ziemskich, aż do czasu onych konsumpcyi lub przedania łożone, zowią się kosztami lub *nakładami corocznemi* przeto, iż się co rok odnawiaią: dla tego zaś, że są naybliższą przyczyną coroczney reprodukcyi, zowią się *nakładami płodnemi*.

Oprócz nakładów corocznych, potrzebne są w każdym gatunku roboty *nakłady pierwiastkowe*: i tak w gospodarstwie rolniczém potrzebne są nakłady pierwiastkowe na wszystkie sprzęty i narzędzia rolnicze, na bydlęta do pracy i t. d. Takowych nakładów dwoiaki osobliwie iest cel, i dwoiaki pożytek: *pierwszy*, umnieyszenie kosztów corocznych, ustawicznych i codziennych: i tak, nakłady pierwiastkowe na instrumenty, machiny i bydło robocze, sprawuią robotę prędszą, doskonalszą i mniey kosztowną. *Drugi* cel, do którego nakłady pierwiastkowe zmierzaią, iest ten, aby płody ziemskie były obfitsze, lub aby były w przednieyszym gatunku, tudzież aby bez żadney szkody i zepsucia były zbierane, i do konsumpcyi lub przedaży przysposobione.

Nakłady pierwiastkowe potrzebuią corocznego utrzymywania, poprawiania i z czasem w wielu przynaymniey rzeczach zupełnego odnowienia: tak naprzykład, wszelkie narzędzia i sprzęty samém używaniem się psuią: a bydło robocze, oprócz chorób i kalectwa, samym przeciągiem czasu do roboty staie się niezdolne. Uważaiąc przypadki zwyczayne i nadzwyczayne, porównywaiąc w różnych leciech koszty większe z mnieyszemi, i biorąc śrzednią proporcyą; wynika podług różnych w tym względzie czynionych rachunków: *że na utrzymanie w dobrym stanie nakładów pierwiastkowych, rachować potrzeba dziesiątą część kosztu łożonego na pierwiastkowe nakłady.* Iaka zaś zachodzi proporcya między nakładami corocznemi i nakładami pierwiastkowemi, o tém sądzić nie można, tylko z doświadczenia i pilnego rachunku. Lecz ponieważ w rozmaitych robotach rozmaita się pokazuie między nakładami corocznemi i pierwiastkowemi proporcya; zatém, gdy się mówi ogólnie o proporcyi między wspomnionemi nakładami, rozumieć zawsze należy o proporcyi śrzedniey, która tym bardziey zbliża się do rzetelney, im większy iest rachunek, w którym się iedno drugiém nagradza. Z tą przestrogą twierdzić można: *że tak się maią nakłady coroczne do pierwiastkowych, iak ieden do pięciu.* Nadto pomnieć należy, że w gospodarstwie rolniczém, im dostatecznieysze są nakłady pierwiastko-

we, tym mniey wyciągaią kosztu nakłady coroczne.

Oprócz nakładów pierwiastkowych i corocznych, istotnie i nieuchronnie potrzebne są *nakłady gruntowe:* gdyż oczywista rzecz iest, że niżeli kto zacznie gospodarstwo rolnicze, ogrodnicze, winnicze i t. d. trzeba aby miał gotową ze wszystkiém rolą, ogród, winnicę i t. d. Chcąc urodzayną uczynić ziemię, wiadomo iest, iż trzeba wprzód wycinać i wykorzeniać drzewa, kopać rowy, ususzać, grabować, ogradzać, stawiać potrzebne budynki dla mieszkania ludzi, dla bydła, dla składu płodów ziemskich i t. d. toż samo o ogrodach, winnicach i o wszelkim gatunku ziemskiey roboty rozumieć należy. Takowe nakłady gruntowe iak są przed wszystkiemi naypierwsze, tak ziemi prawdziwą daią wartość.

§. 3.

Wyobrażenie Właściciela gruntu i Rolnika.

Kto łoży nakłady gruntowe, ten iest prawdziwie właścicielem gruntu, wedle prawa przyrodzonego: przed łożeniem takowych nakładów, własność gruntu nie co inszego iest, tylko wolność czynienia nakładów gruntowych: kupić zaś grunt iuż maiący wartość przez nakłady gruntowe, iestto wrócić pierwszemu właścicielowi koszt nakładów gruntowych. Ktokolwiek posiada grunt iaki

uczyniony pożytecznym przez nakłady gruntowe, dwoiakim tylko postąpić może sposobem, toiest: albo sam musi podeymować koszty i prace około coroczney reprodukcyi, albo znaleźć takiego, któryby podług uczynioney ugody cała robotę gospodarską przyiął na siebie. Ponieważ więc, do właściciela gruntu istotnie koszty gruntowe należą, dalsza zaś robota i koszt mogą bydź i często bywaią od kogo innego podięte; przeto, dla różnicy i dokładności istotnie potrzebney, przez *Właściciela gruntu* rozumieć zawsze będziemy tego, do którego grunt i nakłady gruntowe należą: tego zaś, który mocą uczynioney ugody dalsze prace i koszty około gruntu podeymuie, *Rolnikiem* zwać będziemy. Zatém rolnika iest cechą *łożenie nakładów pierwiastkowych i nakładów corocznych.* Może wprawdzie sam właściciel téż nakłady około gruntów podeymować; lecz na ten czas dwoiaką sprawuie powinność, toiest właściciela razem i rolnika, i w dwoiakim tym względzie osobno ma bydź uważany.

§. 4.

O odbierce rolniczey.

Koszt nakładów corocznych, i koszt utrzymywania nakładów pierwiastkowych, nazywamy *Odbierką Rolnika:* gdyż każdy rolnik musi corocznie z całey reprodukcyi ten dwoisty koszt odbierać, dla prowadzenia dalszego

gospodarstwa i otrzymania coroczney reprodukcyi: bez takowey coroczney odbierki rolnictwo ustaćby musiało, a rolnikiem niktby bydź nie chciał i nie mógł, gdyby za podięte koszty i prace zamiast zysku i nagrody stratę ponosił. Więc oczywista rzecz iest: że *naprzód* rolnik powinien odbierać w całey zupełności *nakłady coroczne*, aby ie na rok przyszły łożył dla otrzymania reprodukcyi. *Powtóre*, odbierać powinien przynaymniey dziesiątą część nakładów swych pierwiastkowych, *naprzód* iako procent należący się od kapitału łożonego na gospodarstwo: *powtóre* dla ustawicznego kosztu, którego wyciąga utrzymywanie w całości nakładów pierwiastkowych. *Potrzecie* w nagrodę przypadkowych szkód, które w gospodarstwie są pospolite. Te trzy punkty pilnie zważywszy, uznać potrzeba, że dziesiąta część nakładów pierwiastkowych na ich coroczne utrzymywanie, koniecznie i sprawiedliwie należy się rolnikom z coroczney reprodukcyi. Dwie więc części reprodukcyi coroczney, nazwane *Odbierką Rolniczą*, są iedynie samych rolników: a właściwiey mówiąc, te dwie części należą istotnie do rolnictwa, i są przywiązane do gruntu: gdyż bez nich ustałoby rolnictwo i ziemia stałaby się niepłodną.

Dobro całego Narodu wymaga, aby stan rolników coraz bardziey pomnażał się i bogacił, aby wszystkie dostatki, raz poświęcone na gospodarstwo rolnicze, były zawsze w całości nienaruszone, owszem co-

raz bardziey powiększane. Wiadomo iest, że nakłady rolnicze czynią ziemię żyzną, i sprawuią obfitą reprodukcyią. Im większa więc liczba znayduie się rolników, i im bogatsi są ciż rolnicy; tym w lepszym stanie iest rolnictwo, tym lepiey uprawiona bywa ziemia, i tym bardziey w górę idzie cena dóbr gruntowych.

Naruszać zaś iakimkolwiek sposobem odbierkę rolnika, czyli *odbierkę nakładów rolniczych*, iest to ogołacać, zdzierać i niszczyć rolnictwo. W nakładach corocznych zamyka się subsystencya roczna rolnika, iego familii, robotników, naiemników i t. d.: gdy więc rolnik dla iakieykolwiek przyczyny, nie odbieraiąc corocznie całey swey odbierki, nie może żyć wygodnie: gdy musi oszczędzać od przyzwoitego odzienia, pomieszkania i innych potrzeb: gdy źle płaci i karmi swych robotników; rzecz oczywista, że stan takowy rolnika iest ubogi i nędzny. Gdy zaś w Narodzie stan rolników iest nędzny i ubogi, musi koniecznie ten następować skutek, że rolnicy, albo przynaymniey ich dzieci i następcy, rolnictwo opuszczaią, i do innego stanu udaią się. Umnieyszenie więc liczby bogatych rolników, iest pierwszym skutkiem naruszoney odbierki rolniczey.

Drugi skutek naruszoney odbierki rolniczey, iest zmnieyszenie kosztów corocznych na żywność bydląt, na gnoienie i uprawienie gruntów, na troskliwe płodów zbieranie i t. d. Jeżeli dla iakieykolwiek przyczyny

rolnik nie iest w stanie łożenia tych kosztów, które przedtém łożył; musi stąd koniecznie nastąpić, że albo mniey będzie gruntu uprawiał, albo nie tak dobrze, a zatém mnieyszą niż przedtém mieć będzie reprodukcyą: gdyż równe położywszy wszystkie okoliczności, *kto mniey na rolą łoży, mniey zbiera.* Pomnieć tu należy, że rolnik raz podupadły, coraz bardziey ubożeie: co rok mniey łoży na grunt i gospodarstwo, a zatém co rok mniey zbiera tak, że, ieżeli się iakim sposobem nie wspomoże, zostanie cale bez sposobności łożenia nakładów corocznych.

Trzeci skutek naruszoney odbierki rolniczey, i oraz trzeci a ostatni stopień zniszczonego rolnictwa, iest upadek nakładów pierwiastkowych. Gdyż rolnik nie odbieraiący zupełnie swey odbierki z reprodukcyi coroczney, nie tylko mnieysze coraz łoży koszty na rolą, ale też nie może w dobrym stanie utrzymywać nakładów pierwiastkowych, i one podług potrzeby odnawiać: częścią zaniedbuie reparacyi, chęcią oszczędzenia: częścią na mieysce dobrych sprzętów kupuie iakiekolwiek, na mieysce dobrych koni i wołów, kupuie podłe i nędzne: częścią mniey trzyma wszelkiego gatunku bydła: temi i innemi sposobami, giną z czasem nakłady pierwiastkowe, a rolnik coraz do większey odnowienia onych przychodzi niesposobności.

Gdy tak ubożeią rolnicy, właściciele gruntu, niemniey rzetelną i wielką ponoszą stratę: bo część ich z reprodukcyi coroczney

umnieysza się, *naprzód*, w proporcyą umnieyszoney liczby rolników ubiegaiących się o arendę gruntów: *powtóre*, w proporcyą zubożenia tychże rolników: *potrzecie*, w proporcyą zaniedbanych i źle uprawianych gruntów.

§. 5.

O czystym dochodzie gruntowym.

Od całey reprodukcyi roczney odciągnąwszy *odbierkę rolniczą*, reszta zowie się *czystym dochodem gruntowym.* Tato iest część płodów ziemskich, która się sprawiedliwie właścicielom gruntu należy, i którą właściciele wymawiaią dla siebie w ugodzie z rolnikami. Sprawiedliwość czystego dochodu należącego się właścicielom gruntu iest oczywista: *naprzód* stąd, że czysty dochód iest owocem nakładów gruntowych łożonych od właścicielów: *powtóre*, że właściciele gruntu, prócz pierwszych nakładów gruntowych, muszą częste ponosić koszty, iuż to na utrzymanie pierwszych nakładów gruntowych, iuż na nowe częstokroć budowy, przypadki i t. d. *Potrzecie*, iż czysty dochód, przenoszący wszystkie łożone koszty, iest szczerym darem przyrodzenia i skutkiem płodności ziemi.

Kiedy czysty dochód gruntowy nagradza sowicie właścicielom łożone koszty gruntowe; na ten czas wszyscy ubiegaią się o na-

bycie gruntu, i chętnie poświęcaią swe dostatki na to, aby też grunty do iak naylepszego przyprowadzić stanu. Przeciwnie zaś, gdy czysty dochód gruntowy iest mały, lub niepewny; natenczas bogactwa oddalaią się od ziemi, nikt nie chce łożyć na nowe nakłady gruntowe, a dawne ledwie kto w dobrym stanie utrzymuie: zatém idzie, *naprzód* zaniedbanie dobrey uprawy ziemi, i nędzne gospodarstwo rolnicze: *powtóre*, zaniedbanie i opuszczenie samychże gruntów: i tym sposobem żyzne pola, w puste i dzikie zamienić się mogą.

Do wszystkich rachunków ekonomicznych, potrzebna iest wiadomość *proporcyi między nakładami corocznemi i czystym dochodem gruntowym.* Im lepsze są nakłady gruntowe, i im dokładnieysze są nakłady pierwiastkowe rolnicze; tym więcey nakłady coroczne przynoszą czystego z gruntu dochodu. O doskonałości rolnictwa i pożytkach onego, nie z wielkości kosztów corocznych, lecz z proporcyi onych do czystego dochodu sądzić należy. Jeżeli nakłady coroczne powiększone, powiększaią czysty dochód; takowe powiększenie kosztu iest pożyteczne: ieżeli umnieyszone nakłady coroczne umnieyszaią czysty dochód; takowa oszczędność iest szkodliwa: ieżeli powiększone nakłady coroczne nie powiększaią czystego dochodu; takowe powiększenie kosztu, żadnego nie przynosząc zysku, iest rzetelną stratą: ieżeli umnieyszone nakłady coroczne nie zmnieyszaią czystego do-

chodu; takowa oszczędność iest pożyteczna: słowem, nakłady coroczne uważać potrzeba nie osobno, ani tylko w stosunku do samey reprodukcyi, lecz w stosunku do czystego dochodu. Doświadczenie zaś uczy: że w dobrém gospodarstwie rolniczém, *czysty dochód gruntowy* powinien bydź przynaymniey *równy nakładom corocznym:* i ta iest śrzednia proporcyia, gdy (iak mówią) rola *sto za sto* wydaie.

§. 6.

Dalszy podział coroczney reprodukcyi.

Poznawszy wszystkie koszty poprzedzaiące coroczną reprodukcyią, i oraz naypierwszy oney podział na odbierkę rolniczą i czysty dochód; zastanowić się należy nad dalszym w narodzie corocznych płodów ziemskich podziałem.

Wszystkie płody ziemskie, albo służą do subsystencyi czyli żywności, albo są pierwszym materyałem, który sztuka i przemysł ludzki rozmaitym sposobem wyrabia i kształci. Wszystko to, co wydaie ziemia, co rolnik z niey zbiera, i w pierwiastkowey, lubo mało co odmienney postaci przedaie iakimkolwiek rzemieślnikom, i z czego oni wyrabiaią swe rękodzieła do potrzeby, wygody, lub ozdoby służące; wszystko to nazywa się pierwszym czyli *surowym materyałem.* W każdém więc rękodziele, dwie rzeczy osobno

uważać należy, toiest: pierwszy materyał, i kształt, który mu przemysł i sztuka ludzka daie. A iako we wszystkich rzeczach używanych, łatwo iest rozeznać płody przyrodzone od danego onym kształtu; tak równie oczywista iest różnica między temi, którzy płody ziemskie wyprowadzaią i zbieraią z ziemi, a temi, którzy ie końcem zarobku i zysku swego przerabiaią, i swą robotą daią im ten kształt, w którym onych używamy.

Płody ziemskie, tak surowe iak przekształcone, bywaią przewożone z mieysca produkcyi i zbioru, lub z mieysca fabryki, w którey są przerobione, na mieysce konsumpcyi. Usługa kupiecka zgromadza na iedno mieysce rozliczne płody tak surowe, iak przekształcone ku potrzebie i wygodzie konsumuiących. Oprócz więc rzemieślników, iest w Narodzie drugi gatunek ludzi, którzy się bawią przewożeniem i przekupowaniem towarów, nie łożąc ani pracy, ani kosztów około urodzaiu płodów ziemskich. Jako rzemieślnicy, po zebraniu płodów ziemskich, pracuią około ich przerabiania i przekształcenia; tak handlarze, po zebraniu lub przerobieniu tychże płodów, kupuią one od tych, którzy ie z ziemi wyprowadzili, lub którzy ie przekształcili, a przedaią tym, którzy ie mogą konsumować, czyli iakimkolwiek sposobem używać, i tą usługą swoią szukaią sprawiedliwego zysku i nagrody za swe prace i koszty.

§. 7.

O istotnych cechach klassy rolniczey, właścicielskiey i przemysłowey.

Uważaiąc więc wszystkich ludzi w stosunku do coroczney reprodukcyi, widzieć oczywiście można, że cały Naród dzieli się na trzy klassy: których cechą iest stósunek bliższy lub dalszy, zachodzący między każdą z tych trzech klassą, a coroczną reprodukcyą płodów ziemskich, tak do subsystencyi, iak i do wszelkich robót za pierwszy materyał służących.

Pierwsza klassa, maiąca naybliższy i *poprzedniczy stosunek* z coroczną reprodukcyą, iest *Klassa Rolników* nazwana *płodną:* która podeymuie i utrzymuie swym własnym kosztem nakłady *coroczne* i *pierwiastkowe* całego gospodarstwa, i która za podięte koszty i prace prosto od samey ziemi odbiera swą nagrodę.

Druga klassa, maiąca także *poprzedniczy stosunek* z coroczną reprodukcyą, lecz stosunek dalszy i pośrzedniczy, iest klassa *właścicielów*, która swym kosztem czyni i utrzymuie *nakłady gruntowe*, i tym sposobem przysposabia skutecznie ziemię do corocznego urodzaiu. Ta klassa także zapłatę swą od ziemi odbiera, lecz za pośrzednictwem rolników: gdyż cały urodzay roczny (iako skutek nakładów gruntowych i rolniczych tak pierwiastkowych iak corocznych) należy, mocą

prawa przyrodzonego częścią do właścicielów, częścią do rolników.

Trzecia nakoniec *klassa przemysłowa*, zwana *niepłodną*, nie ma bliskiego i fizycznego *stosunku poprzedniczego* z coroczną reprodukcyą; lecz ma tylko *stosunek następny:* ta klassa iest iedynie zaięta zyskiem swoim i zarobkiem do życia potrzebnym: przekształca ona płody ziemskie, niemi handluie, lub iakimkolwiek talentem służy poprzedzaiącym dwóm klassom, dla nabycia żywności, materyałów, i nawet rękodzieł, do swego użycia potrzebnych. Lecz taż klassa *naprzód*, nie może wyrabiać i kształcić tylko materyały iuż zebrane: *powtóre*, nie może konsumować, ani sprawić konsumpcyi większey nad massę płodów ziemskich, którą dał urodzay poprzedzaiący: *potrzecie*, taż klassa przemysłem swoim następuiącego urodzaiu bynaymniey przyczynić nie może, chyba za pośrzednictwem klassy właścicielów i rolników, którzy powiększeniem swych nakładów płodnych pomnożyć mogą coroczny urodzay.

§. 8.

O porządku podziału i rozchodu coroczney reprodukcyi pomiędzy trzy klassy, z których się składa cały naród.

Ktokolwiek iest przyzwyczaiony uważać naród dzielący się na trzy klassy, *rolniczą*, *właścicielską* i *przemysłową;* łatwo poymie,

iakim sposobem między wspomnione klassy dzieli się coroczna reprodukcya płodów ziemskich.

Daymy, że w iakim kraiu coroczna reprodukcya płodów ziemskich iest podzielona na pięć części równych: daymy, że trzy części z tych pięciu zostaie u rolników iako ich odbierka. Wiadomo iest z poprzedzaiącego wykładu, że z tych trzech części dwie pierwsze są wartością nakładów corocznych, a trzecia iest wartością procentu należącego się po dziesięć od sta, a potrzebnego na utrzymanie nakładów rolniczych pierwiastkowych.

Odiąwszy tym sposobem trzy części z coroczney reprodukcyi, na pięć równych części podzieloney, zostaią dwie części, które są *czystym dochodem;* zatém rolnictwo w tym kraiu daie w zysku sto czystego dochodu, za *sto* nakładów corocznych.

Daymy iescze, że klassa rolników, która zatrzymała dla siebie trzy części z całey reprodukcyi, obraca dwie części na żywność dla siebie, dla swych różnego gatunku robotników, pomocników, dla bydła i t. d. Skąd wynika, że rolnikom zostaie trzecia część ich odbierki, którą mogą obrócić na nabycie pierwszych materyałów mniey lub więcey sztuką przerobionych.

Klassa właścicielów, podług naszego założenia, odbiera czystego dochodu dwie części z coroczney reprodukcyi. Daymy, że właściciele iednę z tych dwóch części zatrzymuią na żywność dla siebie samych, dla

swych familiy, domowników, służących, iako też na żywność swych koni, lub innych bydląt; zatém zostaie właścicielom druga część dochodu czystego, którą obrócić mogą na nabycie pierwszych materyałów mniey lub więcey przerobionych, przewożonych, przehandlowanych.

Rzecz więc oczywista, że z pięciu części coroczney reprodukcyi dostaią się dwie części klassie przemysłowey: iednę część daie im klassa rolników z odbierki swoiey, a drugą klassa właścicielów z dochodu czystego. Cóż więc klassa przemysłowa czyni z temi dwiema częściami coroczney reprodukcyi? Rzecz oczywista, że iednę część obraca na swą żywność, drugą zaś rozmaitym sposobem przerabia, kształci, przewozi i handluie.

Podług więc naszego założenia, z pięciu części coroczney reprodukcyi, iedna część służy za materyał, który przemysł i sztuka przerabia; cztery zaś części teyże reprodukcyi są obrócone na żywność, toiest: klassa rolnicza konsumuie dwie części, trzecią część klassa właścicielów, a czwartą klassa przemysłowa.

Piąta zaś część coroczney reprodukcyi, przekształcona od osób klassy przemysłowey, iakim się sposobem dzieli i rozchodzi? Oto *naprzód*, iednę część osoby klassy przemysłowey, z tey piątey części zatrzymuią dla siebie samych, na własną potrzebę i wygodę: *drugą* zaś część przerobionych materyałów, klassa przemysłowa zbywa klassie wła-

ścicielów za połowę ich czystego dochodu: *trzeciey* zaś części nabywa klassa rolników za trzecią część swey odbierki. Tym sposobem pierwsze materyały przekształcone, przewożone lub przehandlowane, rozchodzą się i dostaią ostatnim *konsumuiącym*, dzieląc się istotnie na trzy części: z których iedna zostaie w klassie przemysłowey, druga dostaie się właścicielom gruntu, trzecia rolnikom.

Każdy widzi, że te trzy części przerobionych materyałów razem wzięte, będąc piątą częścią urodzaiu rocznego, pierwiastkową i wewnętrzną wartość maią równą wartości piątey części całego urodzaiu. Nadto, klassa przemysłowa tylko dwie trzecie części materyałów przerobionych wraca, a iednak w zamianę onych odbiera dwie piąte części całorocznego urodzaiu. Daymy więc naprzykład, że wszystkie rękodzieła, których wszystkie materyały są piątą częścią całego urodzaiu, dzielą się na równe części: że z nich zatrzymuie iednę klassa przemysłowa, drugą zbywa właścicielom gruntu, a trzecią rolnikom; podług tego założenia, iaka będzie cena rękodzieł, przewozu, przekupstwa, czyli robót i usług klassy przemysłowey? Rzecz oczywista, że klassa właścicielów daie klassie przemysłowey piątą część z całey massy surowych płodów, a odbiera za to piętnastą część z teyże massy: klassa także rolników daie piątą część surowych płodów z coroczney reprodukcyi, a odbiera za to w pło-

dach przekształconych piętnastą część teyże reprodukcyi; więc kształt dany płodom surowym, czyli robota lub iakakolwiek usługa klassy przemysłowey, kosztuie drugie dwie klassy *trzysta za sto.*

Uważaiąc codzienną zamianę, którą czyni klassa przemysłowa, wątpić nie można, że taż klassa musi mieć zawsze zapas z roku poprzedzaiącego, czyli *skład iuż przerobionych w przeszłym roku płodów ziemskich i gotowych do użyuania:* i to iest, co nazywamy *corocznemi nakładami klassy przemysłowey.* Te nakłady są równe piątey części coroczney reprodukcyi, podług naszego założenia.

W tym i w następuiącym wykładzie, iako i we wszelkich podobnych materyach pilnie zawsze uważać należy: co iest *założeniem*, czyli obraną lub daną okolicznością, a co *wypadkiem* z istoty rzeczy i przyrodzonego onych biegu wynikaiącym.

§. 9.

O cyrkulacyi pieniędzy między trzema klassami, z których się składa naród rolniczy.

Zważywszy podział coroczney reprodukcyi pomiędzy trzy klassy narodu rolniczego; uważyć należy coroczną między temiż klassami cyrkulacyą pieniędzy, za których pomocą odprawuie się wspomniony podział i konsumpcya corocznych płodów ziemskich.

Pieniądze, mówiąc właściwie, nic inne-

go nie są, tylko *szacownych kruszców cząstki, dla wiadomości i pewności publiczney, cechą naywyższey źwierzchności naznaczone.* Po wynalezieniu pieniędzy iako wszystkie prawie zamiany zręczniey i wygodniey odprawuią się za pośrzednictwem pieniędzy; tak wartość wszystkich rzeczy pospolicie wyraża się pieniędzmi: które także maią swoię wartość, podług powszechnych wartości przyczyn. We wszelkich badaniach ekonomicznych, pieniądze uważać należy: *naprzód*, iako *zakład pośrzedniczy* w zamianach rzeczy od wszystkich przyięty: *powtóre*, iako *miarę powszechną* wartości wszystkich rzeczy. Zamiana rzeczy na pieniądze, zowie się *przedażą:* zamiana pieniędzy na rzeczy, zowie się *kupnem.* W zamianie iedney rzeczy za drugą, obadway właściciele dostępuią swego celu, dostaiąc potrzebnych rzeczy do swego użycia: w przedaży zaś kupuiący tylko otrzymuie to, czego potrzebuie: lecz przedawca maiąc pieniądze, które z siebie nie są zdolne do użycia, musi znowu kupować, aby dostał za pieniądze rzeczy do swego użycia potrzebnych. Przedawanie więc i kupowanie w tém się tylko od prostey zamiany różnią, że z nich zachodzi pośrzednictwo pieniędzy.

Aby iaśniey poznać, iakim sposobem odprawuie się podział i konsumpcya płodów ziemskich, za pomocą i pośrzednictwem cyrkulacyi pieniędzy między trzema klassami; trzeba mieć w myśli przytomne te dwa ogólne wyobrażenia: *pierwsze*, cały zbiór płodów

ziemskich używalnych, czyli massa płodów rocznych, do roczney kraiowey konsumpcyi służących: *drugie*, summa kraiowych pieniędzy w cyrkulacyi zostaiących, wyrażaiąca cały zbiór płodów używalnych: a zatém szczególne części całey summy kraiowych pieniędzy uważać należy, iako znaki wyrażaiące szczególne części całey massy płodów ziemskich.

Można uważać zaczynaiącą się cyrkulacyą pieniędzy od klassy rolniczey, która naypierwey posiada całoroczny urodzay płodów ziemskich. Jakoż rolnicy corok dwoisty czynią wydatek: *pierwszy*, który poprzedza urodzay, toiest na nakłady coroczne i na utrzymanie nakładów pierwiastkowych: *drugi*, który następuie po urodzaiu i zbiorze płodów ziemskich, toiest wypłacenie czystego dochodu; który się należy właścicielom gruntu. Klassa więc rolników daie w pieniądzach cały czysty dochód klassie właścicielów, a klassie przemysłowey daie w pieniądzach część prawie trzecią swey odbierki coroczney. Uważaiąc, że w klassie rolniczey daleko większa bydź musi konsumpcya surowych płodów, niżeli przekształconych; wątpić nie można, że zwyczayny wydatek klassy rolniczey do klassy przemysłowey, nie bywa większy od trzeciey części coroczney odbierki rolników.

Daymy, że w obszérnym iakim kraiu całoroczny urodzay wartuie *trzy tysiące miliionów złotych polskich*: daymy, że tenże uro-

dzay dzieli się, *naprzód* na odbierkę rolniczą wartuiącą 1500 *miliionów*, *powtóre* na 1500 *miliionów* czystego dochodu. Podług tego założenia, cyrkulacya pieniędzy zaczyna się tym sposobem, toiest *naprzód*, klassa rolnicza wydaie 500 *miliionów* do klassy przemysłowey za płody mniey lub więcey przerobione: *powtóre*, klassa rolnicza wydaie 1500 *miliionów* do klassy właścicielskiey, opłacaiąc czysty dochód, który się właścicielom gruntu należy.

Klassa właścicielów potrzebuiąc rzeczy dwoistego gatunku, wydaie czysty dochód na potrzeby swoie, częścią do klassy rolniczey, częścią do klassy przemysłowey. Gdy klassa właścicielów rzeczy do żywności ściągaiące się pro to kupuie od rolników, oddaie im część tych pieniędzy, które odebrała od nich w opłacie czystego dochodu. Część ta (nagradzaiąc iedno drugiém, i biorąc śrzednią miarę porządnych wydatków w narodzie w stanie pomyślności zostaiącym) iest prawie równa połowie czystego dochodu. Zatém podług naszego założenia, klassa właścicielów maiąca 1500 *miliionów* czystego dochodu, w przeciągu roku prosto i bezpośrzednie wraca klassie rolniczey 750 *miliionów* za płody ziemskie do żywności służące: drugą zaś połowę czystego dochodu, toiest 750 *miliionów* klassa właścicielów wydaie do klassy przemysłowey za towary mniey lub więcey przerobione. Ta iest dwoista cyrkulacya pieniędzy, którą sprawuie klassa właścicielów.

Klassa przemysłowa (iakośmy widzieli) corocznie odbiera od rolników summę pieniężną równą trzeciey części odbierki rolniczey, a od klassy właścicielów odbiera połowę ich czystego dochodu; w naszym więc przykładzie, cała percepta klassy przemysłowey w przeciągu roku, iest 1250 *milionów*. Rozbieraiąc zaś wydatek, przez który klassa przemysłowa powraca klassie rolniczey pozyskane od siebie pieniądze; oczywiście się okazuie, że cały wydatek tych wszystkich, którzy przerabiaią surowe płody ziemskie, lub niemi handluią, zależy *naprzód* na kupowaniu rzeczy ściągaiących się do żywności: *powtóre*, na kupowaniu surowych płodów ziemskich, końcem przerabiania i przedawania onychże. Zamiany zaś, które czynią między sobą osoby klassy przemysłowey, sprawuią wewnętrzną w tey klassie pieniędzy cyrkulacyą: która do ninieyszey uwagi nie należy, a iest oczywiście proporcyonalna dwoistey summie, którą taż klassa zyskuie od właścicielów i rolników. Klassa więc przemysłowa wydaie każdego roku iednę część pozyskaney summy na żywność, a drugą na materyały swych rękodzieł: biorąc zaś śrzednią proporcyą, wydatek klassy przemysłowey na żywność iest prawie równy wydatkowi na surowe materyały. Gdy więc w naszym przykładzie, klassa przemysłowa ma corocznego przychodu 1250 *milionów*; zatém co rok wydaie do klassy rolniczey 625 *mi*-

liionów na żywność, a 625 *miliionów* na surowe materyały.

Oczywista więc rzecz iest, że w przykładzie naszym, cyrkuluiących między trzema klassami pieniędzy summa iest 2000 *miliionów:* które klassa rolnicza wydaie tym sposobem, toiest: *naprzód*, za trzecią część odbierki swey, czyli za 500 *miliionów* kupuie rękodzieła od klassy przemysłowey *powtóre*, klassie właścicielów oddaie czystego dochodu 1500 *miliionów.* Wydane zaś od klassy rolniczey 2000 *miliionów* wracaią się do niey tym sposobem: *naprzód*, od klassy właścicielów wraca się prosta połowa czystego dochodu, czyli 750 *miliionów: powtóre*, od klassy przemysłowey (która ma od właścicielów połowę drugą czystego dochodu 750 *miliionów*, a od rolników trzecią część odbierki 500 *miliionów*) wraca się 1250 *miliionów*, toiest 625 *miliionów* za płody służące do żywności, a 625 *miliionów* za surowe materyały. Z tey summy 2000 *miliionów*, cyrkuluiącey między trzema klassami, *naprzód*, te 500 *miliionów*, które wartuią trzecią część odbierki rolniczey, maią *cyrkulacyą niezupełną*, przechodząc tylko z klassy rolniczey do klassy przemysłowey, i powracaiąc prosto z klassy przemysłowey do klassy rolniczey: *powtóre*, te 750 *miliionów*, które wyrażaią iednę połowę czystego dochodu, maią także *cyrkulacyą niezupełną*, przechodząc z klassy rolniczey do klassy właścicielów, i prosto

zaraz powracaiąc od właścicielów do rolników: *potrzecie*, te 750 *miliionów*, które wartuią drugą połowę czystego dochodu, maią *zupełną cyrkulacyą* między trzema klassami: gdy wyszedłszy z klassy rolniczey do klassy właścicielskiey, idą stamtąd do klassy przemysłowey, i od niey dopiero powracaią do swego źrzódła, toiest do klassy rolniczey. Ogólnie więc mówiąc: summa pieniężna cyrkuluiąca między trzema klassami, wartuie trzecią część odbierki rolniczey, i czysty dochód gruntowy: summa pieniędzy wartuiąca trzecią część odbierki rolniczey, i iednę połowę czystego dochodu, ma cyrkulacyą niezupełną; druga zaś połowa czystego dochodu, ma zupełną cyrkulacyą.

Porównywaiąc coroczną reprodukcyą płodów ziemskich z cyrkuluiącą pieniędzy summą, iest rzeczą oczywistą: że, gdy massa płodów ziemskich corocznie zebranych wartuie 3000 *miliionów*; płody ziemskie służące do żywności wartuią 2375 *miliionów*, a surowe materyały rękodzieł wartuią 625 *miliionów*. Płody ziemskie służące do żywności i wartuiące 2375 *miliionów*, dzielą się na trzy części, toiest: *naprzód*, 1000 *miliionów* dla klassy rolniczey, zamykaiąc w tém ziarno na zasiew i żywność bydła wszelkiego gatunku: *powtóre*, 750 *miliionów* dla klassy właścicielskiey: *potrzecie* 625 *miliionów* dla klassy przemysłowey. Materyały surowe, wartuiące 625 *miliionów* będąc przerobione, dzielą się tak-

że na trzy części: *pierwsza* z nich zostaie do używania w klassie przemysłowey: *drugą* zakupuią właściciele, a *trzecią* rolnicy, i za te ostatnie dwie części, klassa przemysłowa od właścicielów i rolników bierze 1250 *milionów*.

§. 10.

O tablicy wyrażaiącey wspomnioną cyrkulacyą pieniędzy.

To, co się dotąd mówiło o *podziale corocznego urodzaiu płodów ziemskich pomiędzy trzy klassy obywatelów naród składaiących*, i o *coroczney między temiż klassami cyrkulacyi pieniędzy*, poznać można iednem weyrzeniem oka na ułożoney tym końcem Tablicy, która zamyka w krótkich wyrazach wszystkie prawie istotne początki Ekonomiki Polityczney.

WZOR TABLICY,

która okazuie coroczny podział płodów ziemskich i cyrkulacyą pieniędzy między trzema klassami, naród rolniczy składaiącemi.

Całoroczny zbiór wartuie 3000 Miliionów.

	KLASSA *Rolnicza.*	KLASSA *Właścicielska.*	KLASSA *Przemysłowa.*
	Odbierka coroczna 1500 Miliion.	Czysty dochód 1500 Miliion.	Nakłady coroczne 625 Miliion.
Summy służące do opłacenia czystego dochodu i procentu od nakładów pierwiastkowych.	750 Miliion.		750 Miliion.
	750 Miliion.		
			500 Miliion.
	500 Miliion.		
			Summa 1250 Miliionów, którey połowę obraca ta klassa na nakłady roku następuiącego.
Wydatek nakładów rocznych.	1000 Miliion.		
Summa	3000 Miliionów.		

Pomnieć zawsze należy: *naprzód*, że gruntem wszystkich rachunków, iest cena płodów ziemskich w przedaży z pierwszey ręki: którey to ceny stateczna podług przyrodzonych przyczyn wielkość, upewnia coroczną reprodukcyą, odbierkę rolniczą, czysty dochód, a zatém zarobek i zysk klassy nawet przemysłowey. *Powtóre*, wszystkie summy wychodzące do klassy rolniczey, w przeciągu roku powracać do niey powinny: wszelka uyma iest szkodliwa, a pomnożenie zawsze użyteczne. *Potrzecie*, sposób wydatku czystego dochodu nie iest oboiętny: i w ten czas tylko właściciele mogliby nieszkodliwie cały swóy dochód wydawać na swe życie i potrzeby, gdyby w takim stanie były nakłady gruntowe, iżby iuż żadnego kosztu nie potrzebowały. *Poczwarte*, im więcey, im prościey i bliżey mieysca tego, na którém płody ziemskie się rodzą, z dochodu swego wydaią właściciele do klassy rolniczey; tym pożytecznieyszy iest takowy ich wydatek: gdyż powrot części czystego dochodu przez klassę przemysłową do klassy rolniczey, nie iest tak użyteczny, tak prędki, i dla samych kosztów pośrzedniczych tak zupełny, iak powrot tey części czystego dochodu, którą właściciele prosto do klassy rolniczey wydaią. *Popiąte*, iako mówiąc wedle przyrodzonego rzeczy porządku, dochody publiczne są cząstką czystego dochodu gruntowego; tak cyrkulacya ich, gdy nie iest osobno wyrażona,

zawiera się w cyrkulacyi tegoż dochodu czystego: i osoby piastuiące Naywyższą Zwierzchność, w stosunku do coroczney reprodukcyi, mieścić należy w klassie właścicielskiey.

§. 11.

Prawidło, wedle którego oczywiście poznać i sądzić można, co narodowi rolniczemu iest pożyteczne lub szkodliwe.

Uwaga corocznego płodów ziemskich podziału pomiędzy trzy klassy narodu rolniczego, czyli uwaga cyrkulacyi pieniędzy, za których pośrednictwem wspomniony podział odprawuie się, ten ma istotny cel, aby poznać: kiedy dystrybucya płodów ziemskich i cyrkulacya pieniędzy odprawuie się z pożytkiem wszystkich trzech klass, a kiedy taż dystrybucya i cyrkulacya iest ze szkodą wszystkich obywatelów Naród składaiących?

Kiedy *naprzód* takowa iest dystrybucya płodów ziemskich i cyrkulacya pieniędzy, że przez nie w następne lata coroczna reprodukcya i czysty dochód pomnażaią się; na ten czas wspomniona dystrybucya i cyrkulacya iest podług przyrodzonego porządku, iest oczywiście pożyteczna całemu narodowi. Kiedy *powtóre*, z dystrybucyi płodów i cyrkulacyi pieniędzy między trzema klassami wynika umniey-

szenie coroczney reprodukcyi lub czystego dochodu; na ten czas wspomniona dystrybucya iest szkodliwa całemu narodowi. Kiedy *potrzecie* dystrybucya płodów i cyrkulacya pieniędzy tak się odprawuie, że przez nię w następne lata coroczna reprodukcya i czysty dochód ani się umnieysza, ani się powiększa; takowa dystrybucya i cyrkulacya iest wedle przyrodzonego porządku, ani się może nazwać szkodliwą, lecz owszem pożyteczną, ieżeli coroczna reprodukcya i czyste dochody w narodzie do naywyższego przyszły stopnia. Te są trzy rzeczy, które układ wspomnioney Tablicy przed oczy wystawuie, i daie oczywiście poznać wszystkie istotne warunki do pożyteczney w narodzie dystrybucyi płodów i cyrkulacyi pieniędzy: a tém samém iawnie okazuie, co może bydź narodowi szkodliwe lub pożyteczne.

Gdyż w każdey okoliczności i w każdém badaniu, maiąc wiadoną lub daną coroczną reprodukcyą i proporcyą między nakładami corocznemi a czystym dochodem, podług danych przyczyn i okoliczności, można rachunkiem okazać, i w krótkim zbiorze na Tablicy przed oczy wystawić iednę z troistego gatunku cyrkulacyi: toiest, albo *taką*, przez którą taż sama coroczna reprodukcya i czysty dochód w narodzie utrzymuie się: albo *drugą*, przez którą coroczna reprodukcya i czysty dochód pomnaża się: albo *trzecią*, przez którą coroczna reprodukcya

i czysty dochód umnieysza się. Zatém roztrząsaiąc, co może bydź narodowi użytecznego lub szkodliwego, lepiey się o tém zapewnić nie można, tylko uważaiąc pilnie podług przyrodzonych przyczyn i skutków, którą ze trzech wymienionych dystrybucyą i cyrkulacyą sprawuie rzecz ta, o któwey użyteczności zachodzi pytanie. Tym sposobem wszelkich zdań prawdę lub fałsz, wszelkiego ustanowienia, roboty, zwyczaiu, układu, lub odmiany, pożyteczne albo szkodliwe w narodzie skutki oczywiście okazać można.

Ktokolwiek zaś w tey mierze łatwości i biegłości nabydź żąda; nie ma przestawać na samém prawideł poznaniu, lecz przez rozliczne szczególne przykłady i rozwiązywanie zadanych lub obranych problematów, ćwiczenia i wprawy szukać powinien.

§. 12.

O rolnictwie kraiowém.

Wyłożone dotąd prawidła iaśnie ukazuią, na czém zawisł dobry stan rolnictwa kraiowego. W ten czas zaiste można mówić, że rolnictwo kwitnie w narodzie; kiedy nakłady gruntowe przychodzą do ostatniego stopnia swey doskonałości: kiedy znayduie się dostateczna liczba prawdziwych, podług danego od nas wyobrażenia, rolników: kiedy ciż rolnicy są maiętni, dobrze

opatrzeni w nakłady pierwiastkowe, i maiący o czém łożyć na dostateczne nakłady coroczne: kiedy wszystkie w narodzie grunty, podzielone na folwarki przyzwoitey obszerności, są z iak naywiększą korzyścią użyte, i iak naylepiey bydź może uprawne: kiedy bydło tak robocze iako i inne rozmnożone i w dobrym gatunku zachowane: kiedy wszystkie machiny i narzędzia skracaiące lub doskonalące pracę rolniczą, powszechnie są używane: kiedy nakoniec subsystencya wszystkich ludzi, około gospodarstwa rolniczego zaiętych, iest pewna i wygodna.

Skutkiem zaś, i oraz ostatecznym znakiem dobrego stanu rolnictwa, iest obfita statecznie, coroczna reprodukcya i czysty dochód gruntowy.

A ktokolwiek zna dobrze wyłożony porządek coroczney dystrybucyi płodów ziemskich, wątpić nie może, że od dobrego stanu rolnictwa pomyślność i bogactwa całego narodu zawisły. Im lepszy bowiem i bogatszy iest stan rolnictwa; tym pewnieysza i obfitsza coroczna reprodukcya i czysty dochód: a stąd, tym większa część płodów ziemskich dostaie się corocznie wszystkim w narodzie ludziom, w nagrodę iakieykolwiek pracy lub nakładów: im większy iest czysty dochód; tym większe bydź mogą dochody publiczne: im bogatsze iest rolnictwo; tym mniey ludzi potrzebuie, a dla obfitey coroczney reprodukcyi i czystego dochodu, tym większa ludność może

mieć pewną wygodną subsystencyą: skąd rozmaite użyteczne roboty, przemysł, wszelkie rzemiosła, kunszty i nauki wynikaią. Od stanu więc rolnictwa, nie tylko zależy los rolników i właścicielów gruntu; ale nawet los wszystkich ludzi, których umieściliśmy w iedney klassie nazwaney *przemysłową*, a nawet pomyślność, bezpieczeństwo i moc całego narodu i naywyższey Zwierzchności.

Sprawiedliwie zatém wnieść można, że w narodzie rolniczym interes rolnictwa iest naypierwszym i naygłównieyszym interesem całego narodu i naywyższey Zwierzchności; że cokolwiek iest pożyteczne lub szkodliwe rolnictwu, iest oraz pożyteczne lub szkodliwe całemu narodowi i Naywyższey Zwierzchności. Nie tylko zaś rolnictwo iest źrzódłem wszelkich dostatków w narodzie; ale nawet nie masz nic innego, coby było osobném i oddzielném od rolnictwa źrzódłem bogactw narodu rolniczego: o czém lubo nikt wątpić nie może, ktokolwiek dobrze rozumie wyłożone dotąd prawidła; iednak błąd przeciwnego mniemania, które iest dosyć pospolite, a w praktyce szkodliwe, w dalszym ciągu iaśniey się iescze okaże.

Czego zaś istotnie potrzeba, aby rolnictwo w pomyślnym bydź stanie, i w nim nieprzerwanie utrzymywać się mogło, nie iest trudną rzeczą poznać. Ponieważ, *naprzód*, stan rolnictwa od nakładów zależy; istotną więc rzeczą iest, aby tak rolnicy iak właściciele gruntu, mieli chęć i możność czynienia po-

trzebnych kosztów na wszelkie rolnictwa nakłady. *Powtóre*, ponieważ kwitnącego rolnictwa skutek całemu narodowi użyteczny, iest iak naywiększy czysty dochód gruntowy: a wielkość i stateczność onego zawisła od wielkości i stateczności ceny płodów ziemskich w przedaży z pierwszey ręki; zatém potrzeba, aby płody ziemskie miały iak nayprędszy i nayłatwieyszy odbyt, stateczną i iak naywiększą podług przyrodzonych przyczyn cenę pierwiastkową. Cokolwiek więc rolnikom lub właścicielom gruntu odeymuie albo ochotę, albo sposobność do łożenia kosztów na nakłady w rolnictwie potrzebne: cokolwiek zatrudnia lub opoźnia przedaż płodów ziemskich, i cokolwiek zniża pierwiastkową onych cenę; to wszystko iest szkodliwe rolnictwu i całemu narodowi.

Zwierzchność więc naywyższa, maiąc interes i powinność starania się o pomyślność rolnictwa, nie może dostąpić zamierzonego w tém celu, tylko temi śrzodkami, toiest: *naprzód*, zupełném ubezpieczeniem własności i wolności dla rolników i właścicielów gruntu: *powtóre*, przyzwoitą instrukcyą: *potrzecie*, dostateczném łożeniem na pospolite własności gruntowe. Stateczne i zupełne bezpieczeństwo, przez pewne i rzetelne pożytki, sprawi ochotę i sposobność do czynienia wszelkich w rolnictwie nakładów: instrukcya, bez pośrzednictwa władzy, oświeci dostatecznie rolników i właścicielów gruntu w tém wszystkiém, co im wiedzieć i czynić należy, a

wygodne drogi, kanały, spławne rzeki, i inne tym podobne śrzodki do ułatwienia przewozu i zamiany, sprawią stateczną i naywyższą cenę pierwiastkową płodów ziemskich.

Wszelkie zaś inne sposoby, którerni władza Rządowa wdaie się w gospodarstwo wewnętrzne rolników lub właścicielów gruntu, są próżne i bezskuteczne: a nawet, ieżeli w czémkolwiek naruszaią własność lub tamuią wolność, są nieuchronnie przeciwne pomyślności rolnictwa. Tém bardziey zaś, wszelkie w rolnictwie monopolia, zakazy, rozporządzenia, które rolników lub właścicielów odrażaią od nakładów, które im sprawuią niepotrzebne koszty, zatrudnienia, przeszkody w iakichkolwiek robotach, które im cokolwiek nakazuią z umnieyszeniem ich pożytków, które pod iakimkolwiek pozorem zatrudniaią odbyt i zmnieyszaią cenę płodów ziemskich; są zupełnie szkodliwe rolnictwu i całemu narodowi.

Nie może Zwierzchność naywyższa lepiey postępować w tey mierze, iako gdy ubezpieczywszy to zupełnie, co się każdemu należy, resztę przyrodzonemu rzeczy porządkowi zostawuie: a ieżeli nadto ma zachęcać i pomagać do pomyślności rolnictwa, i ieżeli chce uprzątać iakowe w tey mierze zawady, z przyczyn fizycznych lub moralnych wynikaiące; powinna takowe obierać śrzodki, któreby bezpieczeństwu własności i zupełnie wolnemu oney używaniu nie były przeciwne, a zatém, któreby skutkiem swoim corocznego

płodów ziemskich urodzaiu i czystego z gruntu dochodu nie umnieyszały.

§. 13.

O przemyśle rzemieślniczym.

Wszelkie kunszty i rzemiosła, czyli słowem, przemysł rękodzielny od rolnictwa bierze swóy początek, i od wzrostu i trwałey onego pomyślności zupełnie zależy. Im większa, *naprzód*, iest ludność zbywaiąca od rolnictwa: czyli, im więcey iest w narodzie osób, które nie będąc rolnikami lub właścicielami gruntu, ani znayduiąc dla siebie mieysca w robotach rolniczych, mogą pilnować iakiego rzemiosła, i onego potrzebuią dla własney subsystencyi: *powtóre*, im więcey właściciele gruntu i rolnicy mogą z coroczney reprodukcyi wydawać na potrzebne sobie rękodzieła: *potrzecie*, im większa iest obfitość odradzaiących się materyałów, które sztuka ludzka przerabiać i kształcić może; tym bardziey wszelki przemysł rękodzielny rośnie i utwierdza się w narodzie.

Jako zaś przemysł rzemieślniczy swą bytność i wzrost odbiera od rolnictwa; tak wzaiemnie iest onemu pożyteczny: gdyż *naprzód*, sprawuie w kraiu większą płodów ziemskich konsumpcyą, oraz prędszą, łatwieyszą i zyskownieyszą onych z pierwszey ręki przedaż, z uniknieniem tych wszystkich kosztów pośrednicżych, których wyciąga wywóz za gra-

nicę płodów ziemskich, od kraiowey konsumpcyi zbywaiących. *Powtóre*, w samych robotach rolniczych są wielce pożyteczne rozmaite rękodzieła, za których pomocą wszystko łatwiey, prędzey i z mnieyszym kosztem wykonać można. Nadto, z przemysłu rękodzielnego dla wszystkich w narodzie ludzi, w miarę każdego dochodu lub zarobku, wynika sposobność zręcznieyszego, pewnieyszego i przyiemnieyszego opatrywania wszelkich potrzeb i wygód życia.

Stąd iednak, że przemysł rękodzielny iest pożyteczny rolnictwu i całemu narodowi, wnosić nie należy tego fałszywego mniemania: że rękodzieła są nowém i osobném od coroczney reprodukcyi pomnożeniem dostatków kraiowych: czyli, że sztuka i przemysł rzemieślniczy iest (iak mówią) udzielném i drugiém po rolnictwie źrzódłem bogactw narodu rolniczego. Bo, *naprzód*, rzecz iest oczywista, że sztuką i robotą rzemieślniczą, płody ziemskie są tylko przerobione, odłączone lub dodane, do nowego stanu i kształtu przyprowadzone, ale nie są bynaymniey nanowo rozmnożone i przyczynione, tak iak widzimy w rolnictwie: i ta iest istotna różnica nakładów i robót rolniczych od nakładów, robót i przemysłu rzemieślniczego. *Powtóre*, wartość rękodzieł większa od wartości materyałów, z których też rękodzieła są przerobione, nie może bydź dowodem powiększonych sztuką rzemieślniczą dostatków: (bo oprócz innych przyczyn, które

wartość rzeczy odmieniaią i powiększaią) wartość każdego rękodzieła iest złożona z wartości materyału i wartości kosztu całey subsystencyi rzemieślnika zaiętego robotą około tegoż rękodzieła: do czego przydadź także należy zysk czyli procent od wszelkich nakładów poprzedniczych. *Potrzecie*, wszelka robota i usługa klassy przemysłowey, iako się wyżey pokazało, iest wcale niepłodną w stósunku do coroczney reprodukcyi; przeto i w tym względzie przemysł rękodzielny nie można poczytać za osobne i udzielne źrzódło bogactw narodowych. *Nakoniec*, przemysł rzemieślniczy nie tylko nowych bogactw dla narodu nie tworzy; ale sam nawet swoim własnym żywiołem utrzymać się nie może tak, iż trwałość lub upadek onego zupełnie od stanu rolnictwa zależy. Skoro albowiem dla umnieyszoney reprodukcyi płodów ziemskich zbywa na potrzebnych do rękodzieł materyałach: skoro na zakupowanie wyrobionych rękodzieł wydatek klassy właścicielskiey i rolniczey iest zmnieyszony; przemysł też rękodzielny w tey proporcyi słabieć i upadać musi.

Skąd wynika, że iak pożytki, tak i rzetelne interesy rękodzielnego w narodzie przemysłu, nie osobno i oddzielnie, lecz w stósunku do pożytków i interesów rolnictwa kraiowego, i w stósunku do pierwszych przedawców płodów ziemskich i ostatnich rękodzieł kupców, uważać i szacować należy.

Co dobrze znaiąc, wątpić nie można: że

skutkiem dla wszystkich pożytecznym, i oraz ostatecznym znakiem kwitnącego w narodzie przemysłu, iest doskonałość i taniość rękodzieł. Do czego wielce pomagaią założone i utrzymywane z dostatecznym kosztem i umieiętnością Fabryki czyli Manufaktury, w których wszelka robota doskonalsza, prędsza i mniey kosztowna bydź może.

Aby zaś przemysł rękodzielny statecznie mógł kwitnąć w narodzie; potrzeba *naprzód*, żeby rolnictwo w iak naylepszym było stanie: bez tey istotney zasady, wszelkie inne przedsięwzięte śrzodki, nigdy skuteczne bydź nie mogą: *powtóre*, potrzebne iest zupełne bezpieczeństwo własności i wolności dla wszystkich osób, które iakiekolwiek podeymować nakłady, i iakimkolwiek przemysłem i pracą szukać chcą zysku i zarobku swego. Skąd oczywiście wynika: że

Naprzód, Zwierzchność naywyższa powinna obracać wszelkie swe starania i zachęcenia do wydatków na gruntowe i rolnicze nakłady, zostawuiąc wszelkie inne niepłodne wydatki przyrodzonemu rzeczy porządkowi. Przeto, iako nie należy odrywać do rękodzieł i fabryk ludzi i dostatków, które są iescze potrzebne rolnictwu; tak, pod pozorem zasilenia w kraiu przemysłu, nie potrzeba ani przykładem, ani żadném rozporządzeniem pobudzać do tego obywatelów, przez coby powiększali swe wydatki na kosztowne i wytworne rękodzieła, z umuiey-

szeniem wydatków rolnictwu pożytecznych. Słowem, wszelkie kroki i rozporządzenia naywyższey Zwierzchności, skoro przynoszą iakikolwiek uszczerbek rolnictwu, i skoro zmnieyszaią czyste dochody gruntowe, nie mogą bydź rzetelnie i trwale użyteczne przemysłowi rzemieślniczemu, i są niezawodnie szkodliwe całemu narodowi.

Powtóre, iako Zwierzchność naywyższa winna wszystkim obywatelom własności i wolności ubezpieczenie; tak pod żadnym pozorem zupełney wolności w pracach i nakładach rękodzielnych określać i tamować nie powinna przez monopolia, cechy, ustanowione opłaty, i owe wszystkie mniemane porządki, które iakiey pracy, lub zysku komukolwiek zabraniaią: które sprawuią zawód i stratę w podiętych kosztach: które odrażaią od wczesnych i dostatecznych nakładów na potrzebne przysposobienie żywności, materyałów i instrumentów: iedném słowem, które tamuiąc wzrost przemysłu rękodzielnego, to sprawuią, że rękodzieła albo nie tak doskonałe, albo nie tak są tanie dla ostatnich kupców, iakby bydź mogły przy zupełney dla wszystkich wolności.

Potrzecie, ieżeli Zwierzchność naywyższa z dochodów publicznych, od innych potrzeb narodu zbywaiących, zakładać chce użyteczne manufaktury z materyałów kraiowych: iako z obowiązku i własnego interesu nie może w tém mieć innego celu, tyl-

ko dobro i pożytek narodu; tak dla odbytu i utrzymania ceny rękodzieł swey fabryki, Zwierzchność naywyższa nie powinna nic takowego stanowić, coby albo cenę płodów ziemskich dla pierwszych przedawców zniżało, albo komukolwiek iakiey roboty i przemysłu zabraniało, albo w kupowaniu innych lepszych lub tańszych rękodzieł wolność obywatelów naruszało: inaczey, założone od naywyższey Zwierzchności manufaktury, bardziey szkodliwe, niżeli użyteczne byłyby narodowi.

§. 14.

O handlu.

Bardzo wiele błędów o handlu stąd wynikło, że dwie rzeczy cale od siebie różne za iednę poczytano; nie czyniąc różnicy między właściwym czyli *pierwotnym* handlem, a *przekupstwem* czyli handlem *pośrzedniczym*. Handel właściwy iest zamiana rzeczy między właścicielami: pośrzednictwo pieniędzy ułatwia ten handel, ale onego istoty (iako się wyżey powiedziało) nie odmienia. Zawsze handel właściwy iest między pierwszymi przedawcami i ostatnimi kupcami, którzy do swey potrzeby i użycia rzeczy nabywaią. Przekupstwo zaś czyli handel pośrzedniczy, zależy na kupowaniu rzeczy od pierwszych przedawców, dla przedawa-

nia onych z korzyścią i zarobkiem ostatnim kupcom: iestto pośrzednicza w handlu właściwym usługa, którą przekupnie pierwszym przedawcom i ostatnim kupcom czynią, kupuiąc, przewożąc, zgromadzaiąc i przedaiąc towary: za którą usługę przekupnie, oprócz zupełnego wszystkich kosztów powrotu, odnoszą zysk i nagrodę tak od pierwszych przedawców, iak od ostatnich kupców.

Potrzeba i pożytki zamiany czyli handlu w narodzie, są oczywiste: przez handel każdy dostaie potrzebnych sobie rzeczy za te, które od potrzeb iego zbywaią: przez handel wszyscy obywatele w narodzie wzaiemnych potrzeb i interesów węzłem są złączeni. Nie mniey oczywista iest potrzeba i pożytek handlu pośrzedniczego, który ułatwia i rozszerza handel pierwotny, i który w każdym czasie zbliża i łączy nayodlegleyszych od siebie pierwszych przedawców i ostatnich kupców.

Sądzić iednak nie należy, że handel oddzielnie od rolnictwa pomnaża massę bogactw w narodzie rolniczym. Gdyż w handlu iest zamiana rzeczy maiących równą wartość, z przyrodzonych przyczyn i okoliczności wynikaiącą; zatém przez zamianę nikt się nie staie ani uboższym, ani bogatszym. Massa także płodów ziemskich, tak surowych iak przerobionych, przez swą w kraiu cyrkulacyą i iakiekolwiek zamiany, bynaymniey się nie powiększa, lecz taż sama zostaie.

Handel zaś pośrzedniczy tém bardziey żadnych nowych w narodzie nie tworzy dostatków. Jeżeli osoby przekupstwem bawiące się, nie tylko wszystkie swe odzyskuią koszty, i nie tylko pewny stąd znayduią dla siebie sposób subsystencyi, ale często nawet do znacznego maiątku i bogactw przychodzą; to wszystko wynika iedynie z tego zysku, który przekupnie odnoszą, częścią z pierwszych przedawców, od których taniey towary kupuią, częścią z ostatnich kupców, którym drożey też same towary przedaią.

Skąd wynika, że pożytki handlu uważać zawsze należy w stósunku do rolnictwa, które iest iedyném źrzódłem wszelkich dostatków narodu rolniczego: a pośrzedniczą usługę kupiecką cenić potrzeba podług pożytków i interesów pierwszych przedawców i ostatnich kupców.

Wątpić zatém nie można, że skutek i oraz naypewnieyszy znak kwitnącego pożytecznie handlu w narodzie, nie iest mnóstwo handlarzów, lub wielkie i prędkie onych zyski, któremi się bogacą; ale *naprzód*, łatwa w każdym czasie i mieyscu, oraz statecznie zyskowna z pierwszey ręki przedaż płodów ziemskich: *powtóre*, łatwe i iak naytańsze surowych czyli przerobionych płodów kupno dla ostatnich konsumuiących.

Tym więc końcem, aby handel pożytecznie kwitnął w narodzie, *naprzód* Zwierzchność naywyższa powinna ubezpieczyć zu-

pełną i nieograniczoną handlu wolność: która, iako podług prawa przyrodzonego wszystkim się należy; tak na tém zawisła, aby każdemu, w każdém mieyscu i czasie wolno było bez żadney opowiedzi, przeszkody, rewizyi i opłaty, wszelkiego gatunku rzeczy zamieniać, kupować, przedawać, przéwozić i t. d. Wszelkie monopolia w handlu, cechy, kompaniie kupieckie przywileiami wyłączaiącemi ubezpieczone, wszelkie od przedaży, kupna i przewozu opłaty, wszelkie ustanowienia ceny towarów: słowem, wszystkie zwyczaie i porządki częstokroć nawet końcem ubezpieczenia i rozkrzewienia handlu wprowadzone, skoro w czémkolwiek albo właściwy, albo pośrzedniczy handel zatrudniaią i tamuią, lub iakimkolwiek kosztem obciążaią; są szkodliwe rolnictwu, czynią krzywdę pierwszym przedawcom i ostatnim kupcom: (na których ostatecznie wszystkie koszty i straty spadaią) i w żadnym względzie rzetelnie pożyteczne narodowi bydź nie mogą. Pewnieysza, dokładnieysza i narodowi pożytecznieysza bydź nie może inna iakakolwiek *Policya* handlu, iak ubezpieczona i żadnemi granicami nieokreślona wolność handlu.

Powtóre, oprócz ubezpieczenia zupełney wolności, Zwierzchność Naywyższa starać się powinna o iak naywiększą handlu łatwość, przez wygodne drogi, spławne rzeki, kanały, porty, bezpieczne składy i tym podobne śrzodki: które zupełną między oby-

watelami otwieraią kommunikacyą: które w całym kraiu wszystkich rzeczy iednostayną sprawuią cyrkulacyą: które umnieyszaią pośrzednicze handlu koszty i sprawuią stateczną iak naywiększą cenę rzeczy dla pierwszych przedawców, a iak naymnieyszą dla ostatnich kupców. Ta iest istotna ze strony naywyższey Zwierzchności powinność, bez którey wypełnienia, mimo wszelkie inne drobne sposoby, pożyteczny w narodzie handel kwitnąć nie może.

Cokolwiek zaś mówimy o handlu *wewnętrznym;* to wszystko, stosuiąc przyzwoicie, prawdzi się o handlu *zewnętrznym:* który na tém zawisł, że zbywaiące od wewnętrzney konsumpcyi płody, surowe czyli przerobione, naród przedaie za granicę, a za to potrzebne sobie towary zagraniczne kupuie. Oczywistość wspomnionych prawideł, mimo rozliczne o handlu zewnętrznym błędy, powagą przykładu i powszechney opinii utwierdzonych, iawnie się pokaże, gdy roztrząsać będziemy wzaiemne narodów pożytki i interesy *w Nauce Prawa Narodów.*

§. 15.

O ludności.

Ponieważ (iakośmy widzieli) rolnictwo szczególnie iest źrzódłem wszelkich w narodzie dostatków: ponieważ rzemieślnicy, kup-

cy i inni iakimkolwiek bawiący się przemysłem ludzie, nie tylko nowych dostatków nie tworzą, ale sami to tylko maią, co zyskuią z właścicielów gruntu i rolników: poniewaź, słowem, wszyscy w narodzie żyią z corocznej reprodukcyi płodów ziemskich; zatém oczywistą iest rzeczą: że im lepszy iest stan rolnictwa, i im obfitsza coroczna reprodukcya i czysty dochód; tym więcey ludzi w narodzie łatwą i wygodną mieć może subsystencyą. Skąd wynika, że przyrodzoną zasadą i miarą ludności kraiowey, iest coroczna reprodukcya i czysty dochód.

Wątpić nie można, że rozmnożeni w narodzie ludzie, przez wzaiemne zamiany i roboty są sobie pożyteczni; lecz stąd wnosić nie należy, że ludność sama czyni naród bogatym i mocnym. Mówiąc o ludności w stosunku do bogactw i potęgi narodu, nie samę tylko liczbę ludzi uważać należy, lecz oraz ich dostatki, zarobek i sposób subsystencyi, a zatém miarę coroczney reprodukcyi w narodzie i czystego z gruntów dochodu. Moc narodu naybardziey zawisła od miary dochodów publicznych, a zatém od miary corocznie odradzaiących się bogactw: bogactwo zaś narodu pomnaża rolnictwo, nie w proporcyi mnóstwa ludzi pracuiących, lecz w proporcyi potrzebnych dostatków i łożonych kosztów. Ludność zaś ubogich rolników, żadnego z roli czystego dochodu nie odnoszących, żadney korzyści narodowi nie przynosi. Ludność także klas-

sy przemysłowey musi bydź iedynie w proporcyi tego zarobku, który taż klassa mieć może od rolników i właścicielów gruntu.

Skąd wynika, że Zwierzchność Naywyższa, do pomnożenia pożyteczney w narodzie ludności, nie ma przyzwoitszego śrzodka, nad pilne zawsze staranie o iak naywiększą pomyślność rolnictwa. i o iak naywiększą coroczną reprodukcyą i czysty dochód gruntowy. W tey proporcyi nigdy na ludziach narodowi zbywać nie będzie, i w każdey klassie potrzebna ich liczba znaydzie się, bez żadnych zakazów i rozrządzeń częstokroć szkodliwych, niesprawiedliwych i nieskutecznych: byle tylko każdy w narodzie człowiek miał ubezpieczoną w całey obszerności własność i wolność.

Jeżeli zaś znayduią się w narodzie iakie okoliczności fizyczne lub moralne, szkodliwe zdrowiu, życiu i rozmnażaniu ludzi, tamuiące i zmnieyszaiące ludność kraiową; te przyzwoitemi śrzodkami, idąc zawsze do samego źrzódła i przyczyny, znosić należy, nie naruszaiąc w niczém przyrodzoney ludziom wolności.

§. 16.

O przyrodzoném źrzódle dochodów publicznych w narodzie rolniczym.

Z tego, cośmy dotąd mówili o coroczney dystrybucyi płodów ziemskich, o rolnictwie,

o przemyśle i handlu; równie pewnie iak oczywiście poznać można, iakie iest źrzódło i miara dochodów publicznych w narodzie rolniczym: a zatém kto i iak wielki podatek do skarbu publicznego płacić może i powinien.

Ponieważ podatki w narodzie są potrzebne na publiczne nakłady coroczne i nigdy nieustaiące; zatém nie mogą bydź płacone tylko z dostatków pewnych i co rok się odradzaiących. Rzemieślnicy, kupcy i inni iakimkolwiek przemysłem bawiący się ludzie, nie maiąc takowych dostatków, któreby się co rok odnawiać i przyczyniać mogły, i iedynie nagrodą i zyskiem w swym stanie utrzymuiąc się, corocznego podatku ze swego płacić nie mogą. Rolników zaś dostatki koniecznie potrzebne do coroczney reprodukcyi święte i nietykane bydź powinny. Sami więc iedynie właściciele gruntów, maiący czysty dochód, mogą i powinni płacić podatek. Co się iaśniey iescze pokazuie, uważaiąc tę niezawodną prawdę: że podatek od kogokolwiek płacony, zawsze spada na czysty dochód właścicielów gruntu, i cały od nich ze wszystkiemi kosztami bywa rzetelnie opłacony.

Jeżeli bowiem podatek iest nałożony na rolników; ci, albo go sobie wytrącą z czystego dochodu, który płacą właścicielom gruntu: albo, ieżeli tego dla trwaiącey ugody uczynić nie mogą, muszą koniecznie zmnieyszyć coroczny koszt potrzebny do coroczney

reprodukcyi i utrzymania gospodarstwa rolniczego: skąd wyniknąć musi zmnieyszenie coraz większe corocznego urodzaiu, a zatém i czystego dochodu: który iednak rolnicy, podług pierwiastkowey ugody opłacaiąc, coraz do większego zubożenia i nędzy przychodzą tak, iż zaniedbawszy gruntów, zniszczywszy swe gospodarstwo, albo zupełnie opuścić muszą rolą, albo przy odnowieniu ugody z dziedzicami, czysty dochód zmnieyszyć: w proporcyi, *naprzód*, podatku nałożonego: *powtóre*, w proporcyi zaniedbanych gruntów i zniszczonego gospodarstwa rolniczego: *potrzecie*, w proporcyi ubóstwa swego i niemożności łożenia dostatecznych kosztów.

Podatek także ustanowiony na rzemieślników i ich rękodzieła, nie od nich rzeczą samą, lecz od właścicielów gruntu płacony bywa. Rzemieślnicy bowiem maiący płacić podatek, *naprzód* podwyższaią cenę swych rękodzieł, tak tych, które przedaią właścicielom gruntu, iako i tych, które zbywaią rolnikom: ci zaś w tey proporcyi, prędzey lub poźniey zmnieyszyć muszą czysty dochód opłacany właścicielom gruntu. *Powtóre*, nie wychodząc iescze na swoie tym sposobem rzemieślnicy, nie mogą tyle co przedtém kupować materyałów, lub żywności, chyba za mnieyszą cenę; skąd także wynika nieuchybnie czystego dochodu zmnieyszenie.

Tym samym sposobem pokazać można:

że podatki ustanowione na kupców, i na towary wszelkiego gatunku, tak kraiowe iak zagraniczne, zmnieyszaią czysty dochód właścicielów: gdyż wszystkie koszty spadaiące na towar, pośrzednicze między reprodukcyą i konsumpcyą, zmnieyszaiące cenę dla pierwszych przedawców, a powiększaiące dla ostatnich kupców, spadaią ostatecznie na czysty dochód właścicielów gruntu.

Nie tylko więc właściciele znoszą cały ciężar wszystkich podatków, które są nieznacznie rołożone na rozmaite osoby, rzeczy i roboty; ale nadto ponoszą nową i wielką stratę przez ubożenie rolników, i przez umnieyszenie ceny corocznych płodów ziemskich, a podwyższenie ceny tych towarów, które dla swey wygody lub potrzeby ostatecznie kupuią. Prócz tego, takowych rozmaitych podatków wybieranie nie może się obeyśdź (iak doświadczenie uczy) bez uciążliwości i przykrości obywatelów, bez naruszenia częstokroć ich własności i obarczenia wolności przez rozmaite rozporządzenia tym końcem potrzebne, a wielkie opoźnienie, przeszkody, straty i nowe koszty w pracach, robotach i zamianach sprawuiące. A tak podatki, których iedynym iest celem ubezpieczenie własności i wolności obywatelów, nie podług przyrodzenia rzeczy, lecz podług wymyślonych od niewiadomości wynalazków rozporządzone; zdrażaią od swego celu, są wszystkim obywatelom uciążliwe, zmnieyszaią coroczną reprodukcyą i czyste

gruntowe dochody, i naród cały do nieludności i ubostwa prowadzą.

Rzecz zaś godna podziwienia, że te wszystkie podatki wymyślone końcem powiększenia dochodów publicznych, troistym ie sposobem zmnieyszaią: *naprzód*, że wybieranie takowych podatków będąc ustawiczne, w rozmaitych mieyscach straży i pilności wielkiey wymagaiące, a stąd potrzebuiące znaczney liczby rozmaitych urzędników, iest bardzo kosztowne: *powtóre*, że same dochody publiczne, we wszystkich prawie wydatkach, tymże podatkom podlegaią, z których są zebrane: *potrzecie*, że podatki niszczące coroczną reprodukcyią i czyste dochody gruntowe, zmnieyszaiąc wszystkie w narodzie wydatki, zarobki, konsumpcye, zamiany, roboty i t. d.; tém samém umnieyszaią wszelki do skarbu publicznego dochód, z iakiegokolwiek opłaty gatunku wynikaiący. Z powiększenia więc na pozór dochodów publicznych przez wymyślone podatki, skarb publiczny i Zwierzchność Naywyższa rzetelney nie odnosi korzyści, a właściciele gruntu kilka razy więcey szkoduią, niżeli gdyby pewną cząstkę z czystego dochodu gruntowego prosto do skarbu corocznie płacili.

Co wszystko pilnie uważaiąc, wątpić nie można, że w narodzie rolniczym, iedno iest tylko źrzódło dochodów publicznych, i ieden nieszkodliwy rodzay podatku; że zatém nikt go płacić nie może i niepowinien,

oprócz właścicielów gruntu, którzy czysty dochód gruntowy maią.

§. 17.

O przyrodzoney mierze podatków w narodzie.

Jak wielki podatek do skarbu publicznego ma bydź płacony z czystego dochodu gruntowego? Nie może to zależeć od woli i upodobania, ani samych właścicielów gruntu, ani samey Naywyższey Zwierzchności. Gdyż podatki nazbyt małe, nie byłyby dostateczne na istotne potrzeby narodu: podatki zaś zbyt wielkie, lubo z czystego iedynie dochodu gruntowego opłacane, byłyby uciążliwe właścicielom gruntu, a tém samém szkodliwe całemu narodowi.

Równie niezawodna rzecz iest, że podatki nie mogą bydź na właścicielów gruntu rozłożone podług wymiaru pewney i nieodmienney nazawsze summy dochodów publicznych. Te bowiem, wystarczaiące potrzebnym kosztom w pierwiastkach narodu, mogą bydź w dalszym czasie małe i niedostateczne: iakoż dochody przyzwoite narodowi rolnictwem, rzemiosłami, handlem i ludnością kwitnącemu, zamieniłyby się w zbyteczne, uciążliwe i niszczące maiątek obywatelów; gdyby dla iakowych przypadków, odmian lub błędów, od naywyższey Zwierzchności w rządzie popełnionych, summa czystych dochodów gruntowych w kraiu zmnieyszona została.

Uważaiąc więc miarę podatków, na to istotnie pomnieć należy: że właściciele gruntu, pewną część dochodu swego łożyć muszą i powinni na utrzymanie w przyzwoitym stanie i coraz większe polepszenie swych dóbr gruntowych: *druga* zaś część dochodu im samym sprawiedliwie się należy, iako procent od tey summy, którą albo sami łożyli w początkach na nakłady gruntowe, albo za którą od pierwszych właścicielów też grunty kupili: zatém prawie *trzecia* tylko część czystego dochodu zupełnie wolna zostaie, z którey właściciele gruntu bez uciążliwości podatek płacić mogą. Ponieważ zaś, od miary czystych dochodów gruntowych zawisła pomyślność wszystkich obywatelów i stan całego narodu; zatém nie tylko sprawiedliwość, lecz oraz rzetelny narodu i Zwierzchności interes wyciąga, aby stan właścicielów gruntu był szczęśliwy i od wszystkich pożądany, i aby nakłady gruntowe obfitą i pewną właścicielom przynosiły korzyść Taka więc stała i nieodmienna bydź powinna miara podatków, aby z iedney strony wystarczały na rzetelne potrzeby narodu: z drugiey zaś strony, aby stan właścicielów gruntu, mimo płacone do skarbu podatki, był zupełnie swobodny i od wszystkich upragniony.

Wymiar takowy, koniecznie potrzebny i sprawiedliwy, raz nazawsze uczyniony bydź powinien przez ustanowioną proporcyą między czystym dochodem gruntowym a poda-

tkiem do skarbu publicznego należącym. Ponieważ zaś dochody gruntowe z czasem powiększać się lub umnieyszać mogą; zatém, wyznaczone także bydź powinny pewne epochy do poznania i obrachowania czystych dochodów gruntowych.

Przez takowe ustanowienie, podatki będą zawsze stósowne do rzetelnych potrzeb narodu: bo im więcey wzrasta i zaludnia się naród, i im więcey czyste dochody gruntowe pomnażaią się; tym więcey także podatki, a z nich dochody publiczne, rość i powiększać się będą. Właściciele zaś gruntu, mogąc w początkach bez trudności opłacać podatek podług ustanowioney proporcyi; tém bardziey w dalszym czasie żadney stąd straty i uciążliwości doznawać nie będą Bo *naprzód*, maiąc zupełne bezpieczeństwo własności, nienaruszoną wolność, oraz wszelką wygodę i pomoc z własności pospolitych; czyste swe dochody coraz bardziey pomnażać będą: bo, *powtóre*, cząstka dochodów gruntowych, raz nazawsze wspomnionym sposobem na podatek wyznaczona w żadne potém ugody względem dóbr gruntowych, i w żadne przedaże i zamiany wchodzić nie będzie: a tak twierdzić można, że z czasem nikt w narodzie podatku płacić nie będzie, oprócz ziemi, która sama przyczynia i rozmnaża wszelkie dostatki: wszyscy zaś w nim rzetelną korzyść znaydą. Wybieranie także podatku tego iest nayłatwieysze, obywatelom nie uciążliwe, i naymniey

kosztowne, podług wyłożonych w *Prawie Politycznem* prawideł porządku skarbowego.

Gdyby zaś gwałtowna iaka całego narodu potrzeba wyciągała nadzwyczaynego kosztu, przechodzącego miarę zwyczaynych dochodów publicznych; Zwierzchność Naywyższa, w żadnych innych osobach, i w żadnych iakichkolwiek wynalazkach, tak pewney, skuteczney i oraz w dalszym czasie nieszkodliwey nie znaydzie pomocy, iaką mieć może od maiętnych właścicielów gruntu, dobre interesy własne i narodowe znaiących, a kochaiących niezawodnie tę społeczność, w którey zupełnie bezpieczne i swobodne prowadzą życie.

§. 18.

Wnioski wynikaiące z poznaney osnowy stósunków ekonomicznych w narodzie.

Ktokolwiek całą dotąd wyłożonych prawd osnowę dobrze poymuie; łatwo widzieć może oczywiste a rozliczne z nich wynikaiące wnioski, między któremi naycelnieyszey są godne uwagi: *naprzód*, przyrodzony związek wszystkich rzetelnych interesów, właściwych wszystkim trzem klassom naród składaiącym, właściwych wszystkim obywatelom, właściwych całemu w ogólności narodowi i Naywyższey Zwierzchności; *powtóre*, zupełna zgoda Prawideł Politycznych i Eko-

nomicznych z prawidłami przyrodzoney moralności.

Skąd *potrzecie* wynika: że iako, od zupełnego praw przyrodzonych zachowania, zawisła w narodzie coroczna reprodukcya, czyste dochody gruntowe, a stąd ludność, pewna i wygodna dla wszystkich subsystencya, dochody publiczne, bogactwa, potęga i trwałość narodu; tak o wszelkich ustawach, zwyczaiach, o wszelkich sprawach prywatnych czy publicznych, niezawodna iest prawda: że nie przeszkadzać w niczém pomnożeniu coroczney reprodukcyi, iest postępować *sprawiedliwie*: że zmnieyszać massę odradzaiących się płodów ziemskich, lub przeszkadzać onych pomnożeniu, iest postępować *niesprawiedliwie*: że przyczyniać lub pomagać do przyczynienia coroczney reprodukcyi i czystych dochodów gruntowych, iest postępować *dobroczynnie*. Co dobrze znaiąc, wątpić nie można, że *sprawiedliwość*, *dobroczynność*, czyli słowem *Cnota*, iest iedyną wewnętrzną i istotną zasadą pomyślności i trwałości narodów.

Koniec Części Trzeciey.

CZĘŚĆ CZWARTA
O
PRAWIE NARODOW.

Qui civium rationem dicunt habendam, externorum negant: hi dirimunt communem humani generis societatem.
Cicero *de Officiis libro 3.*

§. 1.

Wyobrażenie nauki Prawa Narodów.

Przez naukę Prawa Narodów rozumieć należy *wykład porządny wzaiemnych między narodami obowiązków.* Iakie, podług przyrodzenia ludzkiego, istoty społeczeństw, i iednostaynego na świecie rzeczy porządku, zachodzą między narodami związki i stosunki? Iakie stąd wzaiemne należytości i powinności? Iak podług nich narody postępować i obchodzić się z sobą maią? Tego troistego zdania dokładne rozwiązanie, iako iest treścią potrzebney narodom i onych

rządzcom nauki; tak iaśnie da poznać, co iest sprawiedliwością, a co niesłusznością w zwyczaiach, ugodach i postępkach narodów: co potrzebą i rzetelnym pożytkiem, a co fałszywym pozorem: co prawidłem, a co iedynie dziełem i skutkiem gwałtu, przesądu i niewiadomości powszechney.

Wielu piszących o Prawie Narodów, iak w samém onego wyobrażeniu między sobą się różnią; tak oraz ich prawidła i dalsze wnioski całe są niezgodne, a częstokroć iawnie przeciwne. Iedni szukali Prawa Narodów w odmiennych zwyczaiach, niestatecznych opiniiach, i nietrwałych ugodach rozmaitych narodów: drudzy w omylnych, a z sobą się niezgadzaiących zdaniach i świadectwach Poetów, Historyków i innych Pisarzów: insi prawidła niedoskonałego prawodawctwa Rzymskiego, lub iakiego inszego narodu, do obowiązków tyczących się wszystkich narodów stósować usiłowali; zatém dziwić się nie należy, że w takowych źrzódłach nic pewnego i stałego znaleźć nie mogli. Przykład ich dla nas bydź powinien przestrogą, abyśmy, nie oglądaiąc się na publiczne przykłady i panuiące opiniie, za samém przewodnictwem szli przyrodzenia, którego pilna uwaga z tąż samą oczywistością między narodami, co między ludźmi, zachodzące obowiązki ukazuie.

§. 2.

O przyrodzoney między narodami społeczności.

W nauce Prawa Przyrodzonego pokazaliśmy tę niezawodną prawdę: że stan przyrodzony ludzi, iest stanem społeczności: że powszechna między wszystkiemi ludźmi zachodzi społeczność, wszelkie poprzedzaiąca ugody, wynikaiąca z nieuchronnych potrzeb i przyrodzonego rzeczy porządku. Gdy z czasem rozmnożeni na świecie ludzie, nie mogąc opędzić swych przyrodzonych potrzeb temi owocami, które sama bez pracy ludzkiey wydaie ziemia, przyszli do życia rolniczego, i dla onegoż potrzeb uczyniwszy związek pospolity, i naywyższą źwierzchność ustanowiwszy, rozdzielili się na osobne i udzielne narody; nie znieśli bynaymniey tym sposobem, i znieść nie mogli pierwiastkowey i przyrodzoney między sobą społeczności. Wszyscy ludzie, w iakiémkolwiek zostaią świata mieyscu, i iakożkolwiek przez odmienne przymioty, zdania, ustawy i obyczaie między sobą się różnią; podlegaią zawsze pierwiastkowym przyrodzonym obowiązkom: które są stałe i nieodmienne, bo z nieodmiennego przyrodzonego porządku wynikaią.

Narody więc będąc złożone z ludzi, toż samo zawsze przyrodzenie i też same przyrodzone obowiązki maiących, zostaią w owey pierwiastkowey, powszechney i przyrodzoney społeczności. Skąd oczywiście wynika:

że iakie zachodzą między człowiekiem a człowiekiem należytości i powinności przyrodzone; też same bydź muszą między iednym i drugim narodem, toiest między iednėm i drugiėm zgromadzeniem ludzi.

§. 3.

O udzielności i niepodległości Narodów.

Naród (iakośmy pokazali w Prawie Politycznėm) iest zgromadzenie ludzi na iednėm mieyscu osiadłych, dla powszechnych potrzeb związkiem woli, sił i dostatków ziednoczonych, i pod opieką naywyższey zwierzchności zostaiących. Każdy takowy naród iest udzielny i innym narodom niepodległy.

Bo iako każdy człowiek w szczególności iest z przyrodzenia właścicielem, czyli panem, stróżem i obrońcą swey osoby, wolnym i nikomu inszemu niepodległym w używaniu sił swoich ku potrzebie, wygodzie i obronie własney; tak wszyscy razem ziednoczeni, naród składaiący obywatele, maią też samę własność i wolność osobistą: toiest naród cały iest panem, obrońcą, stróżem i rządzcą swoim, wolnym i nikomu niepodległym. Iako także każdy człowiek podług przyrodzenia używaniem sił swoich, pracą i przemysłem, czyli łożąc własność osobistą, nabywa własności ruchomey i gruntowey, oraz służącey im wolności; tak wszy-

scy razem wzięci, czyli cały naród iest właścicielem i panem wszystkich dóbr i całego kraiu wspomnionym sposobem nabytego.

Skąd iest rzeczą oczywistą, że każdy naród, uważany co do osób, z których się składa: co do dóbr i kraiu, który posiada: co do rządu i zwierzchności, którą dla całości i obrony swey stanowi; iest udzielnym panem i właścicielem, zupełnie wolnym, i innym narodom bynaymniey niepodległym. A iako wszyscy ludzie, co do własności i wolności każdemu służącey; tak podobnież wszystkie narody, podług przyrodzenia, są w tey mierze sobie równe: obszerność lub sczupłość kraiu, potęga lub słabość, co do udzielności i niepodległości narodów żadney nie czyni różnicy.

§. 4.

O wzaiemnych potrzebach narodów.

Jako między ludźmi, tak między narodami równemi sobie a w przyrodzoney zostaiącemi społeczności, wzaiemne zachodzą potrzeby, na których się gruntuią wzaiemne obowiązki. Nie może to bydź, aby naród ieden drugiemu, zwłascza w sąsiedztwie i bliskości zostaiąc, nie był w czémkolwiek pożytecznym lub szkodliwym, aby między narodami i ich obywatelami żadne nie zachodziły interesy, żadna kommunikacya, i wzaiemna płodów i rękodzieł zamiana, a

stąd wynikaiące rozmaite ugody, częstokroć zaś kłótnie i pretensye zagodzenia wymagaiące.

Co wszystko pilnie zważywszy, przeczyć nie można, że każdy naród z istoty swoiey potrzebuie od innych narodów, aby własności i wolności iego nie naruszały, i aby od nich żadney napaści, naiazdów i gwałtu nie doznawał: bez takowego bezpieczeństwa trwałość żadnego narodu nie byłaby pewna, a boiaźń ustawiczna zguby i upadku, oczywiście iest przeciwna temu celowi, dla którego ludzie weszli w związek towarzyski. Każdy więc naród wzaiemnie ieden od drugiego zupełnego potrzebuie bezpieczeństwa. Powtóre, toż bezpieczeństwo narodu wymaga, aby wszelkie spory, trudności, pretensye i wątpliwości między iednym narodem i drugim wynikaiące, mogły bydź ułatwiane i zaspokaiane; każdy więc naród tym końcem potrzebuie od innych narodów wierności i rzetelności w zobopólnych ugodach. Nakoniec, każdy naród może popaśdź iakiey klęsce i iakiemu niebezpieczeństwu, może się słusznie obawiać, lub doznawać pokrzywdzenia i gwałtu możnieyszego narodu; w takowych więc okolicznościach, w których naród sam sobie radzić nie zdoła, ieden od drugiego wzaiemnie dobroczynney pomocy i ratunku potrzebuie.

Uważaiąc pilnie te istotne i wzaiemne narodów potrzeby, przyznać należy: że iako też potrzeby ścisłym wzaiemności i towarzy-

stwa związkiem iednoczą między sobą narody; tak oraz iawnie pokazuią służące im należytości i odpowiadaiące powinności.

§. 5.

O przyrodzonych należytościach i powinnościach między narodami zachodzących.

Czego każdy naród z przyrodzenia potrzebuie, to się też iednemu od drugiego wzaiemnie należy, podług istoty społeczności przyrodzoney, służącey zarówno wszystkim ludziom własności i wolności tak, iż z potrzeb, któreśmy przełożyli, widocznie się ukazuie, iż te są każdego narodu *przyrodzone należytości*.

Pierwsza każdego narodu iest należytość, aby inne narody nie wydzierały i nie naruszały iego własności, nie tamowały iego wolności.

Druga należytość stąd wynikaiąca, i bez którey pierwsza częstokroć byłaby próżna i niepewna, iest ta, że każdy naród słusznie bronić się może mocą przeciwko gwałtom i napaściom narodów, iego własność lub wolnosć naruszaiących.

Trzecia każdego narodu iest należytość, aby wiernie zachowane były od innych narodów zawarte z nim ugody.

Czwarta nakoniec każdego narodu iest należytość, mieć w potrzebie wzaiemną pomoc i obronę od innych narodów.

Te są cztery istotne należytości, podług przyrodzenia każdemu narodowi służące: w których zamyka się to wszystko, czego naród ieden od drugiego koniecznie potrzebuie, i bez których żaden naród, nie maiąc bezpieczeństwa swey własności i wolności, utrzymaćby się w całości nie mógł: a zostaiący w nim ludzie, nie znayduiąc tego, czego w takowym woli i sił związku szukali, a zatém do zerwania onegoż przymuszeni, nie mogąc rozproszeni pracować około pomnożenia owoców ziemskich, nie potrafiliby opatrywać swych przyrodzonych potrzeb, a stąd nędzę cierpieć i po większey części ginąc musieliby.

Ponieważ zaś służąca iedney stronie należytość iest zawsze powinnością drugiey strony; przeto, gdy wspomnione należytości służą z przyrodzenia wszystkim i każdemu zosobna narodowi, te są każdego narodu *przyrodzone powinności:*

Pierwsza każdego narodu iest powinność, nie naruszać w niczém własności i wolności innych narodów.

Druga powinność, nie używać mocy przeciwko innym narodom, chyba w potrzebie sprawiedliwey obrony.

Trzecia powinność, zachować wierność i rzetelność w zobopólnych ugodach.

Czwarta nakoniec powinność, nie uchylać, podług możności, obrony i pomocy narodom w potrzebie zostaiącym. Wzaiemna ta narodów powinność, wynika z porządku

przyrodzenego, podług którego wszyscy ludzie maią bydź sobie ku pomocy, i oraz gruntuie się na wzaiemney potrzebie i rzetelnym pożytku.

§. 6.

O związku sprawiedliwości z prawdziwym pożytkiem i rzetelnemi interesami narodów.

Poznawszy, że narody w przyrodzoney zostaią społeczności, że im wszystkim zarówno z przyrodzenia służy własność i wolność, zważywszy wzaiemne ich potrzeby, a stąd wynikaiące wzaiemne obowiązki przyrodzone wnieść i poznać łatwo można, iak w szczególnych przypadkach i okolicznościach każdemu narodowi względem drugich narodów postępować należy.

I gdyby narody rządziły się wewnątrz podług przyrodzonego porządku, i gdyby układ rządu i prawodawctwa był z przyrodzeniem zgodny; na ten czasby to, cośmy dotąd o wzaiemnych narodów obowiązkach mówili, w skutku samym wiernie zachowane widzieć się dało, i żadney w poięciu nie miałoby trudności dla wolnych od uprzedzenia umysłów. Lecz teraz, gdy prawidła przyrodzoney sprawiedliwości nie są zgodne z panuiącą polityką, powszechną narodów praktyką, i ugruntowaną dzieiami opiniią; nayoczywistsze prawdy mogą się próżną teoryą zdawać tym, których umysł

słaby głębiey rzeczy przenikać nie umie, i ze skutków sądząc, odległych nie docieka przyczyn. Rozliczne narodów rewolucye, niezgoda, wzaiemna nieufność, częste walki i woyny przyćmiły iasne wyobrażenia przyrodzoney sprawiedliwości: którey obeymuiąc mieysce fałszywa i przewrotna polityka, wpoiła w umysły i rządzców i gminu to szkodliwe mniemanie: że interes stanu iak w administracyi wewnętrzney, tak bardziey iescze w postępkach z postronnemi narodami, nie zawsze zgodzić się może z prawidłami surowey sprawiedliwości.

Skąd wynika, że nie dosyć iest poznać obowiązki narodów; ale trzeba nadto zważyć, iak ścisły iest sprawiedliwości związek z rzetelném dobrem i pożytkiem, i iak w całości i zachowaniu przyrodzonych obowiązków wszystkie prawdziwe zamykaią się interesy narodów. Tym więc końcem roztrząsnąć mamy interesy i obowiązki narodów we trzech głównych i istotnych względach: *naprzód*, co się tycze wzaiemnego między narodami handlu: *powtóre*, co się tycze woyny i zachowania pokoiu: *potrzecie*, co się tycze związków i wszelkich ugód, które między narodami zachodzić mogą.

§. 7.

O potrzebie wzaiemnego między narodami handlu.

Jako między obywatelami iednego narodu, dla nierównego podziału gruntów i rozmaitego onych gatunku; tak dla tychże samych przyczyn, oczywista iest potrzeba wzaiemnego handlu między narodami, toiest między właścicielami w różnych narodach zostaiącemi. W narodzie niemaiącym żadnego z innemi handlu, płody ziemskie zbywaiące od konsumpcyi byłyby całe niepożyteczne, i żadney nie miałyby wartości; a zatém uprawa gruntów, takowe płody wydaiących, musiałaby bydź zaniedbana. Handel więc zewnętrzny iest koniecznie potrzebny dla zamiany tych płodów, któreby były nieużyteczne, niemogąc bydź w kraiu konsumowane. Z drugiey strony żaden naród nie może mieć wszelkiego gatunku rzeczy używalnych: każdy ma podług własności mieyscowych właściwe sobie płody i nawet rękodzieła; zaczém naród niemaiący handlu z innemi narodami, zostawałby w niedostatku wielu rzeczy, należących do potrzeb i wygód życia ludzkiego.

Handel zewnętrzny będąc śrzodkiem nabycia potrzebnych do użycia zagranicznych towarów za płody kraiowe, od wewnętrzney konsumpcyi zbywaiące, iest przyczyną onych wartości, i oraz utrzymuie stateczną

i przyzwoitą wartość wszystkich innych w narodzie rzeczy, sprawuie naywiększą, iaka bydź może, konsumpcyą, której zawsze iest proporcyonalna reprodukcya: przez co ożywia rolnictwo, iedyne źrzódło bogactw kraiowych, upewnia czyste dochody właścicielów gruntu, i dochody publiczne, oraz wszelkie korzyści z iakieykolwiek w narodzie pracy i przemysłu wynikaiące. Co wszystko iawnie pokazuie, że każdy naród ma rzetelną i nieuchronną potrzebę wzaiemnego z innemi narodami handlu.

§. 8.

Jaki iest istotny interes każdego narodu w handlu zewnętrznym?

Równie iest niezawodną prawdą, mówiąc w szczególności o właścicielach, iako i w ogólności o narodach, że handlu ieden iest istotny cel *konsumpcya;* zatém naród w handlu zewnętrznym, innego rzetelnego interesu mieć nie może, tylko aby przezeń iak naywięcey dostawał rzeczy do konsumpcyi. W ten czas zaś naród będzie miał naywiększą, iaka bydź może, obfitość rzeczy do konsumpcyi; gdy, *naprzód*, w swoim kraiu będzie miał iak naywiększą coroczną reprodukcyą rzeczy używalnych, i gdy, *powtóre*, za swe płody zbywaiące od wewnętrzney konsumpcyi, będzie dostawał iak naywiększey massy towarów zagranicznych. Tego zaś na-

ród w handlu zewnętrznym inaczey dostąpić nie może, tylko staraiąc się, aby kraiowe płody iak naywiększą, a zagraniczne iak naymnieyszą dla niego miały wartość.

Nie iest więc interesem narodu, aby iak naywięcey towarów swoich za granicę wywoził, bo to zawisło od większey lub mnieyszey w kraiu konsumpcyi: nie iest także interesem narodu, aby wiele lub mało kupował zagranicznych towarów, bo kupowanie iest zawsze w proporcyi przedaży: lecz interes narodu w handlu zewnętrznym ten iest, aby zostaiące od wewnętrzney konsumpcyi rzeczy przedawał iak naydrożey, a za to potrzebne do użycia zagraniczne towary kupował iak naytaniey.

Od stateczney naywyższey ceny płodów kraiowych w handlu zewnętrznym, zawisła naywyższa stateczna cena wszystkich w narodzie rzeczy: a od tego zależy iak naywiększa coroczna reprodukcya, czyste dochody gruntowe, oraz dochody publiczne, i dobre mienie wszystkich pracuiących obywatelów, a zatém ludność, bogactwa, potęga i pomyślność całego narodu. W tym względzie naywyższa i stateczna cena płodów kraiowych, iest naywiększey wagi rzeczą w handlu zewnętrznym. Z drugiey także strony oczywista iest, że im wyższa cena towarów kraiowych, a im niższa zagranicznych; tym większą massę rzeczy używalnych przez handel zewnętrzny naród zyskuie.

Skąd wnieść niezawodnie można, że w han-

dlu zewnętrznym interes każdego narodu pilney zawsze godny uwagi, iest szczególnie względem wartości i ceny towarów: w samym zaś handlu, czyli w zamianie rzeczy, podług równey onych wartości, żadnego zysku i sposobu zbogacenia się upatrzyć nie można.

§. 9.

Każdego narodu iest interesem, nie tamować w niczém zupełney wolności handlu swego z inszemi narodami.

Ponieważ każdy naród potrzebuie z inszemi narodami handlu dla tego, aby za zbywaiące od wewnętrzney konsumpcyi płody, miał potrzebne zagraniczne towary; zatém zabronienie wywozu lub przywozu iakowego gatunku towarów, oczywiście byłoby przeciwne tey rzetelney narodów potrzebie. Do tego, gdy w handlu zewnętrznym, każdego narodu iedynym iest interesem, aby towary kraiowe miały iak naywyższą stateczną cenę, a zagraniczne iak nayniższą; wszystkie kroki i postępki, zmnieyszaiące cenę towarów kraiowych, a powiększaiące cenę zagranicznych, przynoszą oczywistą szkodę narodowi. Zastanowiwszy pilną uwagę nad przyrodzonemi przyczynami, które powiększaią lub zmnieyszaią cenę rzeczy; przyznać należy, że żaden naród lepiey i użyteczniey sobie postąpić nie może, tylko zostawuiąc zupełną handlu wolność, bez wszelkiey excepcyi, trudności, o-

płaty, opowiedzi, rewizyi, w każdym czasie, w każdém mieyscu, dla wszystkich, swego czyli iakiegokolwiek kraiu obywatelów.

Gdyż przy zupełney handlu wolności: *naprzód*, koszty przewozu i wszelkie inne koszty pośrzednicze między reprodukcyą, staią się, ile bydź może, naymnieysze: *powtóre* liczba konsumuiących iest nieograniczona, a stąd naywiększa obfitość owoców kraiowych nigdy nie może bydź zbyteczna w stósunku do konsumpcyi: *trzecie*, konkurrencya iest, iak może bydź, naywiększa. A zatém zupełna wolność handlu, naywyższą towarów kraiowych cenę stanowi i utrzymuie.

Z drugiey strony, cena towarów zagranicznych, dla każdego narodu kupuiącego iest podług przyrodzonych przyczyn iak naymnieysza; gdy, *naprzód* koszty pośrzednicze są iak naymnieysze: gdy, *powtóre* obfitość przedażnych towarów zagranicznych iest ia naywiększa: gdy, *potrzecie*, iak naywięcey znayduie się osób ubiegaiących się do przedania. Co wszystko zawisło od zupełney łatwości i nieobarczoney w niczém wolności handlu.

Skąd oczywiście wynika: że nieograniczona wolność handlu, którą naywyższą dla pierwszych przedawców, a dla ostatnich kupców naynizszą rzeczy cenę stanowi i utrzymuie; iest zupełnie zgodna z interesem wszystkich i każdego w szczególności narodu: a przeciwnie, gdy naród iaki ogranicza, tru-

dni i tamuie w czémkolwiek wolność handłu zewnętrznego, szkodząc inszym narodom, niemniey rzetelną i wielką sobie samemu czyni szkodę.

§. 10.

Przyczyny, dla których pospolicie wolność handlu zewnętrznego bywa tamowana.

Lubo wyłożone prawdy są niezawodne i każdemu pilnie uważaiącemu oczywiste: gdy iednak przeciwne postępowanie we wszystkich prawie narodach widzieć się daie; przyzwoita rzecz iest, uważyć pilnie, iakie pozorne przyczyny, z powszechney niewiadomości i uprzedzenia moc swą maiące, naylepiey częstokroć chcącą źwierzchność nakłaniaią do takowych kroków, które z wielką narodu szkodą wolność handlu zewnętrznego tamuią.

Wszystkie cła, zakazy, i iakiekolwiek rozporządzenia przeciwne zupełney handlu wolności, uchwalone bywaią z tych pospolicie powodów: *naprzód*, dla pomnożenia dochodów publicznych: *powtóre*, dla wzbudzenia i wsparcia rzemieślniczego przemysłu w narodzie: *potrzecie*, dla dania pierwszeństwa w handlu narodowym osobom: *poczwarte*, dla zbogacenia narodu przez handel i dla zyskania (iak mówią) wagi handlu w pieniądzach: *popiąte* dla zatrzymania w kraiu pieniędzy przez uśmierzenie zbytku: *poszóste*,

przez boiaźń niedostatku, lub zbytniey drogości potrzebnych do życia rzeczy: nakoniec dla tego, że insze narody tak postępuią. Z doskonałego tych fałszywych pozorów roztrząśnienia, w nowém ukaże się świetle potrzeba i korzyść zupełney handlu wolności.

§. 11.

Cokolwiek tamuie wolność handlu zewnętrznego, nie iest przyzwoitym, ani skutecznym śrzodkiem powiększenia dochodów publicznych.

Mówiąc w Ekonomice Polityczney o źrzódle i mierze podatków, pokazaliśmy, że wszelki podatek, iakimkolwiek sposobem, na iakiekolwiek rzeczy i osoby nałożony, zawsze spada na czysty dochód właścicielów gruntu, i od nich rzetelnie bywa płacony: że zatém, podług fizycznego rzeczy porządku, właściciele gruntu żadnym sposobem od podatku uwolnić się nie mogą, lecz zawsze albo prosto z czystego swego dochodu, albo (ieżeli inaczey iest rozłożony) poboczną i dłuższą drogą, płacić go w całości muszą. Między zaś tym dwoistym podatkowania sposobem, z których ieden iest nieuchronny, ta zachodzi różnica: że gdy właściciele gruntu prosto z czystego swego dochodu do skarbu płacą; między innemi korzyściami stąd wynikaiącemi, tę także odnoszą, że tyle tylko płacą, ile iest ustanowiono, i ile do skarbu publicznego wchodzi: a gdy drugim niezna-

cznym sposobem podatek znoszą; więcey nierównie płacą niżeli iest nałożono na rozmaite rzeczy, osoby, i niżeliby prosto płacili, a skarb publiczny nierównie mnieyszy ma z tego dochód. Skąd oczywiście wynika, że gdy wolność handlu przez ustanowione cła na towary, lub przez monopolia, bywa tamowana; skarb publiczny rzetelnego nie odnosi zysku, a naród cały niezmierną ponosi szkodę.

Same zaiste dochody publiczne, przez zatamowanie wolności handlu, i przez ustanowione cła na towary, zmnieyszone bywaią czworakim sposobem: *naprzód*, za umnieyszeniem coroczney reprodukcyi i czystych dochodów gruntowych, zmnieysza się summa towarów z kraiu wychodzących i towarów do kraiu wchodzących, a zatém zmnieysza się także dochód z celnego podatku: *powtóre*, przy zmnieyszaniu reprodukcyi i czystych dochodów gruntowych przez zatamowanie wolnego handlu, zmnieyszone bydź muszą dochody publiczne z iakichkolwiek innych podatków wynikaiące: *potrzecie*, wybieranie podatku celnego, wielkiego wymaga kosztu, który od czystego dochodu skarbowego oddzielić należy: *nakoniec*, sameż dochody publiczne w expensie podatkowi celnemu podlegaią.

Z drugiey strony, ten podatek tak mały ze siebie zysk przynoszący, a z wyrażonych przyczyn dochody skarbu zmnieyszaiący, iak iest z istoty swey arbitralny, i do umiar-

kowania niepodobny; tak właścicielom gruntu wielce szkodliwy: gdy nie tylko ze wszystkiemi, które za sobą ciągnie, kosztami rzetelnie opłacać go muszą; ale nadto nieszczęśliwe skutki z umnieyszoney ceny towarów kraiowych, z trudności i przeszkody w handlu wynikaiące, z wielką swą krzywdą ponoszą.

Toż samo rozumieć należy o tamuiących wolność handlu *monopoliiach.* Wszyscy ci, którzy takowe niesprawiedliwe otrzymuią przywileie, bogacą się wprawdzie, i przeto znaczne summy płacić do skarbu mogą: gdyż nie obawiaiąc się konkurrencyi, sami prawie stanowią cenę towarów, któremi handluią; lecz to wszystko, z iaką iest krzywdą dla pierwszych przedawców i ostatnich kupców, i z iaką szkodą całego narodu przez zmnieyszenie reprodukcyi czystych dochodów gruntowych i samych nawet dochodów publicznych, każdy z poprzedzaiących uwag łatwo poznać może.

Wielu iest, którzy przyznaią szkodliwe skutki wynikaiące z nałożonego cła na towary kraiowe; mniemaią iednak, że cło ustanowione na towary zagraniczne, lub płacone od kupców zagranicznych, iest w tém użyteczne, że się staie zyskiem z obcych narodów. Lecz przeciwnie się dzieie: gdyż cło takowe naypierwey spada na ten naród, który go stanowi: potém zaś, podług szczególnych okoliczności, częścią pierwsi przedawcy, częścią ostatni kupcy, ten ciężar zno-

szą. Ani próżno tém łudzić się należy, że przynaymniey część tego ciężaru spada na obce kraie: bo pilnie wszystko uważaiąc i rachuiąc, to narodowi na zagraniczne towary cła stanowiącemu żadney korzyści nie przynosi: gdyż cło takowe, choćby przez połowę tylko na obywatelów kraiowych spadało; więcey iednak kosztuie naród, niżeli iest wart cały z niego dochód skarbowy. Czyli zaś narodowi, czyli obcy handlarze cło opłacaią, nigdy go ze swego płacić nie mogą; zawsze toż cło spada na pierwszych przedawców i na ostatnich kupców, i zawsze równa dla narodu iest strata względem ceny rzeczy i wszystkich stąd wynikaiących skutków.

Co wszystko pilnie zważywszy, uznać trzeba: że iakimkolwiek sposobem wolność handlu zewnętrznego tamować, końcem powiększenia dochodów publicznych; iest obierać śrzodek wielce szkodliwy, i w dalszym czasie zamierzonemu celowi oczywiście przeciwny.

§. 12.

Czyli iest interesem narodu, wolność handlu zewnętrznego tamować dla rozkrzewienia rękodzielnego w kraiu przemysłu?

Żadney nie podlega wątpliwości, iż każdego iest interesem narodu, aby w nim iak naybardziey przemysł kwitnął rzemieślniczy; lecz rozeznać pilnie należy, *naprzód* rzetelne

z kraiowego przemysłu rzemieślniczego wynikaiące pożytki od fałszywych i mniemanych: *powtóre* rozeznać trzeba przyzwoitą i rzetelną korzyść upewniaiące śrzodki, od szkodliwych i celu swego chybiaiących.

Gdy przemysł rzemieślniczy w kraiu kwitnie, gdy rozmaite są założone fabryki, gdy znaczna pracuiących rzemieślników rozlicznego gatunku znayduie się liczba; na ten czas większa *naprzód* wewnętrzna kraiowa konsumpcya tak tych rzeczy, których sami rzemieślnicy używaią, iako i tych które przerabiaią, a które bez ich pracy nie byłyby w kraiu używane co rzetelną korzyść przynosi pierwszym płodów ziemskich przedawcom i właścicielom gruntu, gdy ich uwalnia od kosztów handlu zewnętrznego, któreby zawsze na nich spadały. *Powtóre*, łatwieyszy iest i mniey kosztowny za granicę wywóz przerobionych niżeli surowych płodów, zatém i z tey przyczyny rzemieślniczy w kraiu przemysł, zmnieyszaiąc koszty handlu zewnętrznego, iest użyteczny. *Potrzecie*, rękodzieła kraiowe a mianowicie z kraiowych płodów wyrobione, z przyczyny mnieyszych wszelkich kosztów pośrzedniczych między reprodukcyą i konsumpcyą, mogą i powinny bydź tańsze od zagranicznych tegoż gatunku rękodzieł: przez co wszelkich innych rękodzieł zagranicznych, albo używanie, albo cena dla ostatnich kupców umnieyszasię w narodzie. Te są rzetelne korzyści z rękodzielnego w kraiu przemysłu wynikaiące.

Lecz, ponieważ rękodzieła nierównie większą maią cenę niżeli materyały, z których też rękodzieła są wyrobione; gmin, z pozoru o rzeczach sądzący, rozumie, że praca rzemieślnika, daiąc nową rzeczom wartość, nowe tworzy w kraiu dostatki: co, że iest oczywistym błędem, pokazaliśmy w Ekonomice Polityczney. To więc fałszywe mniemanie, *że przemysł rękodzielny iest udzielném i drugiém po rolnictwie źrzódłem bogactw narodu rolniczego*, a stąd nie dobrze zrozumiane i źle stósowane owe maxymy: *że interesem narodu iest, aby nie surowe lecz przerobione płody za granicę przedawał, aby nie rękodzieła zagraniczne lecz surowe materyały kupował i one w swym kraiu przerabiał;* dały pochop do rozmaitych wynalazków wolność handlu tamuiących, dla rozkrzewienia i zasilania rękodzielnego w kraiu przemysłu, tak dalece, że władać przyrodzonym biegiem handlu, i onego obroty kierować do przemysłu rzemieślniczego zamiarów, poczytano za celną sprawę administracyi kraiowey. Lecz z tego wszystkiego, co się o przemyśle rękodzielnym mówiło w Ekonomice Polityczney, iest rzeczą oczywistą: że *naprzód* kraiowy przemysł rzemieślniczy, tyle iest tylko użyteczny narodowi rolniczemu; ile iest użyteczny rolnictwu, pierwszym płodów ziemskich przedawcom, i ostatnim ręk dzieł kupcom: *powtóre*, że iako przemysł rzemieślniczy, żadnych nowych nie tworzący dostatków, nie

może kwitnąć tylko w proporcyą kwitnącego rolnictwa, i w proporcyą coroczney reprodukcyi i czystych dochodów gruntowych; tak iest iedynie owocem zupełnego i trwałego dla wszystkich bezpieczeństwa własności i wolności. To wszystko pilnie zważywszy, łatwo iest poznać: iż wszelkie zatamowanie handlu zewnętrznego, końcem rozkrzewienia rękodzielneg w kraiu przemysłu, iest szkodliwym i nieskutecznym śrzodkiem.

Pospolicie bowiem dla przemysłu kraiowego, wolność handlu bywa tamowana temi trzema sposobami: *naprzód*, zniżeniem ceny płodów kraiowych do konsumpcyi rzemieślników potrzebnych, przez zakaz wywozu lub nałożenie znacznego cła: *powtóre*, zupełném zabronieniem, lub przez nałożenie cła zatamowaniem wywozu materyałów zdatnych na rękodzieła kraiowe: *potrzecie*, zakazaniem lub zatamowaniem przez cło przywozu do kraiu rękodzieł zagranicznych. Ten troisty sposób iest oczywiście szkodliwy rolnictwu, i szkodliwy tym, dla których iedynie ma mieysce w narodzie pośrzednicza między reprodukcyą i konsumpcyą rzemieślników robota, i którym bydź powinna użyteczna.

Bo zmnieyszać cenę płodów ziemskich, iest zmnieyszać czysty dochód gruntowy, reprodukcyą, dochody publiczne i wszelkie ztąd wynikaiące dla całego narodu korzyści. Rzemieślnicy kupuiąc za tanią cenę rzeczy do użycia swego potrzebne, zyskuią to

wszystko, co obce narody za ich rękodzieła płacą, nad wartość materyału i koszty podięte. Lecz ten cały osobisty zysk rzemieślników, iest z kraiowych właścicielów gruntu, iest z całego narodu, z nienagrodzoną stratą i krzywdą.

Toż samo rozumieć należy o tamowaniu wolnego wywozu surowych materyałów: co pospolicie bywa dla dwóch względów: *naprzód*, aby rzemieślnikom nie zbywało w kraiu na potrzebnych do ich roboty materyałach: *powtóre*, aby ie mieć mogli za tanią cenę. Lecz rzemieślnicy kraiowi, bliższymi będąc mieysca reprodukcyi dla samych kosztów przewozu, przed zagranicznymi kupcami mieć mogą i powinni pierwszeństwo w kupnie materyałów kraiowych; zatém boiaźń niedostatku w tey mierze próżnym iest pozorem. A co się tycze zniżania ceny materyałów na zysk rzemieślników, iużeśmy powiedzieli, że to iest bogacić niektóre osoby z krzywdą całego narodu.

Gdy zaś zagraniczne rękodzieła bywaią zakazane, dwoiaka stąd wynika dla narodu strata: *naprzód*, że obywatele drożey muszą płacić rękodzieła kraiowe do użycia swego potrzebne: *powtóre*, że za równą lub za mnieyszą cenę nie mogą mieć rękodzieł zagranicznych, któreby były wygodnieysze, trwalsze, doskonalsze, lepszego gatunku.

Nie tylko zaś te i tym podobne kroki wolność handlu tamuiące, są szkodliwe całe-

mu narodowi, ale nadto celu zamierzonego chybiaią. Cel bowiem wspomnionych zakazów ten iest, aby rzemieślniczy w kraiu przemysł kwitnął: przez co nikt rozumieć co innego nie może, tylko, albo żeby rękodzieła kraiowe coraz doskonalsze i tańsze stały się: albo żeby naród zyskiwał przedawaniem za granicę swych rękodzieł, a oszczędzeniem wydatku na rękodzieła zagraniczne: albo nakoniec, żeby rzemieślnicy i fabryki kraiowe pewny zysk i przyzwoity zarobek miały. Lecz *naprzód*, rękodzieła kraiowe nigdy ani tańsze ani doskonalsze bydź nie mogą, tylko przy wolney konkurrencyi rękodzieł zagranicznych: *powtóre*, iakikolwiek zysk (nie wchodząc nakoniec w rzeczywistość onego) z przedaży za granicę rękodzieł kraiowych, lub z oszczędzenia wydatku na obce rękodzieła, nigdy nie może nagrodzić tey straty, którą naród rolniczy ponosi z umnieyszenia coroczney reprodukcyi i czystych dochodów gruntowych, przez zakazy wolności handlu tamuiące: *potrzecie*, zarobek nawet rzemieślników umnieyszać się musi, gdy się umnieysza coroczna reprodukcya i czyste dochody gruntowe; nierównie większy i trwalszy byłby zysk rzemieślników, gdyby więcey, częściey, i bliżey mieysca konsumpcyi swe rękodzieła przedawali, przy zupełney handlu wolności: która, iako coroczną massę odradzaiących się płodów i czystych dochodów; tak i summę wszelkich w narodzie zysków zapewnia.

Przy zupełném więc dla wszystkich własności i wolności ubezpieczeniu, w miarę kwitnącego rolnictwa, ludności i dobrego mienia obywatelów, nieuchybnie wzrośnie i rozkrzewi się rzemieślniczy przemysł kraiowy; i na ów czas tę moc, którą odbierać będzie od rolnictwa, wracaiąc onemu, stanie się prawdziwie użyteczny narodowi, użyteczny pierwszym płodów ziemskich przedawcom, i ostatnim rękodzieł kupcom. Co wszystko pilną obiąwszy uwagą, wątpić nie można, że interesem narodu iest, nie tylko nie tamować, ale owszem ubezpieczyć zupełną handlu wolność dla otrzymania rzetelnych korzyści, z rękodzielnego w kraiu przemysłu wynikaiących.

§. 13.

Czyli iest interesem narodu, wolność handlu tamować dla dania pierwszeństwa obywatelom narodowym przed zagranicznemi?

Jako między prawdziwym handlem a pośrzednią handlarzów usługą, wielka wyżey od nas wytknięta zachodzi różnica; tak osobisty i czasowy interes handlarzów cale iest różny od rzetelnego i trwałego interesu narodowego handlu, czyli od interesu pierwszych przedawców i ostatnich kupców. Gdyż pierwszych przedawców iest interesem, aby iak naydrożey swe towary przedawali, a ostatnich kupców aby iak nayta-

niey rzeczy do użycia swego potrzebne kupowali: handlarzów zaś ten iest interes, aby od pierwszych iak naytaniey kupowali, a drugim iak naydrożey przedawali. Z tey różnicy interesów pochodzi, że handlarze żądaią, aby iak naymnieysza ich była liczba, i iedni drugich od konkurrencyi z sobą oddalić staraią się: naród zaś, czyli obywatele składaiący naród, toiest rolnicy, właściciele gruntu, i wszyscy, którzy swe rzeczy zbywaią lub potrzebnych nabywaią, tego pragną i potrzebuią, aby iak naywięcey ubiegało się osób do tey pośrzedniczey w handlu usługi. Gdyż przy takowey wolney dla wszystkich konkurrencyi, pośrzednicze handlu koszty są, ile bydź mogą, naymnieysze; handlarze staraią się bydź oszczędnymi, i muszą przestawać na miernym zysku i nagrodzie. Skąd wynika, że interesem narodu iest, nikogo, bądź z kraiowych obywatelów, bądź z obcych, od kupieckiey usługi nie wyłączać, i żadném rozporządzeniem nie odrażać; lecz wszystkim równą i w niczém nieokreśloną handlowania wolność upewnić i ubezpieczyć.

Gdy bowiem zagranicznym handlarzom do kraiu przyieżdżać, towary zagraniczne przedawać, a kraiowe kupować, iest zabroniono: lub gdy zagraniczni większe cło, niżeli narodowi handlarze, opłacać muszą; na ten czas, w proporcyi zmnieyszoney konkurrencyi zagranicznych obywatelów, usługa narodowych iest droższa i kosztownieysza,

przekupnie kraiowi większy zysk odnieść usiłuią, drożey wszystko przedaią, a taniey kupuią: stąd pierwsi przedawcy za mnieyszą cenę przedawać, a ostatni kupcy drożey kupować muszą: co bogaci wprawdzie handlarzów, lecz wszystkich obywatelów i kray cały uboży; gdy dla zmnieyszoney ceny towarów kraiowych, umnieyszaią się czyste dochody gruntowe, reprodukcya, ludność, przemysł, dochody publiczne, a z czasem zysk nawet i zarobek samychże handlarzów umnieyszyć się musi. Wyłączać więc od wolnego handlu zagraniczne osoby, nie iest to bynaymniey, iak się na pozór zdaie, dawać pierwszeństwo obywatelom kraiowym przed obcemi; lecz iest krzywdzić pierwszych przedawców i ostatnich kupców, ich własność i wolność naruszać, kray ubożyć, handel prawdziwy niszczyć, dla ubezpieczenia osobistych i czasowych zysków iedney cząstki obywatelów, którzy nie będąc własnością gruntową do kraiu przywiązani, każdego czasu z niego wynieść się mogą.

Lecz choćby zbogaceni handlarze przez oddalenie zagranicznych, nigdy się z kraiu nie wynosili; cóż stąd za korzyść dla narodu, wyrównywaiąca stracie wspomnioney? dwoista, odpowiadaią obrońcy źle zrozumianego handlu: *pierwsza*, że narodowi handlarze w kraiu żyiąc, i znaczną wewnętrzną czyniąc konsumpcyą, odniesione zyski i zebrane pieniądze nazad wracaią, cze-

go o zagranicznych twierdzić nie można: *druga*, że bogaci narodowi handlarze nie obawiaiąc się konkurrencyi zagranicznych, maią sposobność i ochotę bezpiecznie łożenia swych kapitałów, i podeymowania wszelkich kosztów: przez co nazawsze ubezpiecza się handel kraiowy. Te dwie przyczyny wyłączenia od kupieckiey usługi zagranicznych obywatelów, iak się na pozór zdaią bydź ważne, tak w istocie swoiey są cale płonne.

Bo, *naprzód*, kraiowi handlarze wspomnionym sposobem zbogaceni, kraiowey konsumpcyi rzeczywiście nie powiększaią: co albowiem konsumuią handlarze, za pieniądze nad słuszność z właścicielów zyskane; altoby albo sami właściciele konsumowali, albo inni obywatele, którzy z nagrody za swą użyteczną pracą w narodzie żyią. Do tego i handlarze, zwłascza zbogaceni, nie przestaią na samych owocach i rękodziełach kraiowych, używaią rzeczy zagranicznych tych ponawet, które próżność tylko i przepych potrzebnemi czyni. *Powtóre*, przez konsumpcyą w kraiu, handlarze zyskanych pieniędzy nie wracaią, gdy ich darmo nie oddaią właścicielom, lecz tylko odprzedaią; zatém krzywda i strata z wyłączenia zagranicznych handlarzów wynikaiąca, nigdy nie iest nagrodzona. *Potrzecie*, choćby była stąd iaka dla narodu korzyść, że ta cząstka zysku, którąby odnieśli za swą usługę zagraniczni handlarze, dostaie się narodowym, i że ci w kra-

iu za tęż cząstkę zysku czynią konsumpcyą; ta korzyść naypilniey wyprowadzona, nigdy w porównanie iśdź nie może z obrachowaną stratą, którą ponosi naród z zatamowaney handlu wolności, z umnieyszoney ceny płodów kraiowych, a podwyższoney towarów zagranicznych, i z dalszych, które za tém idą, skutków. Lecz dokładnie mówiąc, handlarze bogacący się wyłączeniem obcych, żadnego swą w kraiu konsumpcyą nie czynią pożytku. Bo konsumpcya wewnętrzna w tém iest użyteczna, że oszczędzaiąc koszty dalekiego za granicę wywozu, większy zysk przedaiącym swe płody właścicielom przynosi: przez wyłączenie zas od kupieckiey usługi obcych handlarzów, pośrzednicze handlu koszty są powiększone i cena płodów kraiowych zniżona; zatém właściciele mnieyszy zysk odnoszą, konsumuiącym w kraiu handlarzom swe płody przedaiąc, niżeli gdyby ie, przy zupełney handlu wolności, za granicę przedawali. *Nakoniec*, gdy zupełnie wszystkim iest zostawiona handlowania wolność, zagraniczni handlarze nic nazbyt, nic darmo nie zyskuią, lecz proporcyonalną odnoszą nagrodę za swą usługę, która wielce iest narodowi użyteczna, podwyższaiąc kraiowych, a zniżaiąc zagranicznych towarów cenę.

Co się zaś tycze *drugiego zarzutu*, handel kraiowy nie może bydź bardziey upewniony, iak gdy go nie tylko narodowi, lecz i zagraniczni obywatele, swą pośrzednicza u-

sługą wspierać będą. Choćby mała znaydowała się kraiowych handlarzów liczba: kiedy naród obfituie w płody kraiowe, i kiedy iest w stanie kupowania zagranicznych towarów; nigdy nie może zbywać na konkurrencyi zagranicznych handlarzów, byle mieli zupełną pewność, wolność i bezpieczeństwo: rzecz zaś iest oczywista, że lepiey przestać na tańszey i użytecznieyszey obcych usłudze, niżeli z własną szkodą kraiowym obywatelom niepotrzebne w tey mierze dawać pierwszeństwo.

Luboć w proporcyi kwitnącego rolnictwa, powiększoney coroczney reprodukcyi, podwyższonych czystych gruntowych dochodów, i znaydą się w narodzie maiętni obywatele, którzy obrócą swóy przemysł do handlu, którzy będą na to łożyć swe kapitały; byleby tylko handel żadney nie miał przeszkody i zawady, był by iak każdy obywatel, tak i handluiący miał zupełną we wszystkiém pewność, sprawiedliwość i bezpieczeństwo, w niczém nie obawiał się arbitralności rządu, odmienności w rozporządzeniach, uciążliwości w opłatach, komorach i t. d. A na ten czas kraiowi handlarze, znaiący lepiey swóy kray, fizyczne w nim okoliczności, obyczaie i skłonności współobywatelów, maiacy z niemi ściśleysze przyiaźni i zaufania związki, potrafią własnym przemysłem zyskać pierwszeństwo przed zagranicznymi handlarzami.

§. 14.

Czyli naród, tamuiąc w czémkolwiek wolność handlu zewnętrznego, może bogacić się z inszych narodów, i na swą stronę pozyskać wagę handlu?

Lubo powszechne iest w tym wieku zdanie, że *handlem bogacą się narody;* często iednak ledwie pilném badaniem doyśdź można, co właściwie znaczą powtarzane od wielu maxymy, gdy mało iest takich, którzyby, mówiąc o handlu, iaśnie i dokładnie tłumaczyć się chcieli albo mogli. Jedni uwiedzeni powierzchownym blaskiem bogactw, które się okazuią w handlowych miastach, i w małych rzeczachpospolitych z handlarzów złożonych, wnieśli: że tą drogą wszystkim narodom do pomyślności, bogactw i potęgi dążyć należy. Drudzy za nic prawie wszystko ważąc w porównaniu do złota i srebra, a pieniądze sądząc bydź źrzódłem bogactw i mocy kraiowey, mniemaią: że naród chcący się handlem zbogacić, powinien z inszych kraiów pieniądze do siebie przeciągać, i tym końcem iak naywięcey przedawać, iak naymniey kupować. Wszystkie w tey mierze, a iedne drugim przeciwne wyłusczać błędy, rzecz byłaby bardzo długa: lecz tego dwoistego mniemania roztrząśnienie, dosyć iaśnie omamienie od rzeczywistości da poznać.

A naprzód, pomnieć należy: że między narodem rolniczym a miastem handlowém,

lub małą rzecząpospolitą z handlarzów złożoną, wielka zachodzi różnica. Towarzystwa i miasta kupieckie nie prowadzą właściwego handlu, lecz rozmaite towary od iednych narodów kupuiąc, a drugim przedaiąc, onym w tey mierze usługuią, i z takowey pośrzedniczey w handlu narodów usługi zyskuią i bogacą się: same przez się w swym stanie utrzymaćby się nie mogły, i bez narodów rolniczych, bez wzaiemnego ich między sobą handlu upaśdźby musiały, żadney wewnętrzney nie maiąc zasady: dostatki ich na pozór okazałe, bo wszystkie prawie w towarach i pieniądzach, któremi handluią, lecz nietrwałe i niepewne, prędko zgromadzać się na iedno mieysce, i prędko niknąć mogą z różnych przypadków i z powiększoney innych handlarzów konkurrencyi. Narody zaś rolnicze z właścicielów gruntu i rolników istotnie złożone, iako własne swe płody i towary, własne swe bogactwa pewne i co rok się odradzaiące maią, i właściwy między sobą prowadzą handel, czyli wzaiemną własnych rzeczy zamianę; tak bez zysków kupieckiey usługi obeyśdź się mogą, wewnętrzną swey bytności maiąc zasadę. Owszem, gdyby wszyscy obywatele narodu rolniczego rzucili się iedynie do kupiectwa i usługi inszym narodom: takowy naród pewnie ubogim i nieludnym staćby się musiał: gdyż zysk z kupieckiey usługi, dla miast i małych społeczności znaczny i na pozór oka-

zały; bardzoby był mały i niewystarczaiący dla obszernego i ludnego narodu. Gdy zaś część tylko obywatelów poświęca się na usługę handluiącym narodom; ta część handlarzów bynaymniey nie składa narodu, ani go bogaci: i ieżeliby z ich bogactw, przez czynioną od nich w kraiu konsumpcyą, i płacenie do skarbu publicznego (które to dwa punkty iuż są wyżey rotrząśnione) spływała na naród iaka korzyść; ta byłaby bardzo mała w porównaniu do tych bogactw i pożytków, które naród z własnego mieć może gruntu, a któreby tracił, chcąc niebacznie korzystać z przemysłu handlarzów.

Wszelkie więc kroki zmierzaiące do zbogacenia handlarzów, a zupełną handlu wolność naruszaiące, prosto sprzeciwiaią się rzetelnym interesom narodu rolniczego. Wyłączenie zagranicznych handlarzów iak iest szkodliwe, iuż wyżey pokazaliśmy: a kompaniie kupieckie przywileiami wyłączaiącemi umocowane, są tém szkodliwsze, że wszelką kraiowych nawet obywatelów znoszą konkurrencyą. Otrzymane zaś podeyściem lub przemocą ugody handlowe (którémi pośrzednicza usługa w handlu wzaiemnym między dwiema narodami iest obwarowana handlarzom iednego tylko lub obudwóch narodów z wyłączeniem wszystkich innych) zabezpieczaią iedynie czasowe wspomnionych handlarzów zyski, a prawdziwy handel obudwóch narodów niszczą: cenę towarów dla pierwszych przedawców zniżaią, a dla ostatnich kupców

podnoszą: dochody gruntowe i reprodukcyą zmnieyszaią w obudwóch narodach, i coraz bardziey odeymuią możność kupowania i konsumowania swych wzaiemnych towarów. Podobny skutek sprawuią wszystkie rozliczne sposoby, któremi narody wzaiemnie sobie w handlu przeszkadzać, i wzaiemnie szkodzić, dla przemiiaiącego i niepewnego zysku, usiłuią.

Lecz podług drugich mniemania, narody nie iuż kupiectwem, lecz własnym handlem bogacą się, gdy na swą stronę wagę handlu w pieniądzach otrzymuią. Tym końcem, prócz wyrachowanych śrzodków wynayduią rozmaite, własność i wolność naruszaiące, rozporządzenia i zakazy do tego zmierzaiące, aby nie surowe, lecz przerobione płody z kraiu wywozić: aby nie rękodzieła, lecz surowe materyały zagraniczne kupować: aby kosztownych i wytwornych rzeczy fabryki w kraiu mnożyć: iednem słowem, aby iak naywięcey przedawać, a nic lub iak naymniey kupować od obcych narodów, dla zyskania i przyciągnienia do siebie pieniędzy. Nie powtarzaiąc tego, co się na swém mieyscu powiedziało, nie wyłusczaiąc nawet, iak wielkie i niepowetowane narodowi przynosi szkody zatamowanie wolności handlu przez wspomnione śrzodki, i że korzyść iakażkolwiek z pozyskanych pieniędzy nie może bydź porównana z tą tak wielką stratą, która wynika z umnieyszenia rzetelnych dochodów gruntowych, i coroczney płodów

kraiowych reprodukcyi; to mówię, wszystko, iako z wyłożonych dotąd prawideł pewne i oczywiste, pominąwszy, zastanówmy się nad tém iedynie, iak zamysł zyskiwania zawsze mniemaney w pieniądzach *wagi handlu*, z istoty swoiey iest narodowi szkodliwy, a przytém iak próżny, niepodobny, i ze samych przeciwności złożony.

Bo, *naprzód*, kiedy handlarze narodowi płody kraiowe za granicą przedaią, a zagraniczne towary do kraiu przywożą; za podięte koszty i trudy odnoszą nagrodę i zysk od wszystkich narodów, którym w tey mierze służą. Gdyby zaś handlarze za przedane towary, pieniądze tylko do kraiu swego przywozili; na ten czas, zwłascza przy określoney tym końcem handlu wolności, cały prawie ciężar pośrzedniczych handlu kosztów, na kraiowych spadałby obywatelów: skąd nieuchybnie nastąpiłoby umnieyszenie ceny wszelkich płodów i towarów kraiowych.

Powtóre, gdyby w narodzie zyskuiącym w pieniądzach wagę handlu, większa była, niż w inszych narodach massa cyrkuluiących pieniędzy; zatém (podług tego, cośmy na tém mieyscu o wartości i cenie rzeczy powiedzieli) cena towarów kraiowych za granicą przedawanych byłaby mnieysza, co iuż iest niemałą stratą: do tego zmnieyszałaby się stąd cena wszystkich w kraiu płodów: bo cena rzeczy iednego gatunku w iakiém mieyscu, podnosi się lub spada w proporcyi tey ceny, która iest w różnych mieyscach

kommunikacyą wzaiemną maiących. Jeżeliby zaś przez czas nieiaki większa była w kraiu, niżeli za granicą, cena płodów kraiowych; wszyscy woleliby i usiłowali przedawać w kraiu: z takowey zaś konkurrencyi i obfitości rzeczy zbywaiących od konsumpcyi, taniość ich nastąpić musi. W takowym więc rzeczy stanie, iuż to przez stratę w handlu zewnętrznym, iuż przez umnieyszenie czystych dochodów gruntowych i coroczney reprodukcyi, naród coraz do większego przychodziłby ubóstwa.

Potrzecie, w narodzie otrzymuiącym wspomnioną wagę handlu, mimo zmnieyszoną cenę płodów ziemskich, cena rękodzieł dla ostatnich kraiowych kupców powiększa się, nie tylko dla różnych zakazów, lecz i dla tego, że każdy maiący pieniądze kiedyżkolwiek użyć ich musi, inaczey nieużytecznym byłyby ciężarem: a gdy nie wolno za granicę wydawać pieniędzy, właściciele obracać ie będą na kupowanie i używanie rękodzieł kraiowych: tych zaś obfitość, w proporcyą powiększoney kupuiących konkurrencyi, dostatecznie powiększać się nie może, gdy się umnieysza coroczna reprodukcya. Przechodzące zaś nad miarę do rąk rzemieślników pieniądze, upadaiącego rolnictwa nie podźwigną. Rzemieślnicy bowiem, zebranych pieniędzy nie obrócą na gospodarstwo rolnicze: gdy w takowych okolicznościach, stan właścicielów gruntu i rolników iest nędzny. Cena także płodów ziemskich, proporcyonalnie

do ceny rękodzieł, podnieść się nie może; iak dla dopiero wyrażonych przyczyn, tak dla obarczoney wolności handlu, iako i dla powiększonych kosztów rolniczych, drogością rękodzieł.

Poczwarte, zgromadzone otrzymywaniem wagi handlu pieniądze, ieżeli nie są używane i próżno leżą, martwym są towarem, który się nie przyczynia i żadnego swym właścicielom nie przynosi dochodu. Jeżeli zaś też pieniądze wolny bieg w kraiu maią, ten tylko wynika skutek, że gdy w proporcyi powiększoney obfitości wartość pieniędzy umnieysza się; większa ich liczba do wyrażenia wartości innych rzeczy, do kupna i przedaży iest potrzebna. Skąd pochodzi, że obce towary, chociaż są tańsze za granicą, w kraiu iednak (osobliwie gdy trwaią zakazy handel ściskaiące) nad miarę pośrzedniczych kosztów są droższe, z osobistym zyskiem handlarzów, a z krzywdą ostatnich kraiowych kupców.

Popiąte, gdy coraz bardziey umnieysza się reprodukcya i cena płodów kraiowych, zatém gdy coraz mniey i taniey przedaie się za granicę; summa przychodzących do kraiu pieniędzy coraz umnieyszać się musi: skąd zrówna się naprzód ze summą pieniędzy z kraiu wychodzących za towary, bez których obeyśdź się nie można, i które nie są zupełnie zakazane, lub które taiemnie mimo zakazy do kraiu wchodzą: potém zaś, za też towary więcey pieniędzy z kraiu wychodzić

zacznie, niżeli ich za towary kraiowe wchodzi, tak, że z czasem naród, zyskane nad miarę z tak wielkim kosztem pieniądze, zupełnie utraci. Dodaymy do tego, częścią zbogaconych rzemieślników i handlarzów nieznaczne wynoszenie się z kraiu, który coraz bardziey ubożeie: częścią mimo wszelkie zakazy taiemne z kraiu wywożenie pienędzy tam, gdzie większą maią wartość *Nakoniec*, ktokolwiek zważyć zechce przyrodzony bieg handlu, uznać musi, że zamysł zbogacenia iednego narodu przez zniszczenie i ubożenie inszych narodów, iest cale dziwaczny i niepodobny. Handel iest wzaiemna rzeczy używalnych zamiana, podług równey onych wartości. Naród iest bogaty w proporcyi obfitości swych płodów, i w proporcyi onych wartości: po uczynioney zaś zamianie, ani iest bogatszym, ani uboższym, gdy za swe płody w równey wartości otrzymuie zagraniczne. Naród, któryby przez rozmaite wynalazki, więcey swych płodów zbywać usiłował, niżeliby obce narody mogły nabywać w zamianę swych towarów; tegoby tylko dokazał, iż towarów iego wartość byłaby zniżona: i przeto za większą massę swych płodów, dostaiąc równey iak przedtém massy towarów zagranicznych, próżnoby tracił tę część którą nad miarę zyskać z inszych narodów spodziewał się. Równie ta prawda iest oczywista, uważaiac handel odprawuiący się za pośrzednictwem pieniędzy. Gdyż iako żadnych rzeczy, tak i kruszców,

złota i srebra, a zatém i pieniędzy inaczey mieć nie można, tylko albo z własnego gruntu, łożąc na to potrzebne koszty i prace, albo przez zamianę innych rzeczy. Co w szczególności o właścicielach, toż samo o narodach się prawdzi: że żaden nie może bydź kupcem, nie będąc przedawcą, i nie może więcey kupować tylko w proporcyi swey przedaży. Pomnieć zawsze należy, że massa cyrkuluiących w narodach pieniędzy, nie iest nieograniczona i nieprzebrana. Gdy więc naród ieden drugiemu podeyściem lub przemocą więcey chce przedawać, niżeli od niego kupować, i ubożąc go siebie bogacić; ten drugi nie maiąc czém płacić, nie maiąc za swe sprzedane towary wystarczaiących na to pieniędzy, nie może kupować tyle co przedtém, chyba za mnieyszą cenę. Może się komu zdaie, że takowy naród z inszych znowu narodów zyskiwać będzie; lecz ten łańcuch iest skończony: co o iednym, toż samo o drugim, i o wszystkich prawdzi się narodach. Może nakoniec naród iaki do czasu więcey kupować, niżeli przedawać, tak, iak człowiek iaki może do czasu czynić wydatek większy nad swóy dochód; lecz poźniey lub prędzey równość między przedażą i kupném wrócić się musi: zniszczony naród mniey potém i taniey kupować będzie: gdyż inaczey, nicby nakoniec kupować nie mógł. Wspomniony nieporządek iest przemiiaiący i przypadkowy, a handluiącym ze sobą narodom wzaiemnie szkodliwy. Trwały zaś i

rzetelny z handlu pożytek, iest zobopólny: ieżeli się narody prawdziwie handlem bogacą, bogacą się wzaiemnie: ieżeli sobie szkodzić i ubożyć się usiłuią, szkoda poniesiona od pokrzywdzonych, nieuchybnie potém na krzywdzących spada.

Rzecz cale dziwna, że w tylu kraiach rząd tak troskliwe około zatrzymania, lub przeciągnienia do siebie pieniędzy, podeymuie starania: rzecz zaś dziwnieysza, że do tego celu obiera śrzodki wolność handlu tamuiące. Co usprawiedliwić chcący, zawsze w dowodach swoich okazuią fałszywe pieniędzy wyobrażenia. Pieniądze zaś, iakośmy wyżey opisali, na to są iedynie wynalezione i na to potrzebne, aby za ich pośrzednictwem łatwieysza była rzeczy zamiana, czyli handel: ten ich iedyny iest cel: same ze siebie nie są używalne, i ieżeli wszyscy się chciwie o nie ubiegaią; to tym końcem, aby za nie dostać rzeczy do potrzeby i wygody służących. Iako więc na to szczególnie w każdym narodzie potrzeba pieniędzy, aby obywatele zbywaiące od swego użycia rzeczy łatwo na pieniądze zamieniali, a za też pieniądze dostawali, czego żądaią; tak oczywista rzecz iest, że tyle tylko w kraiu potrzeba pieniędzy, ile dosyć iest do takowey łatwości kupna i przedaży. Z drugiey strony równie rzecz oczywista: że gdy ustawiczny, niczém niezatamowany, wolny i bezpieczny iest bieg pieniędzy: i gdy wolność przedawania, kupowania i pożyczania

iest nieokreślona; na ten czas, iakakolwiek pieniędzy summa znaczną się bydz wydaie, i wystarczać może potrzebie przedaży i kupna: tak *naprzykład 200 czerw. zł.* przez sto rąk w krótkim czasie przechodzące, większą się bydź zdaią summą, i większą przedaiącym i kupuiącym obywatelom czynią wygodę; niżeli 1000 *czerw. zł.* któreby w równym, a tém bardziey, gdyby w dłuższym czasu przeciągu, między kilką tylko osobami bieg swóy miały. Zatém wolny bieg czyli cyrkulacya pieniędzy, kredyt czyli wzaiemne obywatelów zaufanie, z dobrego mienia i bezpieczeństwa powszechnego wynikaiące, zupełna i nieokreślona handlu wolność, sprawuią, że nie iest potrzebna wielka w kraiu pieniędzy summa, *i gdyby wyrównywała summie czystych dochodów gruntowych, byłaby zupełnie dostateczną.* Lecz w narodzie zubożonym, w którym handel tak wewnętrzny iak zewnętrzny trudny i różnemi sposobami zatamowany, rolnictwo nędzne i coraz bardziey upadaiące, w którym nie masz pewney sprawiedliwości, bezpieczeństwa i kredytu, iakażkolwiek pieniędzy summa, zawsze się małą i niedostateczną wydawać musi: zwłascza, że w takowych okolicznościach naylepszy iest stan, iak zowią *Kapitalistów.*

Naród niemaiący u siebie kruszców złota i srebra, nie może ich inaczey dostać, tylko przez zamianę swych płodów: ieżeli tych stateczną mieć będzie obfitość, zbywać mu nie może na potrzebney massie pieniędzy,

byle handel zupełnie był wolny i ułatwiony. Między narodami wolny handel prowadzącemi, massa cyrkulujących pieniędzy iest zawsze prawie w równey wadze; każdy ich ma dosyć, w proporcyi obfitości i wartości swych płodów: i w takowym stanie, tyle pieniędzy za własne towary do kraiu przychodzi, ile za obce z kraiu wychodzi.

Gdy więc naród, przez wewnętrzne własność i wolności ubezpieczenie, przez zgodną we wszystkiém z porządkiem przyrodzonym administracyą, przez handel zupełnie ułatwiony, zupełnie wolny i bezpieczny, tego dokaże, że płody iego iak naywyższą stateczną mieć będą cenę, a zagraniczne iak naytaniey przychodzić mu będą; na ten czas, nie tę mniemaną w pieniądzach, lecz prawdziwą w towarach i w rzetelnych pożytkach otrzyma wagę *handlu*, oraz bez szkodzenia inszym narodom, sprawiedliwie a rzeczywiście zyskiwać i bogacić się będzie.

§. 15.

Czyli zakazy, wolność handlu zewnętrznego tamuiące, są przyzwoitym śrzodkiem uśmierzania zbytku?

Problema czyli zadanie o zbytku, podług wszystkich onego względów, przyczyn i skutków, iest iedno z nayzawilszych i naytrudnieyszych do rozwiązania: był zawsze naganiany zbytek, w tym wieku ma swych

obrońców: a iedni drugich zbiiaiąc, wzaiemnie się podobno nie rozumieią, maiąc cale różne, przytém ciemne i niepewne, zbytku wyobrażenia. Lecz do zamierzonego w tém mieyscu celu, nie wchodząc w inne badania, dosyć będzie pilnie zważyć: co iest zbytek, osobliwie właścicielów gruntu: w czém niezawodnie szkodliwy? czyli rozporządzenia i zakazy, wolność handlu tamuiące, są pożytecznemi lub przynaymniey skutecznym środkiem do uśmierzenia zbytku?

Wyobrażenie zbytku iest stósunkowe, i wyraz zbytku oznacza *wydatek zbytni* i *nieporządny*; zatém, gdy iest wydatek *zbytni*, musi bydź iakaś *miara* wydatku: gdy iest *nieporządny*, musi bydź iakiś porządek wydatków, a między wydatkami iakieś względy, które uważać należy.

Miary wydatku wzięte z osób, czasu, mieysca i obiektów; z istoty swey są odmienne i niepewne, przytém nie mogą bydź powszechne. Mówiąc w ogólności, w narodzie rolniczym iedna iest tylko dla właścicielów gruntu pewna i niezawodna wydatków miara, toiest *czysty dochód gruntowy corocznie się odradzaiący*. Podług tey miary, wszelkie w narodzie obywatelów wydatki, przewyższaiące czysty dochód gruntowy, z uymą iakichkolwiek nakładów potrzebnych do corocznego odradzania tegoż czystego dochodu, są zbytnim wydatkiem, i są prawdziwym i oczywiście szkodliwym zbytkiem.

Z poznaney dobrze *miary* wydatków,

porządek onych łatwo iest poznać. Aby czysty dochód corocznie się odradzał, nie tylko może, lecz i powinien bydź corocznie wydawany; wiele iednak w tym względzie zawisło od sposobu i porządku, którym tenże dochód bywa użyty i wydawany. *Naypierwsza* onego część iśdź powinna na utrzymanie i ulepszenie *nakładów gruntowych*, gdy tego wyciągaią: *druga*, na kupowanie od rolników prosto, ile to bydź może, potrzebnych do użycia płodów: *trzecia*, na używanie rękodzieł do wygody lub ozdoby służących. Gdy ten porządek w wydatkach czystego dochodu nie iest zachowany; skutek tego okazuie się w następném umnieyszeniu odradzaiącego się tegoż dochodu. Wszelkie więc szczególne wydatki, które są przeciwne temu porządkowi: które czystego dochodu powrot do rolników sprawuią albo trudny, poźny, i pośrzedniczemi w swym biegu obciążony kosztami, albo niezupełny: które zmnieyszaią cenę ziemskich płodów, a cenę rękodzieł podnoszą; takowe wydatki są nisczącym reprodukcyą i czyste dochody zbytkiem.

Stąd oczywiście okazuie się rzetelna różnica zbytku, czyli wydatku zbytniego i nieporządnego od wielkich i okazałych wydatków, które czynić mogą i powinni ci, którzy znaczne czyste dochody maią. Wielkie wydatki wspomnionych właścicielów na *nakłady gruntowe*, lub na ułatwienie w kraiu wygodney i mniey kosztowney kommunikacyi, są arcy chwalebne i prawdziwie oby-

watelskie: wielkie wydatki na konsumpcyą płodów ziemskich, wybornego osobliwie gatunku, tym są użytecznieysze rolnictwu i kraiowi; im bliżey mieysca reprodukcyi będąc czynione, naywyższą stateczną wszelkich płodów ziemskich cenę utrzymuią: wielkie nakoniec wydatki na rękodzieła, budynki, i cokolwiek do wygody lub ozdoby służyć może, w ten czas dopiero zaczynaią bydź naganne i szkodliwe, gdy się do zbytnich i nieporządnych wydatków zbliżaią.

Co się zaś tycze zagranicznych płodów i rękodzieł, (za które, aby nie wychodziły z kraiu pieniądze, naywiększa iest troskliwość) oczywista rzecz iest z tego, cośmy dotąd o istocie właściwego handlu i o pieniądzach mówili: że porządny wydatek cząstki czystego gruntowego dochodu na używanie towarów zagranicznych, nie tylko nie iest narodowi szkodliwy, ale nawet użyteczny, koniecznie potrzebny i nieuchronny; gdy towary zagraniczne do kraiu przychodzą za sprzedane towary kraiowe, od wewnętrzney konsumpcyi zbywaiące, i gdy przy zupełney handlu wolności naturalna iest proporcya między kupnem i przedażą, między wchodzącemi i wychodzącemi z kraiu pieniędzmi. Nie towarów zagranicznych używanie, lecz na towary iakiegokolwiek gatunku kraiowe czy zagraniczne zbytni i nieporządny wydatek iest szkodliwy.

Zbytek, lubo nie zawsze, iako istota iego okazuie, pospolicie iednak złączony by-

wa z używaniem rzeczy wytwornych, kosztownych, zagranicznych: i w tym samym czasie daią się widzieć zepsute i skażone obyczaie: lecz ktokolwiek pilnie roztrząśnie, co iest przyczyną, a co tylko skutkiem; zostanie o tém przekonany: że panuiące opiniie, z nich wynikaiące obyczaie, coraz bardziey potém nałogiem utwierdzone, wprowadzone zwyczaie powszechne, są prawdziwém źrzódłem zbytku. Przytém różne szczególne okoliczności, wady rządu i prawodawctwa, wzmagaiący się zbytek podsycać mogą. Skutek zaś prosto ze zbytku wynikaiący, iest *umnieyszenie coroczney reprodukcyi i czystych dochodów gruntowych;* a stąd dopiero upadek rolnictwa, wytępienie przemysłu, nieludność, gnusność, nędza, pieniędzy niedostatek i słabość narodu.

Dziwować się więc nie należy, że wyraźne przeciw zbytkom ustawy, (*leges sumptuariae*) nigdy tey choroby narodów uleczyć nie mogą. Pospolicie bowiem, nie do odmiany opinii, (która nie podlega mocy Ustaw, lecz mocy Instrukcyi, oświecenia i przykładu) nie do odmiany obyczaiów, które opiniia powszechna kształci, a wychowanie i nałóg utwierdza; lecz do określenia w użyciu pewnych obiektów, do obarczenia niewinney nawet wolności rządzenia swą własnością, do ściśnienia przemysłu i zatamowania handlu iedynie dążą. Lecz nie iest naszém przedsięwzięciem roztrząsać w tém mieyscu wszelkiego gatunku ustawy

zbytek zakazuiące, ich nieuchronną arbitralność, nieskuteczność, i różne tak ekonomiczne iak moralne szkodliwe skutki; podług zamierzonego celu, zważyć nam tylko należy rozporządzenia i zakazy, które końcem uśmierzenia zbytku, wolność handlu zewnętrznego tamuią. Te zaś są dwoiakie: *iedne* stanowiące wielkie cło na rzeczy zagraniczne iakiego gatunku, *drugie* zabraniaiące zupełnie przywozu do kraiu tych rzeczy, których używanie poczytane iest zbytkiem.

Zbyteczne cło na rzeczy zagraniczne bywa ustanowione, albo dla tego, aby obywatelów mniey maiętnych od zbytku odrazić: albo żeby przynaymniey za swóy występek odnosili karę skarbowi użyteczną. Lecz oczywista rzecz iest: że gdy opiniia publiczna nie iest odmieniona: gdy powszechny zwyczay i szczególny każdego nałóg, rzecz iaką czyni potrzebną, i gdy iey maiętnieysi z próżnością używać będą; na ten czas pospolite używanie wspomnionego towaru nie przestanie, a zbytek czyli wydatek zbytni i nieporządny nie umnieyszy się, lecz powiększy, gdy zagraniczne towary więcey kosztować będą: cło ustanowione nie znosząc zbytku, lecz do tey, którą on przynosi dodaiąc drugą stratę, i prędzey obywatelów nisząc, tych tylko powściągnie, którychby był sam zbytek poźniey nieco poprawił, toiest tych, którzy się zupełnie ubożą i tracą. Mniemana zaś zbytku kara nie może bydź użyteczna skarbowi, gdy powiększaiąc zbytek, u-

mnieysza coroczną reprodukcyą i czyste dochody gruntowe, a tém samém zmnieysza coroczne dochody publiczne. A gdyby z czasem zbytek obywatelów obrócił się do innych towarów zagranicznych; dawne cło zupełnieby swego celu uchybiło, a nowo uchwalone, nowe przynosiłoby szkody. Do tego, nie powtarzamy tu, cośmy w ogólności o celnym podatku mówili, a co i do tey okoliczności stósować można.

Gdy zaś zakazany iest przywóz do kraiu towarów zagranicznych pewnego gatunku; na ten czas nieuchronna iest potrzeba ustanowienia komór, rewizyi, strażników: co, *naprzód*, wyciąga kosztu publicznego: *powtóre*, powiększa koszty pośrzednicze przywozu wszelkich innych towarów zagranicznych: *potrzecie*, zakazane towary, mimo wszelkie zakazy, bywaią do kraiu taiemnie przywożone, a tém samém będąc droższe, zbytek powiększaią; zatém trzebaby coraz nowych a surowych opisów, bardziey handel ściskaiących i coraz większego mnóstwa strażników, z większym skarbu publicznego kosztem. Aby zaś nie tylko publicznie, lecz ani prywatnie zakazane towary nie były od obywatelów używane; trzeba koniecznie surowego na to sądu, delatorów, szpiegów: skąd pieniactwo, koszty, podłość, zdrada, nieufność obywatelów ku sobie i zwierzchności, zgwałcone często bezpieczeństwo domów, naruszona własności wolność.

Istota zaś zbytku iaśnie dowodzi, że

wspomnione zakazy iak z iedney strony szkodliwe; tak z drugiey niepotrzebne i nieskuteczne: gdy zbytek nie zawisł na używaniu rzeczy iakiego gatunku, lecz na zbytnim i nieporządnym na nie wydatku. Mogą bydź używane droższe i kosztownieysze rzeczy lecz skromnie i w mnieyszey obfitości: mogą iedne od drugich bydź szacownieysze, lecz przytém trwalsze: mogą inne bydź wytwornieysze i rzadsze, lecz mnieyszym kosztem nabyte: mogą nakoniec towary iakie bydź w początkach rzadkie i drogie, lecz przy powiększaiącey się ich obfitości, przy wolnym między narodami handlu, mogą się stać powszechne i tanie; zatém, może w tém wszystkiém na pozór tylko nie w istocie bydź zbytek, gdy wydatki obywatelów nie będą zbytnie i nieporządne. Są wprawdzie niektóre rzeczy z gatunku swego arcy kosztowne, bez którychby się obywatele, uboższego osobliwie narodu, wcale obeyśdź mogli; lecz zakazy w tey mierze są albo niepotrzebne, albo bezskuteczne. Jeżeli w narodzie nie masz zbytku, wspomnione rzeczy albo nie będą używane, albo mało i skromnie: ieżeli zaś zbytek już iest wkorzeniony, osoby nim zarażone, gdy iedne rzeczy są zakazane, znaydą tyle innych towarów zagranicznych, które wytwornieysze, i ieżeli nie z materyału, to z roboty i nietrwałości, droższe i kosztownieysze bydź mogą.

Nie tak więc sposobem zakazów wolność handlu tamuiących, nie tak mocą wyraźnych

i surowych ustaw, właściwy zbytek leczyć należy; iako bardziey środkami odmieniaiącemi opiniie i obyczaie, powszechną instrukcyą, przykładem, radą, oddaleniem okoliczności i ponęt do próżnych wydatków, łagodném zwyczaiów i porządków do tego celu stosownych wprowadzeniem, a nakoniec zupełnie sprawiedliwym i dobrym rządem, dalekim od wszelkich monopoliy, wyłączaiących przywileiów, i tych wszystkich kroków, które ludzi i dostatki od robót i nakładów płodnych odciągaią, które wszystkie prawie wydatki na niektóre tylko mieysca sciągaią, które nad miarę summy pieniężne do klassy przemysłowey czyli niepłodney zgromadzaią, i w niey zatrzymuią.

§. 16.

Czyli boiaźń niedostatku lub zbytniey drogości potrzebnych do życia rzeczy, iest dostateczną przyczyną tamowania wolności handlu zewnętrznego?

Wielu polityków iest tego zdania, że naywyższey źwierzchności iest powinnością, dla zabezpieczenia kraiowych obywatelów subsystency, rządzić handlem zewnętrznym, i podług okoliczności zabraniać lub pozwalać przywożenia lub wywożenia z kraiu tych rzeczy, które wszystkim do życia są potrzebne. Lecz, z całey osnowy Prawa Politycznego

pokazuie się, że nie iest i bydź nie może naywyższey źwierzchności powinnością, rządzić szczególną każdego obywatela własnością; źwierzchność naywyższa iest iedynie obowiązana ubezpieczyć każdemu używanie swey własności przez skuteczną obronę wewnętrzną i zewnętrzną: kierować używaniem oney na pożytek szczególny i powszechny przez instrukcyą, i ułatwić iak naypożyteczniey sze teyże własności używanie przez pospolite nakłady. Ktokolwiek zaś obeymuie skutki statecznie wolnego i zupełnie łatwego handlu; iaśnie widzi dzieło rządzącey światem Opatrzności, która życie i subsystencyą wszystkich w towarzystwie ludzi zabezpieczyła, przez osnowę wzaiemnych potrzeb i interesów.

Wolny i łatwy handel, tak wewnętrzny iako zewnętrzny, sprawuie: że iako w żadném mieyscu choć naywiększa rzeczy obfitość, nie iest zbytnia i nieużyteczna, gdy mogą bydź łatwo i wolnie przewiezione i sprzedane tam, gdzie na nich braknie; tak w żadném mieyscu nie może zbywać na potrzebnych rzeczach, gdy zewsząd łatwy i wolny iest przywóz. Stateczna wolność i łatwość handlu upewnia odbierkę rolniczą, czyste dochody gruntowe, dochody publiczne, i iak naywiększą summę zysków dla wszystkich w narodzie pracuiących ludzi: upewnia iednostayną i dobrą cenę płodów wszelkiego gatunku, a przeto daie sposobnośc i wzbudza chęć do łożenia wszel-

kich kosztów mogących pomnażać coroczną reprodukcyą; gdy każdy iest pewny, że płody zebrane w iakieykolwiek obfitości, znaydą zawsze i łatwy odbyt, i cenę wracaiącą z obfitym zyskiem łożone koszty. Skąd, im bardziey rzeczy iakie są potrzebne do życia; tym bardziey onych iak naywiększą reprodukcyą upewniać należy przez wolny statecznie i łatwy handel.

Wywozu za granicę płodów kraiowych, przyrodzoną iest miarą coroczna reprodukcya i konsumpcya kraiowa: skąd w różnych leciech, więcey lub mniey towarów wychodzić może za granicę, owszem niektóre płody nigdy nawet za granicę nie mogą bydź przedawane; nie przeto iednak, wolność handlu w tym razie iest niepotrzebna lub nieużyteczna: bo przy wolnym wywozie wszelkich innych płodów, utrzymuie się statecznie przyzwoita cena i tych płodów, które nie bywaią za granicę wywożone, znayduiąc w kraiu odbyt: przez co upewnia się onych reprodukcya, gdy się za nie koszty rolnicze z należytym zyskiem wracaią: owszem wolność handlu zewnętrznego, nieograniczaiąc reprodukcyi miarą wewnętrzney tylko konsumpcyi, pomnożyć z czasem może reprodukcyą wspomnionych płodów. Zatém, czyli iest potrzebny, czyli niepotrzebny wywóz za granicę towarów iakiegokolwiek gatunku; zawsze iednak zupełna tegoż wywozu wolność iest potrzebna i pożyteczna. Toż

samo rozumieć należy o wolności przywozu do kraiu wszelkich potrzebnych rzeczy.

Przy stateczney wywozu i przywozu łatwości i wolności, ani zbyt mała, ani zbyt wielka potrzebnych rzeczy cena, bydź nie może. Handlarze zagraniczni nie mogą zbytecznie nawozić do kraiu tych towarów, których on z własnego gruntu ma podostatkiem: bo w tym razie, alboby cale nic przedawać nie mogli, albo w pół darmo przedawaćby musieli. Równie niepodobne iest zupełne potrzebnych rzeczy za granicę wyprzedanie, i stąd niedostatek lub zbyteczna drogość, przy zupełney handlu wolności: bo *naprzód*, oczywiście ten przeciwko własnemu czyniłby interesowi, któryby przy umnieyszaiącey się znacznie obfitości iakiego gatunku towarów, mogąc łatwiey i zyskowniey w kraiu przedadź, wolał iednak prowadzić swe towary za granicę, i tym końcem koszty przewozu podeymować; rozumieć więc nie można, aby wszyscy obywatele na swe własne interesy i zyski tak niebacznymi bydź mogli. *Powtóre*, nikt rzeczy dla siebie nieuchronnie potrzebnych nie przedaie, chyba albo ostatnią nędzą, albo przemocą gwałtownie przyciśniony, albo z iedney strony uwiedziony zyskiem przedaży, z drugiey strony zupełnie pewny, że ich łatwo w czasie swey potrzeby dostanie. Zatém *potrzecie*, nigdy wolny za granicę wywóz niedostatku lub zbytniey drogości sprawić nie może, gdy wzaiemnie przywozu do kraiu zupełna iest wol-

ność, a w kraiu zupełnie łatwa kommunikacya, i w niczém niezatamowany handel.

Jeżeli niedostatku i głodu przykłady w narodach widzieć się daią; ktokolwiek pilnie wszystko roztrząśnie, pozna oczywiście, że to są skutki niedoskonałego prawodawctwa i rządu, nędznego stanu rolnictwa, nieubezpieczoney zupełnie dla wszystkich własności i wolności, źle rozłożonych podatków, monopoliy, obarczonego rozlicznemi sposobami handlu, ustawicznych zakazów, i drobnych porządków, dla których nic nie masz wolnego, nic pewnego i stałego.

Gdy nie można z kraiu wywozić potrzebnych do życia płodów dla zupełnego zakazu, lub zbyt wielkiego cła; na ów czas, cena tych płodów coraz bardziey upadać musi: zatém albo bardzo mały zysk rolnikom i właścicielom gruntu zbiór takowych płodów czyni, albo na wielu mieyscach kosztów nawet rolniczych nie wraca: skąd pochodzi, że takowych płodów coraz bardziey umnieysza się coroczna reprodukcya, i z tey przyczyny, skoro się trafi rok nieurodzayny, musi nastąpić onych zbyteczna drogość i niedostatek. Tenże sam prawie skutek wynika, gdy wywóz z kraiu potrzebnych do życia płodów, czasem pozwolony, a czasem zakazany bywa. Bo, inne przyczyny pominąwszy, sama niepewność zakazu lub pozwolenia, niepewny czyni odbyt i cenę

płodów, niepewną odbierkę rolniczą, niepewny czysty dochód gruntowy, niepewne wszystkie obywatelów rachunki i przemysły w rozmaitych robotach, w zamianach i ugodach.

A co się tycze zabronienia wywozu potrzebnych do żywności płodów, z przyczyny przypadłego lub spodziewanego nieurodzaiu: ieżeli równie iest łatwo obywatelom potrzebnych rzeczy dostać za granicą iak w kraiu; zakaz wywozu oczywiście niepotrzebny. Jeżeli zaś bardzo trudne i kosztowne, dla iakieykolwiek przyczyny, byłoby potrzebnych rzeczy kupienie od sąsiedzkich narodów: lecz ieżeli kommunikacya w kraiu iest, iak bydź powinna, zupełnie łatwa między wszystkiemi onego częściami; zakaz wspomniony iest także nie potrzebny: gdy i urodzaie wszelkich potrzebnych rzeczy, równie w całym kraiu chybić nie mogą, i nie ze wszystkich mieysc równie łatwy i prędki iest wywóz za granicę: i rzecz niepodobna, aby wszyscy obywatele, zwłascza pod dobrym i sprawiedliwym rządem, byli zupełnie nieprzezorni i niebaczni, i aby wszyscy wszystko wyprzedawali za granicę, nic na żadne przypadki, okoliczności i potrzeby nie zostawuiąc: zwłascza, że w czasie zdarzonego lub spodziewanego nieurodzaiu, z równą lub z większą korzyścią w kraiu, niżeli za granicą, potrzebne do żywności płody przedadź można. Jeżeli zaś nie masz łatwey w kraiu kommunikacyi

między wszystkiemi onego częściami; na ten czas zakaz wywozu na cały kray rozciągniony, sprawić tylko może bezcenność w mieyscach urodzaiu, a w mieyscach nieurodzaiu równie zbyteczna drogość i równy niedostatek zostać może. A ieżeli, czyli zdarzony, czyli spodziewany nieurodzay, nie iest tak wielki w całym kraiu, aby massa potrzebnych do życia płodów nie przewyższała znacznie wewnętrzney konsumpcyi; na ten czas niepotrzebnie i niesłusznie cały ciężar powszechney klęski, mocą wydanego od źwierzchności zakazu, iedynie spada częścią na właścicielów gruntu, częścią na samych rolników: którzy nie tylko w tém szkoduią, że mniey płodów zbieraią; lecz i w tém, że cena płodów od nich przedawanych zakazem wywozu iest zmnieyszona: skąd rolnicy, częścią nie maią czém opłacić czystego dochodu, częścią swych nakładów nie odbieraią: co w dalsze lata podobném dla nich i dla całego narodu grozi nieszczęściem. Nadto, ieżeli z okoliczności zdarzonych zakazów wywozu, namnoży się w kraiu liczba handlarzów, którzy pod czas trwaiącego zakazu za małą cenę kupować będą płody kraiowe, aby ie potém za granicę przedawać; na ten czas ci, podług zamiarów i interesów swoich, obfitość lub niedostatek w narodzie rozgłaszać będą, aby i powszechném na pozór życzeniem, i podstępném przekładaniem, źwierzchność naywyższą to do zakazu, to do pozwolenia nakłaniać:

i tym sposobem niebezpieczna handlu policya wkorzenić się, i za nieuchronnie potrzebną poczytana bydź może. Ostatni zaś dla narodu nastąpi ucisk, ieżeli niektórzy handlarze pod iakimkolwiek pozorem potrafią otrzymać, względem przywozu i wywozu potrzebnych towarów, wyłączaiące innych przywileie, i ieżeli stąd wynikną iakiekolwiek monopoliia: które tym są szkodliwsze; im potrzebnieysze do życia rzeczy zaymuią.

Uważaiąc więc z iedney strony stateczne korzyści zupełnie wolnego handlu: z drugiey zaś strony nieuchronną zakazów arbitralność i wynikaiące z nich szkody, zamieszania i niepewność we wszelkich zamianach, ugodach, robotach, nakładach, oraz tysiączne sposoby, któremi źwierzchność naywyższa w tey mierze zawiedzioną i oszukaną bydź może; rzecz oczywista, że źwierzchność naywyższa skuteczniey potrzebom narodu zaradzić nie może, tylko czyniąc łatwą zupełnie w całym kraiu kommunikacyą przez wygodne drogi, spławne rzeki, kanały i wszelkie inne przyzwoite śrzodki: i nie tamuiąc żadnym sposobem ani wywozu, ani przywozu wszelkich towarów, iakimkolwiek osobom kraiowym czyli obcym: a tém bardziey nie daiąc nikomu wyłączaiących przywileiów, i nie wprowadzaiąc żadnych monopoliy; ale owszem ułatwiaiąc i ubezpieczaiąc zupeł-

nie wolny handel wewnętrzny i zewnętrzny.

Jeżeli zaś w nadzwyczaynym przypadku sprawiedliwey boiaźni niedostatku i głodu, źwierzchność naywyższa zaufać nie może szczególney obywatelów wiadomości i baczności, w niewyprzedawaniu za granicę tych płodów, które ledwie do kraiowey żywności wystarczyć mogą; arcy chwalebnie postąpi, gdy powziąwszy pewne wiadomości, publicznem ostrzeżeniem oświeci naród o potrzebie i interesie iego: takowy instrukcyi publiczney gatunek, iako z iedney strony żadney nie ma nieprzyzwoitości; tak z drugiey strony nie może nie bydź skutecznym: gdy każdy z obywatelów uwiadomiony o okolicznościach, mieyscach i wielkości niedostatku, czyli iuż zdarzonego, czyli spodziewanego; własny w tém znayduie interes, aby nie za granicą, lecz w kraiu przedawał swe płody: aby z onych wywozem nie śpieszył się, i aby nakoniec na dalszy czas oglądaiąc się, ze wszystkiém się nie wyprzedawał. Gdyby zaś iescze i ten śrzodek w iakim przypadku nie zdawał się bydź zupełnie dostatecznym; na ten czas wszelkiey boiaźni zaradzić mogą kosztem publicznym założone potrzebnych płodów *magazyny:* które między pospolitemi nakładami za naypierwsze (gdy ich potrzeba wyciąga) mieć należy, i które iawnie okazuią opatrzną źwierzchności naywyższey opiekę nad narodem, gdy się nie zamieniaią w monopoliia, i gdy nie odey-

muią nikomu przedawania i kupowania wolności: słowem, gdy nie są powodem do takowych rozporządzeń, któreby w czémkolwiek zupełną tak wewnętrznego iak zewnętrznego handlu wolność tamowały.

§. 17.

Czyli iest interesem narodu, tamować handel zewnętrzny dla tego, że go insze narody tamuią?

Gdy iedne narody tamuią wolność handlu zewnętrznego; drugie do podobnych przystępuią kroków, albo uwiedzione przykładem pierwszych, albo mniemaiąc, że wolność handlu nie może bydź użyteczna, gdy nie iest wzaiemna: i że w tym razie zatamowanie handlu byłoby z pożytkiem tamuiących, a ze szkodą zostawuiących nienaruszoną wolność: albo nakoniec chcąc oddaniem wet za wet pomścić się uczynioney sobie krzywdy, lub do przywrócenia uiętey sobie wolności nakłonić.

Lecz naprzód, dla narodu oświeconego przykład inszych narodów nie powinien bydź prawidłem. Powaga przykładu, zdania i zwyczaiu powszechnego, iestto dowód gminny, dosyć mocny na przekonanie słabych i nieoświeconych umysłów; lecz cale płonny naprzeciw oczywistości i pewności, która z gruntownego roztrząśnienia i iasnego rzeczy poznania wynika.

Lubo zaś oczywiście nayużyteczniey byłoby dla wszystkich narodów, gdyby żaden naród zupełney handlu wolności w niczém nie tamował; to iednak mniemanie zupełnie iest fałszywe: że *ten naród całą ponosiłby szkodę, któryby zostawił zupełną handlu zewnętrznego wolność w ten czas, kiedy ią wszystkie z nim handluiące narody tamuią.* W tém wszystkiém bowiem, cośmy dotąd mówili, pokazaliśmy interes handlu wolnego, nie ze strony tego narodu, któremuby się od inszych narodów taż wolność dawała lub tamowała; lecz ze strony tego narodu, który sam wolność handlu upewnia lub tamuie. Skąd oczywiście wynika: że ten naród, któryby tamował handlu zewnętrznego wolność dla tego, że ią insze narody tamuią; nierównieby więcey sam sobie szkodził, niżeli mu insze narody szkodzić mogą: ten zaś, któryby zostawił lub przywrócił zupełną wolność handlu, w ten czas gdy ią insze narody określaią: nie tylkoby nic na tém nie stracił, i nie tylkoby uniknął wielu niesczęśliwych skutków, których doświadczaią wspomnione narody; ale nadto z wielu miar rzetelneby odnosił korzyści. Zupełnie się o tém przekonać można, uważaiąc tym końcem wszystkie przełożone wyżey prawdy. Mówiąc zaś ogólnie, obywatele narodu wolność handlu (mimo przykład inszych) zapewniaiącego, mieliby pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi; pierwsi przedawcy w łatwieyszém i zyskownieyszém

swych towarów przedawaniu, a ostatni kupcy w łatwieyszém i tańszém towarów zagranicznych kupowaniu.

Nakoniec, co się tycze powodu wet za wet oddania inszym narodom, dowodzić nie potrzeba, że naród nie ślepą zemsty żądzą, którąby go o własną zgubę przyprawiła; lecz rzetelnym i trwałym swym interesem rządzić się powinien. Chcieć zaś zatamowaną od inszych narodów handlu wolność odzyskać przez nowe ze swey strony i coraz większe teyże wolności obarczenie; iestto obierać całe szkodliwy śrzodek, i iak widzimy do tych czas nieskuteczny. Gdy zaś zostawiona od narodu zupełna handlu wolność, zawsze mu iest pożyteczna, a zatamowanie oney zawsze szkodliwe; rzecz ze siebie oczywista, iż żaden naród nie powinien sobie samemu szkodzić dla tego, że insze narody powszechnie błądzą, i przeto sobie samym i iemu szkodzą.

§. 18.

O związku zachodzącym między rzetelnemi interesami a przyrodzonemi obowiązkami narodów.

Potrzeba i korzyść wolnego między narodami handlu, odkrywa widocznie ścisły związek, który między interesami narodów a przyrodzonemi obowiązkami zachodzi.

Interesy narodów względem handlu, nie

tylko nie są sobie przeciwne; ale owszem interes handlowy któregokolwiek narodu, iest prawdziwie interesem wszystkich narodów. Bo rzecz iest oczywista z tego, cośmy dotąd mówili, że: *naprzód* każdego narodu iest interesem aby iak naywięcey z nim narodów wolny handel prowadziło, i żeby też narody z inszemi narodami iak naywiększą handlowania miały łatwość. Tym sposobem naywiększe, iakie bydź mogą, korzyści z handlu każdy naród odniesie. *Powtóre*, każdego w szczególności narodu iest interesem, aby wszystkie narody prosto czy pośrzedniczo z innym handluiące, były iak naybogatsze: bo w takim razie każdy naród za towary swoie, iak naywiększey massy towarów zagranicznych dostawać będzie.

Z takowey ścisłey interesów narodowych iedności, wynika związek tychże interesów ze sprawiedliwością. Żaden naród nie może szkodzić w handlu interesom drugiego narodu, aby tém samém nie szkodził sobie: nie może naruszać własności inszych narodów, bez naruszenia swoiey, i wzaiemnie, rzetelnych dla siebie szukaiąc pożytków, tém samém zachowuie sprawiedliwość i dogadza interesom drugich narodów. Gdyż, co przepisuią obowiązki przyrodzone, to wiernie zachować rzetelne handlu interesy każą.

Że zaś to wszystko, cokolwiek naród iaki uboży i niszczy, umnieysza pożytków handlowych inszym narodom, tak, iż iakiekol-

wiek krzywdy i szkody, od iednego narodu poniesione, na drugie narody spadaią; zatém iedność interesów handlowych, i onych zgoda z przyrodzonych obowiązków zachowaniem, prowadzi do poznania dalszego związku, który zachodzi między interesami narodów w innych iakichkolwiek okolicznościach: z których istotne podług założenia krótko zważyć mamy.

§. 19.

Prawdziwe narodów interesy względem pokoiu i woyny, są zgodne z przyrodzoną sprawiedliwością.

Stan, w którym narody są bezpieczne swey własności i wolności, i w którym wzaiemne społeczności przyrodzoney pełnią obowiązki, nazywa się pokoiem: stan zaś, w którym narody używaią przeciwko sobie mocy, wzaiemną wiodąc walkę, zowie się woyną. Istota i zamiar związku towarzyskiego iaśnie dowodzi, iż zachowanie pokoiu naycelnieyszym iest wszystkich narodów interesem. Żaden wprawdzie naród nie chce od drugiego ponosić krzywdy, napaści i gwałtu: lecz czyli iest interesem każdego narodu, nie używać swey mocy ku naruszeniu bezpieczeństwa inszych narodów, i czyli powtóre iest interesem każdego narodu, aby wszystkie insze narody pokóy między sobą zachowały? Te dwa zapytania są godne pilney uwagi.

Naród podnoszący woynę przeciwko drugiemu, naypierwéy iest swoim własnym nieprzyiacielem, i naypierwéy siebie samego niszczy: gdy *naprzód*, trwoniąc na to dochody publiczne, albo ich na rzetelne potrzeby nie ma wystarczaiących, albo zbytnim podatków ciężarem uciska obywatelów z umnieyszeniem coroczney reprodukcyi i czystych dochodów gruntowych. *Powtóre*, tracąc na woynie ludzi, zmnieysza liczbę pracuiących i konsumuiących. *Potrzecie*, rozpoczętą woyną tamuie swóy handel zewnętrzny, a często nawet i wewnętrzny: strata zaś stąd wynikaiąca, z poprzedzaiącego wywodu iest oczywista. *Poczwarte*, ieżeli naród w swoim własnym kraiu prowadzi woynę, wiadomie są każdemu okropne iey okoliczności i skutki: ieżeli zaś do obcego przenosi się kraiu, tam wielkie wydatki czynione, nie wracaią się do obywatelów na nie podatkuiących, konsumpcya wewnętrzna zmnieyszona, przytém handel zatamowany, skąd cena płodów ziemskich upada, czyste dochody gruntowe giną, nawet często koszty rolnicze nie wracaią się, z czego ubóstwo i nędza powszechna nastąpić musi. Do tego, w narodzie woyną zabawnym, wszystko prawie iest w zamieszaniu i nieporządku, obywatele w niepewności i trwodze, skąd wielkie także szkody wynikać muszą. Rzecz więc oczywista, że naród rozpoczętą woyną sam siebie naprzód uboży i niszczy: że zaś drugiemu narodowi równą lub większą czyni szkodę; tém samém

powtórnie sobie szkodzi, gdy nie tylko podczas woyny, lecz i na długi potém czas traci korzyści wzaiemnego z nim handlu.

Daymy, że naród wspomniony odnosi zwycięstwo i sczęśliwie kończy woynę: daymy, że albo rozprzestrzenia granice swoie i nowych nabywa kraiów, albo do użytecznych sobie, a uciążliwych zwyciężonemu narodowi warunków pokoiu przystępuie. Lecz żadna stąd korzyść nie może nagrodzić poniesioney przez woynę straty, i nie może iśdź w porównanie z tą korzyścią, któraby się naród statecznie cieszył, gdyby nie ubożył siebie i drugiego narodu, i gdyby nie niszczył wzaiemnego handlu. Mniemane zaś nabycie spustoszonego kraiu, ani skarbowi publicznemu, ani obywatelom naród składaiącym, rzetelnego nie przynosi pożytku: a zbywaiące dostatki, łożone w swoim kraiu na nakłady rolnicze lub rękodzielne, rzetelnieby zbogaciły i zmocniły naród, niżeli koszt niezmierny podięty na podbicie osiadłey nawet i bogatey prowincyi: z którey naród większey korzyści mieć nie może nad tę, któraby odnosił wolny z nią prowadząc handel. Że zaś i skarb publiczny stąd nie korzysta, ale owszem traci; poznać łatwo można, porównywaiąc dochód z podbitey prowincyi z corocznym na nię wydatkiem: koszt nabycia z procentem zwyczaynym od każdego nakładu, i dawny stan dochodów z tym, który iest po woynie w narodzie zubożonym. Niesprawiedliwe zaś pokoiu wa-

runki, *naprzód*, nie kończą zupełnie, lecz na czas przerywaią woynę: *powtóre*, gdy krzywdzą i coraz bardziey ubożą naród zwyciężony, nie mogą bydź prawdziwie użyteczne mocnieyszemu zwycięzkiemu narodowi, i kiedyżkolwiek przyniosą mu stratę większą od doczesnego i niesprawiedliwego zysku: co iawnie okazuie interesów handlowych związek. Z którego i ta oczywiście wynika prawda, że woyna między iednemi narodami, iest szkodliwa drugim narodom, nic nawet do toczącey się woyny nienależącym.

Gdy bowiem dwa narody woyną niszczyć się usiłuią, handel innych narodów albo iest zupełnie zatamowany, albo określony i trudny, albo niebezpieczny i kosztowny: a iak pod czas woyny, tak i po skończoney woynie, wszystkie narody, prosto czy pośrzedniczo handluiące z temi dwiema zniszczonemi narodami, wielką w handlu swoim ponoszą stratę. A ieżeli iedna między dwiema narodami woyna iest ze szkodą wszystkich narodów; cóż dopiero sądzić należy o częstych i ciągłych między różnemi narodami woynach? Z których wynika między narodami nieufność, nienawiść, trwoga, potrzeba coraz większego uzbraiania się, niezmierne koszty, podatki, i wiele innych szkodliwych skutków. Jako, wedle porządku przyrodzonego, pokóy, zgoda, powszechne własności i wolności bezpieczeństwo, iest z prawdziwym wszystkich pożytkiem; tak odstąpienie od tegoż porządku, musi bydź wszystkim naro-

dóm, w towarzystwie zostaiącym, nieuchronnie szkodliwe.

Uważaiąc więc pilnie, z iedney strony przyrodzone obowiązki narodów, z drugiey zaś strony rzetelne ich interesy; wnieść należy, że woyna nie może bydz sprawiedliwa i potrzebna, tylko w tych dwóch iedynie przypadkach: *naprzod*, gdy naród dla własney obrony daie odpór nieprzyiacielowi, który kray nachodzi, i na wydarcie własności lub wolności obywatelów naród składaiących odważa się. *Powtóre*, kiedy w podobnym razie, z powodu dobroczynney pomocy lub szczególnych związków, ieden lub więcey narodów daie obronę niewinnemu przeciwko gwałcicielowi publicznego bezpieczeństwa i pokoiu. Iako żaden w szczególności człowiek nie może słusznie używać swey mocy naprzeciw drugiemu, tylko w potrzebie własney obrony; tak ziednoczenie wszystkich sił szczególnych przez związek polityczny, iest sprawiedliwe z powodu iedynie wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa: innym końcem uczyniony od ludzi związek, nie byłby narodem prawym, lecz haniebną łotrów gromadą. Z potrzeby więc tylko bezpieczeństwa, i w miarę teyże potrzeby, naród zbioru sił swoich przeciwko innym narodom używać może; zatém woyna w ten czas tylko iest sprawiedliwa, gdy iest nieuchronnie potrzebną własności lub wolności obroną.

§. 20.

O prawie woyny.

Dzikie i osobliwsze w wielu narodach było i iest do tych czas wyobrażenie *prawa woyny;* skąd wyniknęły okropne dla ludzkości prawidła, i podobne im wnioski. Lecz z całey prawd moralnych osnowy, iest rzeczą oczywistą, że prawo woyny nie co inszego iest, tylko prawo przyrodzoney obrony. O narodzie, niesprawiedliwą prowadzącym woynę, nie masz co mówić: bo moc sama czyli gwałt żadney należytości dadź nie może. Lecz naród, który sprawiedliwą toczy woynę, maiąc przyrodzoną bronienia się należytość, ma ią oraz do użycia tych wszystkich śrzodków, które do odparcia gwałtu i napaści nieprzyiacielskiey są koniecznie potrzebne. Zatém naród takowy, *naprzód*, może sprawiedliwie używać mocy i broni na pokonanie zbroynych i biiących się nieprzyiaciół: bezbronnych zaś, lecz do podobney sprawy gotowych lub gotuiących się, rozpędzać i zabierać. *Powtóre*, może słusznie zabierać, lub niszczyć to wszystko, co z iego zgubą siły nieprzyiacielskie podczas woyny wzmocnić i pomnożyćby mogło. *Potrzecie*, może sprawiedliwie od nieprzyiaciela pokonanego takich wymagać warunków, któreby bezpieczeństwo i pokóy na dalszy czas zapewniały.

Kiedykolwiek zaś i w czémkolwiek nie

zachodzi, lub ustaie konieczna potrzeba obrony, tam nie zachodzi i ustaie prawo woyny. Ktokolwiek więc zważy prawd wyłożonych osnowę; wątpić nie może, iż obowiązkiem i interesem iest narodu woiuiącego, też same podczas woyny, co podczas pokoiu, zachować powinności przyrodzone, gdziekolwiek nie zachodzi potrzeba i prawo obrony, toiest: nie naruszać własności i wolności spokoynych obywatelów nieprzyiacielskiego narodu: nie używać mocy przeciwko niewinnym i bezbronnym: zachować wiernie i podczas woyny zawarte ugody: dawać nawet, ile to bydź może, bez własney szkody i niebezpieczeństwa, dobroczynną potrzebuiącym pomoc i ratunek.

Sądzić stąd w szczególnych okolicznościach można, co iest ślepém i dzikiém okrucieństwem, co nierozumną zapalczywością, a co sprawiedliwym postępkiem i nieuchronnie potrzebną surowością. Stąd także wnieść należy: że prawo woyny bynaymniey nie usprawiedliwia ani osobistey i wieczney niewoli zabranych iakimkolwiek sposobem na woynie ludzi, ani poddaństwa i niewoli całego zwyciężonego narodu, lub iakiey onego części.

Rzecz nie wątpliwa, że dawszy odpór nieprzyiacielowi, pokonawszy onego i siebie ubezpieczywszy; trzeba przez sprawiedliwość i wzgląd na własne interesy, zakończyć woynę, i o trwałym na czas dalszy pomyślić pokoiu. Lecz chcieć mocą utrzymać w pod-

dańs̄twie naród zwyciężony, nie iest to kończyć woynę: a naród tak podbity i mocą iedynie w poddańs̄twie utrzymywany, nigdy tyle rzetelnych korzyści zwycięzkiemu narodowi przynieść nie może; ile przynosi pokóy i handel z wolnym i dobrze rządnym narodem. I gdyby nawet narodu zwycięzkiego nayzbawiennieysze były zamysły; ieżeli iednak nad zwyciężonym narodem panować, i onym arbitralnie chce rządzić; rząd takowy z istoty swoiey musi bydź szkodliwym obudwu narodom. O uciążliwych zaś warunkach, i o rozszerzeniu granic nie powtarzamy tego, co się wyżey powiedziało. Nie masz więc sposobu upewnienia użytecznie nazawsze pokoiu, *bez zobopólney* i *sprawiedliwey ugody:* któraby albo zupełnie dwa narody w ieden sprawiedliwie i dobrze rządny łączyła: albo, którąby zwyciężony naród, zostawuiąc go udzielnym, do udoskonalenia rządu i prawodawctwa doprowadziła. Iezeli kto w takowém należytém podług przyrodzenia obeyściu się z nieprzyiacielem, więcey wspaniałości i chwały, niżeli pożytku dla zwycięzcy upatruie; niech odkryie inny iaki pożytek trwały i rzetelny, a większy od tych korzyści, które odnosi naród ieden z drugiego, zachowuiąc pokóy, maiąc wzaiemną ze sobą kommunikacyą, prowadząc wolny zupełnie i łatwy handel, a w potrzebie doznaiąc wsparcia i ratunku.

§. 21.

O dobrowolnych ugodach narodów.

Była ta niegdyś dzikich wieków powszechna opiniia, że naród nic nie iest winien drugiemu narodowi, gdy między niemi żadne ugody, związki i przymierza nie zachodzą. Lecz tak gruby błąd, od oświeceńszych przynaymniey narodów iuż poznany bydź zdaie się. A gdyśmy pokazali, że narody w przyrodzoney zostaią społeczności, i z przyrodzenia wzaiemne maią obowiązki; rzecz oczywista, że narody zawieraiąc przymierza, nie stanowią, lecz tylko uroczyście przyznaią, co z przyrodzenia są sobie wzaiemnie winne: lub też dla szczególnych potrzeb, szczególne na się biorą obowiązki, które z pierwszemi zgodne bydź powinny.

Iako zaś między ludźmi, tak i między całemi narodami potrzebne są ugody, dla zakończenia wynikaiących kłótni, ułatwienia wszelkich trudności, zaspokoienia pretensyi, rozwiązania wątpliwości: dla iednostaynego ugodzenia się względem przypadkowych, oboiętnych, lub od woli i mniemania zależących okoliczności: dla wzaiemney pomocy w przypadaiących szczególnych potrzebach i interesach: lub nakoniec, dla wyraźnego i uroczystego uznania i utwierdzenia swych wzaiemnych obowiązków. Głównieysze zaś między narodami ugody czyli traktaty są następuiące, toiest: traktaty

pokoiu: powtóre *ziednoczenia* czyli *unii*: potrzecie *sprzymierzenia* czyli *aliiancyi*: poczwarte *związku* czyli *ligi* przeciw powszechnemu nieprzyiacielowi: popiąte traktaty *handlowe*. Co o takowych między narodami ugodach sądzić należy, wyłożone dotąd prawdy każdego nauczą.

Iako zaś nie tylko powinnością, lecz nawet rzetelnym interesem i potrzebą iest wszystkich narodów, wierność w zachowaniu przyrzeczonych obowiązków, a stąd zupełna zgoda i pokóy; tak tym końcem wszelkie ugody narodów powinny bydź, *naprzód* zupełnie iasne i dokładne: *powtóre*, wzaiemnie pożyteczne i sprawiedliwe. Nie na oczywistey sprawiedliwości, i nie na wzaiemnym interesie i pożytku gruntuiące się przymierza i wszelkie ugody, lecz mocą lub zdradą otrzymane, trwałe i wiernie zachowane bydź nie mogą: iak do tych czas smutne uczy doświadczenie.

Rzecz zaś oczywista, że narody w rozmaitych okolicznościach inaczey z sobą traktować nie mogą, tylko przez wybranych i umocowanych na ten koniec Posłów: którzy reprezentuiąc równe między sobą, udzielne i niepodległe narody, wszelkie bezpieczeństwa i niepodległości mieć powinni zasczyty: i tego wyciąga wzaiemna wszystkich narodów potrzeba.

§. 22.

O układzie równowagi w potędze narodów.

Błędna a dotąd prawie panuiąca polityka, iak w rządzie wewnętrznego wszystko na prawidłach *równego oporu rozłączonych i przeciwnych sił* gruntuie; tak podobnież bezpieczeństwo i pokóy narodów zakłada na równowadze mocy narodów, kommunikacyą z sobą maiących. Rzecz niewątpliwa, że iak między ludźmi, tak między narodami, lubo co do własności i wolności zupełna iest równość; iednak co do bogactw i mocy taż równość iest cale niepodobna. Zatém, iako ludzie dla zupełnego bezpieczeństwa, powszechnym sił i dostatków związkiem, w ieden naród iednoczyć się muszą; tak narody tęż samę maiąc potrzebę, nie na przeciwne i równe co do mocy rozdzielać się części, lecz wzaiemnie się z sobą łączyć powinny. Układ *równowagi w potędze* narodów, iak względem założonego celu zdaie się bydź chwalebnym, i wielu tym pozorem omamia; tak w istocie swoiey iest temuż celowi zupełnie przeciwny, szkodliwy i niepodobny.

Bo, *naprzód*, rzecz oczywista, że wspomniony układ nie łączy z sobą narodów, lecz one rozłącza, i iedne drugim czyni nieprzyiazne; zatém narody tak rozłączone, ani mogą bydź spokoyne i bezpieczne, ani długo pożądanym cieszyć się pokoiem: zwłascza, że równowaga mocy obudwu stro-

nom równém niebezpieczeństwem grozi. Do tego, naród maiąc niesprawiedliwe pretensye, może z iedney na drugą przeyśdź stronę: i na ten czas strona mocnieysza może bezkarnie gwałcić publiczne bezpieczeństwo. *Powtóre*, układ ten osłabia i nisczy narody, wprawuiąc ie w potrzebę ustawicznego uzbraiania się i utrzymywania w gotowości coraz większego woyska, zasczepia wieczną niezgodę, podeyrzliwość i nieufność, płodzi ustawiczne intrygi, daie pochop do różnych sposobów szkodzenia i wzaiemnego siebie osłabienia: i tym sposobem, pokóy równie prawie z woyną czyniąc szkodliwy, woien nie znosi, lecz ie częstsze sprawuie, pomnażaiąc onych potrzebę, lub pozorne przyczyny. *Potrzecie*, równowaga mocy narodów, ani od kogo bydź poznaną, ani w rzeczywistości znaydować się może. Gdyby nawet sczerze i z naywiększą usilnością ten próżny zamysł narody uskutecznić chciały, nigdy tego nie dokażą: wszystko w momencie odmienić mogą tysiączne wynikłe okoliczności fizyczne i moralne, których ani obiąć, ani przeyrzeć, ani onemi władać, ani ich dzielności wymierzyć niepodobna. Nadto wrodzona iest każdemu boiaźń niepewności, która się znayduie równa z obudwu stron, równe siły maiących: każdy więc albo stronę swoię wzmocnić usiłuie, albo się z mocnieyszą łączy.

Może się wprawdzie zdawać, że istota układu równey potęgi narodów do tego zmierza, aby przynaymniey żaden naród nazbyt

nie stał się mocnym, i do tego potęgi nie przyszedł stopnia, w którymby niesprawiedliwości i gwałtom iego insze narody odporu dadź nie mogły. Lecz do tego celu nie mniemaney równości, lecz owszem większych ku obronie sił potrzebą: nie gwałtów, zamysł nieprzyiaciela uprzedzaiących, i nie sposobów szkodzenia i osłabienia wzaiemnie nisczących; lecz *sprawiedliwego narodów ku wspólney obronie* życzyć należy *związku*, któryby wieczną i niezwruszoną ambicyi i chciwości położył tamę. Układ zaś równowagi w potędze narodów, iakimkolwiek sposobem rozumiany i tłumaczony, skutecznym do ocalenia bezpieczeństwa i pokoiu narodów bydź nie może śrzodkiem, gdy nie znosi istotney do tego zawady, którą iest *arbitralność i niesprawiedliwość w pretensyach, interesach, ugodach i postępkach narodów.*

§. 23.

Istotna przyczyna niezgody, woien i wszelkiey niesprawiedliwości i arbitralności w postępkach narodów.

Jeżeli mimo oczywistość rzetelnych interesów, dalekie są narody od zachowania między sobą przyrodzoney sprawiedliwości; dziwować się temu bynaymniey nie można, widząc, że też same narody w swoim wewnętrznym rządzie i prawodawctwie, od przyrodzenia, prawdy, istotney sprawiedli-

wości, i rzetelnych swych pożytków odstępuią. Z tegoto zaiste źrzódła wynika powszechna narodów w obeyściu się z sobą niesprawiedliwość i arbitralność. O czém nikt wątpić nie może, ktokolwiek znaiąc istotne polityki prawidła, pilnie roztrząsnąć zechce dawne i ninieysze narodów dzieie.

Wszelkie więc wynalazki do ziednoczenia narodów, próżne i bezskuteczne bydź muszą bez gruntownego i powszechnego onych oświecenia, bez poprawy i udoskonalenia w nich rządu wewnętrznego i prawodawctwa. Jeżeli zaś narody z niewiadomości błędów oswobodzone zostaną, i ieżeli oświecone i dobrze wewnątrz rządne bydź zaczną; na ten czas zachowanie przyrodzonych powinności, uroczyste wzaiemnych należytości uznanie i powszechne *przymierze obronne* między wspomnionemi narodami, w uczestnictwie zostaiącemi, nieuchronnie nastąpić musi. Nic w tém nie masz niepodobnego, co iest zupełnie zgodne z przyrodzeniem, zgodne z istotą społeczności politycznych, i zgodne z prawdziwemi interesami nurodów: do czego nawet konieczna i oczywista potrzeba wszystkich pociąga.

Ktokolwiekby zaś rozumiał, że do tego celu, albo iakowey nad narodami zwierzchności i naywyższego sądu, albo zgodzenia się na iedno w iednymże czasie wszystkich narodów, koniecznie potrzeba; ten nie miałby prawdziwego narodu wyobrażenia: ten nie znałby toku rzeczy, interesów i spraw

ludzkich: tenby nie poznawał istoty, prawideł i skutków układu wewnętrznego rządu i prawodawctwa w narodach.

§. 24.

Każdy zosobna naród może postępować podług prawideł przyrodzoney sprawiedliwości, mimo iakiekolwiek maxymy, któremi się insze narody rządzą.

Gdy sprawiedliwość nierozdzielnie iest złączona z prawdziwym i trwałym pożytkiem, i gdy narody gwałcąc swe powinności wzaiemnie sobie szkodzą, a zachowuiąc też powinności są sobie wzaiemnie pożyteczne; rzecz oczywista, że dobro i uszczęśliwienie każdego w szczególności narodu od niego samego i od iego wewnętrznego rządu zupełnie zawisło. Gdy bowiem naród, który w niczém naruszać nie będzie własności i wolności inszych narodów: gdy we wszystkich umowach i przymierzach nieodmienną zawsze wierność i rzetelność zachowa: gdy wewnętrznym rządem swoim da iaśnie poznać, że zamysły iego spokoyne, sprawiedliwe, dalekie od gwałtu, napaści i wyrządzania krzywdy: gdy daiąc w przygodzie dobroczynny ratunek inszym narodom, ziedna dla siebie przychylność, ufność i wzaiemność: gdy nakoniec, dla dobrego rządu i powszechney potęgi wewnętrzney, będzie od wszystkich poważany a nieprzyiaciołom

straszny, tym sposobem wspomniony naród, przez wypełnienie powinności, swe należytości i rzetelne interesy zupełnie ubezpieczy. Zostawuiąc zas tenże naród nieokreśloną handlu wolność nie tylko własnym obywatelom, lecz wszystkich narodów mieszkańcom; będzie rzetelnie bogatym podług obszerności i położenia kraiu swego, upewni coroczną reprodukcyą, czyste dochody gruntowe, dochody publiczne, ludność, przemysł i gruntowną potęgę. Tak każdy zosobna naród bez względu na odmienne inszych narodów przykłady, iakiekolwiek maxymy i postępki, zachowuiąc się w obrębach swych należytości, a pełniąc swe powinności, dóydzie pożądanego szczęśliwości stopnia: byle układ wewnętrznego rządu i prawodawctwa poprawiać i doskonalić usiłował.

Kiedy odmiana z istoty swoiey iest dobra, potrzebna, i do uskutecznienia podobna; nie może bydź w początkach nawet szkodliwą, ieżeli przyzwoite obrane śrzodki zwolna i prosto do zamierzonego dążą celu. Przeto, iako naśladować nie należy mniemaney gnuśnych ludzi rostropności, którzy wolą o wszystkiém rospaczać, niżeli myśleć, roztrząsać i pracować; tak chwalić nie można tych, którzy o rządzie i osobach rządzących porywczo i lekkomyślnie sądzą. Nayzdolnieysi częstokroć ludzie, na czele rządu będący, albo dla tłumu i ustawicznego interesów obrotu, sposobney nie znayduią chwili do pracowitego układu i onego wykonania: al-

bo nayzbawienniejszych zamysłów swoich, mimo wszelką usilność, zupełnie uskutecznić nie mogą dla tysiącznych szczególnych zawad i trudności, które z różnych przyczyn, lecz naywięcey z powszechney niewiadomości, z panuiących opiniy i przesądów wynikaią. Tę więc niezawodną i oczywistą prawdę wnieść należy: że powszechna gruntowna instrukcya, iest istotnym uszczęśliwienia narodów śrzodkiem, którego źwierzchność naywyższa w każdym narodzie naypierwéy użyć może i powinna.

Koniec.

REIESTR MATERYY,

WE CZTERECH CZĘSCIACH ZAWARTYCH.

Autor do Czytelnika *na karcie* 3

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O prawie przyrodzoném.

§. 1. Wyobrażenie nauki Prawa Przyrodzonego - - - - - 11

§. 2. Wyobrażenie należytości i powinności - - - - - 14

§. 3. Droga, którą dochodzić należy przyrodzonych należytości człowieka i powinności - - - 16

§. 4. Przyrodzone potrzeby człowieka 17

§. 5. Przyrodzone siły człowieka - 18

§. 6. Potrzeby człowieka wynikaiące z potrzeb i sił onemu wrodzonych - - - - - - 20

§. 7. Przyrodzone należytości i powinności człowieka, osobno bez stósunku do innych ludzi uważanego 21

§. 8. Społeczność iest stanem przyrodzonym człowieka - - - 24

§. 9. O własności osobistey i wolności 26

§. 10. Przyrodzone należytości i powinności zachodzące między ludźmi w społeczności zostaiącemi - 28

§. 11. O łaskawey i zobopolney pomocy 31

§. 12. Powszechne prawidło o wszelkich należytościach i powinnościach człowieka - - - - 32
§. 13. Wyobrażenie cnot przyrodzonych 33
§. 14. O dobrowolnych między ludźmi ugodach - - - - - - 34
§. 15. O społeczności domowey - - 36
§. 16. O własności ruchomey - - 37
§. 17. O cztérech stanach ludzi w stósunku do przyrodzoney pokarmu potrzeby - - - - - - 38
§. 18. O własności gruntowey - - 39
§. 19. O zamianie - - - - - - 40
§. 20. O przyrodzoney między ludźmi równości - - - - - 45
§. 21. Porządek moralny nie zależy od woli i mniemania ludzkiego - 47
§. 22. O sposobie przyrodzonym, którym człowiek przychodzi do wiadomości i poznania Boga - - 49
§. 23. O religii, którą człowiek ze samego przyrodzenia winien Bogu 50
§. 24. O zupełney *Sankcyi* Ustaw przyrodzonych - - - - - 52

CZĘŚĆ DRUGA

O prawie Polityczném.

§. 1. Wyobrażenie nauki Prawa Politycznego - - - - - - 54
§. 2. O pospolitych potrzebach ludzi w stanie rolniczym i towarzyskim zostaiących - - - - - 56

§. 3. O ugodzie pospolitey - - - 58
§. 4. Właściwe wyobrażenie społeczności, która z ugody pospolitey wynika - - - - 61
§. 5. O potrzebie poruczenia komukolwiek władzy naywyższey - - 62
§. 6. O kształcie (czyli *Formie*) i o Układzie (czyli *Konstytucyi*) rządu Narodowego - - - - 63
§. 7. O wzaiemnych narodu i naywyższey Zwierzchności potrzebach - 64
§. 8. O wzaiemnych należytościach i powinnościach między narodem i naywyższą Zwierzchnością zachodzących - - - - - 65
§. 9. O wewnętrzném narodu bezpieczeństwie w ogólności - - - 67
§. 10. O potrzebie i gatunkach Ustaw Narodowych - - - - - 68
§. 11. O potrzebie *Sankcyi* Ustaw Narodowych - - - - - - 71
§. 12. O potrzebie *Promulgacyi* Ustaw Narodowych - - - - - - 71
§. 13. Istotne Ustawy Narodowe, tak Cywilne iak Polityczne, w niczém arbitralne bydź nie mogą - - 72
§. 14. O ustawach porządkowych - - 75
§. 15. Potrzebny opis kary w Ustawach, nie powinien bydź arbitralny - 77
§. 16. O władzy Prawodawczey - - 79
§. 17. O potrzebie porządku w stanowieniu i ogłaszaniu Ustaw Narodowych - - - - - - - 82

§. 18. O podległości Prawom narodowym zgodney z wolnością przyrodzoną - - - - - - 84
§. 19. O władzy Sądowey i potrzebie osobnego w narodzie urzędu Sądowego - - - - - - 86
§. 20. O istotnych prawidłach, wedle których urząd Sądowy w każdym narodzie ustanowiony i sprawowany bydź powinien - - - 88
§. 21. O powszechney w narodzie Instrukcyi - - - - - - 93
§. 22. Istotne śrzodki do powszechney Instrukcyi - - - - - 98
§. 23. O władzy Wykonawczey - - 99
§. 24. O zewnętrznèm narodu bezpieczeństwie - - - - - - 101
§. 25. O Administracyi dochodów publicznych w ogólności - - 103
§. 26. O potrzebach narodu, na które dochody publiczne maią bydź wydawane - - - - - - 104
§. 27. O mierze i proporcyi, którą zachować należy we wszystkich wydatkach dochodów publicznych 106
§. 28. O porządku Skarbowym - - 108
§. 29. O władzy stanowienia podatków w narodzie - - - - - - 109
§. 30. O należącey się z dochodów publicznych nagrodzie osobom piastuiącym naywyższą Zwierzchność - - - - - - 111

CZĘŚĆ TRZECIA

O Ekonomice Polityczney.

§. 1. Wyobrażenie nauki Ekonomiki polityczney 113
§. 2. O nakładach poprzedzaiących coroczny zbiór płodów ziemskich w narodzie rolniczym . . . 114
§. 3. Wyobrażenie właściciela gruntu i rolnika 117
§. 4. O odbierce rolniczey 118
§. 5. O czystym dochodzie gruntowym 122
§. 6. Dalszy podział coroczney reprodukcyi 124
§. 7. O istotnych cechach klassy rolniczey, właścicielskiey i przemysłowey 126
§. 8. O porządku podziału i rozchodu coroczney reprodukcyi pomiędzy trzy klassy, z których się składa cały naród 127
§ 9. O cyrkulacyi pieniędzy między trzema klassami, z których się składa naród rolniczy . . . 131
§. 10. O tablicy wyrażaiącey wspomnioną cyrkulacyą pieniędzy . . . 138
§. 11. Prawidło, wedle którego oczywiście poznać i sądzić można, co narodowi rolniczemu iest pożyteczne lub szkodliwe 141
§. 12. O rolnictwie kraiowém . . . 143
§. 13. O przemyśle rzemieślniczym . 158

§. 14. O handlu 153
§. 15. O ludności 157
§. 16. O przyrodzoném źrzódle dochodów w narodzie rolniczym . . 159
§. 17. O przyrodzoney mierze podatków w narodzie 164
§. 18. Wnioski wynikaiące z poznaney osnowy stósunków ekonomicznych w narodzie 167

CZĘŚĆ CZWARTA

O prawie Narodów.

§. 1. Wyobrażenie nauki Prawa Narodów 169
§. 2. O przyrodzoney między narodami społeczności . . . . .
§. 3. O udzielności i niepodległości narodów 172
§. 4. O wzaiemnych potrzebach narodów 173
§. 5. O przyrodzonych należytościach i powinnościach między narodami zachodzących 175
§. 6. O związku sprawiedliwości z prawdziwym pożytkiem i rzetelnemi interesami narodów . . 177
§. 7. O potrzebie wzaiemnego między narodami handlu 179
§. 8. Iaki iest istotny interes każdego narodu w handlu zewnętrznym 180
§. 9. Każdego narodu iest interesem,

nie tamować w niczém zupełney wolności handlu swego z inszemi narodami 182
§. 10. Przyczyny, dla których pospolicie wolność handlu zewnętrznego bywa tamowana 184
§. 11. Cokolwiek tamuie wolność handlu zewnętrznego, nie iest przyzwoitym ani skutecznym śrzodkiem powiększenia dochodów publicznych 185
§. 12. Czyli iest interesem narodu wolność handlu zewnętrznego tamować dla rozkrzewienia rękodzielnego w kraiu przemysłu? 188
§. 13. Czyli iest interesem narodu, wolność handlu tamować dla dania pierwszeństwa obywatelom narodowym przed zagranicznemi? 194
§. 14. Czyli naród, tamuiąc w czémkolwiek wolność handlu zewnętrznego, może bogacić się z inszych narodów, i na swą stronę pozyskać wagę handlu? . . . 200
§. 15. Czyli zakazy, wolność handlu zewnętrznego tamuiące, są przyzwoitym śrzodkiem uśmierzenia zbytku? 211
§. 16. Czyli boiaźń niedostatku lub zbytniey drogości potrzebnych do życia rzeczy, iest dostateczną przyczyną tamowania wolności handlu zewnętrznego? . . . 219

§. 17. Czyli iest interesem narodu, tamować handel zewnętrzny dla tego, że go insze narody tamuią? 228
§. 18. O związku zachodzącym między rzetelnemi obowiązkami narodów 230
§. 19. Prawdziwe narodów interesy względem pokoiu i woyny, są zgodne z przyrodzoną sprawiedliwością 232
§. 20. O prawie woyny 237
§. 21. O dobrowolnych ugodach narodów 240
§. 22. O układzie równowagi w potędze narodów 242
§. 23. Istotna przyczyna niezgody, woien i wszelkiey niesprawiedliwości i arbitralności w postępkach narodów 244
§. 24. Każdy zosobna naród może postępować podług prawideł przyrodzoney sprawiedliwości, mimo iakiekolwiek maxymy, któremi się insze narody rządzą . . . 246